



II FORUM „OBECNI W KOŚCIELE”

25–26 listopada 2023
Polska Filharmonia Bałtycka w Gdańsku

Materiały pokonferencyjne



Kongres
Katoliczek
i Katolików

SPIS TREŚCI

- 3 Monika i Marcin Gajdowie
Wstęp

Część I. Synodalność

- 6 Rolando Iberico Ruiz
Praktyka synodalności w Kościele latynoamerykańskim
- 17 Julieann Moran
Żyjąc synodalnością w Kościele katolickim w Irlandii
- 26 Karlies Abmeier
Niemiecka Droga Synodalna. Mocne i słabe strony
- 35 Filip Flisowski
Synodalność w Kościele w Polsce. Perspektywy i konsekwencje społeczne

Część II. Pedofilia

- 42 Anna Salter
Tło kryminologiczne i psychologiczne zjawiska wykorzystania seksualnego
- 49 Jacek Prusak SJ
Sprawcy wykorzystania osób małoletnich w polskim Kościele
- 53 Jean Marc Sauvé
Doświadczenia francuskie w kwestii rozliczenia przypadków pedofilii w Kościele. Historia utworzenia Niezależnej Komisji ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim (CIASE)

Część III. Rzecznik praw osób świeckich

- 70 Marek Piechowiak
Instrumenty ochrony praw jednostki w kontekście idei powołania rzecznika praw osób świeckich w Kościele

WSTĘP

25 i 26 listopada 2023 roku w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku miało miejsce drugie spotkanie Kongresu Katoliczek i Katolików, które okazało się inspirującą przestrzenią wolności. Wydarzenie to stało się niepowtarzalną szansą na rozwinięcie umiejętności słuchania drugiego człowieka i wnikliwe zrozumienie różnorodnych perspektyw w Kościele katolickim.

Z powodzeniem można stwierdzić, że to spotkanie wpisuje się w prace Synodu o synodalności trwającego w Kościele, który wolno nazwać międzykontynentalnym procesem słuchania i rozeznawania. Uczestnicy Kongresu skupili się na poszukiwaniu drogi dialogu, podkreślając, że różnice w postrzeganiu priorytetów w Kościele globalnym mogą stać się źródłem refleksji nad koniecznością wyjścia poza własne postrzeganie. Synod ukazuje, że to, co jedni praktykują i chcą pogłębić, inni czasem postrzegają jako zagrożenie, które wywołuje w nich lęk. Pośród różnic istnieją również wspólne płaszczyzny, jednakże potrzeba nam pilnie „charyzmatu słuchania”.

Polaryzacja w Kościele związana z takimi tematami, jak prezbiterat kobiet, błogosławienie związków jedнопłciowych i podział władzy stały się istotnym elementem dyskusji w Kościele. Bycie katolikiem, jak podkreślono, oznacza **przewycięzanie polaryzacji i wytrwanie mimo sprzeczności**. Podstawowym przesłaniem jest **słuchanie tego, co drugi ma do powiedzenia, aż każdy poczuje się wysłuchany**.

Pontyfikat Franciszka, który kładzie nacisk na modlitwę, słuchanie, konsultacje i rozeznawanie, to nowy, inny styl prowadzenia Kościoła obejmujący wszystkich, dający impuls w kontekście inkluzywności, szczególnie wobec osób dotąd pomijanych, jak kobiety i osoby LGBT+. Nauka na błędach, zwłaszcza w kontekście rozliczenia klerykalizmu, jest kluczowa dla przyszłości Kościoła.

Kongres Katoliczek i Katolików skupił się na identyfikacji priorytetów teologicznych, kanonicznych i duszpasterskich, by stać się impulsem do głębszej refleksji nad rolą Kościoła w dzisiejszym społeczeństwie. Poznaliśmy badania społeczne dotyczące procesów zachodzących w Kościele – ujawniły one przyczyny odchodzenia ludzi z naszej wspólnoty oraz ich oczekiwania wobec Kościoła. Niestety, fakt, że tylko sześciu z trzydziestu pięciu polskich biskupów wyraziło zainteresowanie tymi badaniami, świadczy o **odizolowaniu niektórych hierarchów od rzeczywistości społecznej**. Bardzo smutny jest także brak zainteresowania biskupów pracami samego Kongresu.

1 Terapeuci chrześcijańscy, prowadzą ośrodek psychoterapii, stosując autorską metodę nazywaną Chrześcijańską Terapią Integralną.

Podczas II Forum Kongresu pochylił się także nad problemem nadużyć seksualnych popełnionych przez duchownych. Widzimy, ile jeszcze pozostało w tym obszarze do zrobienia w polskim Kościele. Chociaż takie instytucje jak Fundacja Świętego Józefa oferują wsparcie finansowe w trakcie terapii, trudności zaczynają się, gdy przychodzi do kwestii rozliczenia i wiarygodnego przyjęcia odpowiedzialności przez księży. Warto zauważyć, że ofiary często są powtórnie traumatyzowane w procesie poszukiwania sprawiedliwości.

Prawa osób świeckich w Kościele, nierzadko łamane przez hierarchów, stały się ważnym tematem dyskusji, szczególnie w aspekcie realizacji praw człowieka we wspólnocie kościelnej. Wskazano na potrzebę ich ochrony w sytuacji dysproporcji władzy między duchowieństwem a świeckimi.

W kontekście władzy duchowej zauważono różne formy nadużyć, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich. Problemy związane z nadużyciami seksualnymi, emocjonalnym uwiedzeniem, nauczaniem duchowym oraz nadużyciami podczas spowiedzi zostały przedstawione jako obszary wymagające szczególnej uwagi i działań. Przywołano także problematykę związaną z fałszywym nauczaniem duchowym w Internecie podczas rekolekcji i homilii.

W kontekście władzy strukturalnej w Kościele poruszono tematy związane z archaicznym feudalnym systemem sprawowania władzy, promującym osoby z rysem narcystycznym. Znane są przypadki mobbingu wśród pracowników parafii, a także nadużycia wiążące się z posługą sakramentalną i finansami. Z dyskusji wyłonił się obraz Kościoła jako rodziny dysfunkcyjnej, której trudnościom trzeba stawić czoło i rozwiązać je w obecności kuratora. Taką właśnie rolę miałby rzecznik praw osób świeckich. Mediacje, zwłaszcza w kontekście możliwości ich publicznego ujawnienia, zostały uznane za skuteczne narzędzie. Wskazano na znaczenie publicznych raportów i wsparcia medialnego dla działań rzecznika. Podkreślono także konieczność odzyskania struktury synodalnej, zwłaszcza w obliczu **niemocy hierarchów, której przeciwwagą musi być moc świeckich.**

Wnioski ze spotkania Kongresu wskazały na potrzebę aktywnego działania Kościoła w sprawach nadużyć, przejęcia inicjatywy w badaniu przeszłości i zapewnienia transparentności. Na zakończenie podkreślono rolę troski i uczciwości jako kluczowych wartości, które kształtują doświadczenie Kościoła i Ducha Świętego, a jednocześnie są fundamentem kształtowania przyszłości Kościoła.

Przemiany nie przyjdą od razu, ale zaczynają się od dialogu, unikania atomizacji i polaryzacji. Forum Kongresu zakończyło się przekonaniem, że proces ten warto kontynuować, a poszukiwanie prawdy i sprawiedliwości powinno być priorytetem dla Kościoła.

CZEŚĆ I.
SYNODALNOŚĆ

PRAKTYKA SYNODALNOŚCI W KOŚCIELE LATYNOAMERYKAŃSKIM

Od czasu II Soboru Watykańskiego w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach zakorzenił się sposób życia i działania Kościoła, który polega na aktywnym włączaniu różnych członków latynoamerykańskiego ludu Bożego. Proces synodalny zastał Kościół latynoamerykański z trajektorią kościelną wzbogaconą przez jego *modus vivendi et operandi* Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, różne sieci współpracy eklezjalnej i Pierwsze Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Istnieje zatem podatny grunt do pogłębienia synodalności jako nowego etapu recepcji II Soboru Watykańskiego.

W tym artykule dokonam przeglądu procesu „synodalnej” recepcji II Soboru Watykańskiego, a także doświadczeń synodalności regionalnej na przykładzie tak zwanego Synodu Panamazońskiego (2019) oraz Pierwszego Zgromadzenia Kościelnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów (2021). Ponadto omówię kontynentalny wkład Ameryki Łacińskiej w Synod o synodalności (2021–2023) oraz wyzwania dla procesu synodalnego w kontekście Ameryki Łacińskiej.

Instytucjonalny odbiór II Soboru Watykańskiego w Ameryce Łacińskiej

Na kontynencie latynoamerykańskim recepcja II Soboru Watykańskiego została instytucjonalnie ugruntowana dzięki Radzie Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAM) powołanej w 1955 roku, Latynoamerykańskiej Konfederacji Zakonników i Zakonnicy (CLAR) założonej w 1959 roku oraz innym instytucjom utworzonym w okresie po soborze. CELAM i CLAR odegrały i nadal odgrywają ważną rolę w odbiorze soborowego nauczania i w pogłębianiu praktyk synodalnych w Ameryce Łacińskiej. Cztery Konferencje Ogólne Episkopatu Ameryki Łacińskiej okresu posoborowego – w Medellín (1968), Puebla de los Ángeles (1979), Santo Domingo (1992) i Aparecidzie (2007) – odegrały kluczową rolę w konsolidacji, nie bez napięć i konfliktów, doświadczenia kolegalności biskupiej o charakterze regionalnym, co miało teologiczne i duszpasterskie reperkusje w życiu ludu Bożego.

1 Doktorant w dziedzinie studiów nad II Soborem Watykańskim na Wydziale Teologii i Religioznawstwa Katolickiego Uniwersytetu w Lowanium oraz w Szkole Teologii Australijskiego Uniwersytetu Katolickiego, magister teologii i religioznawstwa (Katolicki Uniwersytet w Lowanium) oraz historii (Papieski Uniwersytet Katolicki w Peru), członek Wydziału Teologii na Papieskim Uniwersytecie Katolickim w Peru.

Niemniej jednak synodalność nie wyczerpuje się na sprawowaniu kolegialności biskupiej, ponieważ wymaga zaangażowania wszystkich członków ludu Bożego. Z tego powodu konferencje CELAM-u wzmacniają regionalne przestrzenie współpracy biskupiej i eklezjalnej, czyli takie, w których biskupi wraz z kapłanami, zakonnikami i zakonnicami, świeckimi mężczyznami i kobietami podejmują współodpowiedzialność za życie Kościoła i głoszenie Ewangelii. Każdy zgodnie ze swoją posługą i powołaniem, do którego został wezwany w Kościele.

Panamazońska Sieć Eklezjalna (REPAM, utworzona w 2014 roku), Mezoamerykańska Ekologiczna Sieć Eklezjalna (REMAM, utworzona w 2019 roku), Konferencja Eklezjalna Amazonii (CEAMA, utworzona w 2020 roku) oraz Sieć Eklezjalna Gran Chaco i Guarani Aquifer (REDCHAG, utworzona w 2022 roku) są owocami procesu asymilacji i dojrzewania znaczenia współodpowiedzialności wszystkich członków Kościoła. Są one zobowiązaniem do tworzenia przestrzeni współpracy między różnymi członkami ludu Bożego poprzez przestrzeń do konsultacji, słuchania oraz procesy dyskusji i podejmowania decyzji w logice synodalności. Należy podkreślić, że te regionalne sieci rodzą się na obszarach peryferii gospodarczych, politycznych, społeczno-kulturowych i egzystencjalnych Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Stanowią narzędzia reagowania na wymagające znaki czasów w Ameryce Łacińskiej w obecnym kontekście zmiany epokowej i kryzysu klimatycznego.

Wśród wymienionych instytucji Pierwsze Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów, które odbyło się w listopadzie 2021 roku w środku kryzysu związanego z pandemią COVID-19, stanowi ważną nowość teologiczną i kanoniczną dla Kościoła powszechnego. Określenie „eklezjalny”² dobrze podsumowuje charakter zgromadzenia jako „praktycznego laboratorium synodalności”, jak stwierdził arcybiskup Miguel Cabrejos, przewodniczący CELAM-u³.

Proces instytucjonalnej recepcji II Soboru Watykańskiego w Ameryce Łacińskiej nie może być zrozumiany bez przyjęcia najważniejszej koncepcji teologiczno-pastoralnej: preferencyjnej opcji na rzecz ubogich i zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. W Ameryce Łacińskiej sobór zmotywował ruchy świeckich, księży i biskupów do silnego zaangażowania społecznego wobec ubóstwa, przemocy polityczno-społecznej i nierówności społecznych. Życie chrześcijańskie zaczęto rozumieć jako bezdyskusyjnie związane z zaangażowaniem się w budowanie bardziej sprawiedliwego i solidarnego świata. Z tego powodu opcja preferencyjna na rzecz ubogich syntetyzuje całe doświadczenie duchowe i eklezjalne tego kontynentu, co zostało odzwierciedlone w konkluzjach Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów i Pierwszego Zgromadzenia Kościelnego.

2 W polskim tłumaczeniu „kościelne” (hiszp. Primera Asamblea Eclesial de América Latina y el Caribe) (przyp. red.).

3 L.M. Modino, *Presentado el Documento de la Asamblea Eclesial de América Latina y Caribe: “Un laboratorio práctico de sinodalidad”* [Przedstawił dokument Zgromadzenia Kościelnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów: „Praktyczne laboratorium synodalności”], 31.10.2022. Dostępne na: <https://adn.celam.org> (4.12.2023).

Jak zaznaczył Benedykt XVI w przemówieniu inauguracyjnym V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Aparecidzie (2007), opcja preferencyjna na rzecz ubogich „zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (por. 2 Kor 8, 9)”⁴. W ten sposób opcja na rzecz ubogich, rozumiana jako rozwój teologiczny, duszpasterski i eklezjologiczny, stanowi kluczowy wkład kontynentu południowoamerykańskiego w teologię i życie Kościoła powszechnego w obecnym procesie synodalności.

Praktyka synodalności w Kościele Ameryki Łacińskiej: Synod Panamazoński i Pierwsze Zgromadzenie Kościelne

Praktyka synodalności nabrała kształtu w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach wraz z doświadczeniem Synodu Panamazońskiego (w październiku 2019 roku) oraz Pierwszego Zgromadzenia Kościelnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów (w listopadzie 2021 roku). Oba doświadczenia były przełomowe, ponieważ połączyły proces ich przygotowania, przeżywany synodalnie, z priorytetowym znaczeniem głoszenia Ewangelii w dzisiejszym społeczeństwie Ameryki Łacińskiej. W tym sensie praktyka synodalności nie stanowi ćwiczenia eklezjalnej autoreferencyjności, koncentrującego się wyłącznie na reformie Kościoła, ale jest procesem osobistej, kościelnej i instytucjonalnej transformacji, pobudzającym nas, by z większą energią badać znaki czasu, przez które Bóg wzywa nas do misyjnego wyjścia.

Temat Synodu Biskupów dla regionów Panamazońskich brzmiał „Amazonia: nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej”. Synod w sposób eklezjalny zajął się wyzwaniami ekologicznymi, społeczno-kulturowymi i kościelnymi ogromnego regionu (40% całego terytorium Ameryki Południowej), charakteryzującego się bogatą różnorodnością rdzennej ludności. Przygotowanie synodu było prowadzone przez REPAM, który zainicjował intensywny i satysfakcjonujący proces słuchania, ze szczególnym uwzględnieniem głosów rdzennej ludności. Dokument *Instrumentum laboris* (2019), w obliczu wyzwań kryzysu klimatycznego i zaangażowania na rzecz integralnej ekologii, podkreślał potrzebę przyjęcia przez Kościół profilu profetycznego w Amazonii. Jak stwierdzają dokument końcowy (2019) i posynodalna adhortacja apostolska *Querida Amazonia* [hiszp. umiłowana Amazonia] (2020), aby Kościół mógł się urzeczywistnić w życiu wspólnot amazońskich, a przez to skuteczniej bronić praw ubogich, zachować bogactwo kulturowe oraz chronić życie i piękno natury, daru Bożego, potrzebuje nawrócenia duszpasterskiego, kulturowego, ekologicznego i synodalnego.

4 Benedykt XVI, „*Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*”. Przemówienie podczas sesji inauguracyjnej V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, 13.05.2007. Dostępne na: <https://opoka.org.pl/biblioteka> (4.12.2023).

Synod dla Amazonii był wydarzeniem praktyki synodalnej zrodzonej na egzystencjalnych peryferiach kontynentu. Procesy słuchania i rozeznawania, które przeprowadzono na auli synodalnej i które zostały wyrażone w dokumencie końcowym i adhortacji *Querida Amazonia*, pozwalają zobaczyć wkład Ameryki Łacińskiej w proces synodalny dzisiejszego Kościoła. Jest nim konstytutywna więź między ewangelizacją a zaangażowaniem w przemianę świata. Jak stwierdził synod na temat sprawiedliwości w świecie w 1971 roku: „Akcja na rzecz sprawiedliwości i udział w przekształcaniu świata ukazują się nam w pełni jako cecha zasadnicza głoszenia Ewangelii, to znaczy misji Kościoła dla odkupienia ludzkości i wyzwolenia jej z wszelkiego stanu ucisku”⁵. Ten teologiczno-duszpastersko-eklezyjny klucz ma istotne znaczenie dla zrozumienia, że proces synodalny stawia nas w postawie wyjścia, by głosić Boga Życia pośród złożoności naszych czasów.

Aby stawić czoła obecnej sytuacji kryzysu ekologicznego, synod docenił również mądrość ludności rdzennej, która ukazała się w procesach słuchania i rozeznawania. Jak czytamy w dokumencie końcowym, „dobre życie” ludów tubylczych konfrontuje antropologię i zachodnią naukę z potrzebą ponownego zrozumienia, że „sensem życia jest transcendentny wymiar komunii istniejący pomiędzy osobami ludzkimi i całym stworzeniem, i wyraża się poprzez »dobre działanie«. Ten zintegrowany model życia wyraża się w sposobie organizacji form życia społecznego, począwszy od rodziny i wspólnoty, i zakłada zdolność odpowiedzialnego wykorzystania wszystkich dóbr stworzonych” (nr 9)⁶. Ta otwartość na inne formy mądrości ma fundamentalne znaczenie w obecnym procesie synodalnym, ponieważ w miarę jak będziemy słuchać innych, będziemy stawiać się gotowi na dostrzeżenie razem nowych alternatyw dla wyzwań i problemów naszych czasów. Równocześnie ta otwartość powinna zawsze być realizowana w kontekście dialogu ekumenicznego, międzyreligijnego i międzykulturowego, o czym przypomina cytowany wyżej dokument (nr 23–25).

Pierwsze Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów, które odbyło się w listopadzie 2021 roku, stanowiło eklezyjalną nowość, ponieważ zgromadziło różnych członków ludu Bożego tego kontynentu. W tym sensie jest to nowa forma instytucjonalna o charakterze synodalnym, ponieważ sadza obok siebie członków ludu Bożego, aby się słuchali, wspólnie rozeznawali i podejmowali działania na rzecz Kościoła i sposobów jego obecności na kontynencie. W procesie organizacji zgromadzenia aktywnie uczestniczyły CELAM, CLAR oraz inne sieci i instytucje kościelne na kontynencie. Ten aspekt miał kluczowe znaczenie dla zaangażowania jak największej liczby różnorodnych członków ludu Bożego Ameryki Łacińskiej. Jest to zawsze wielkie i ważne wyzwanie, które niestety często zależy od woli

5 Synod Biskupów, *De iustitia in mundo* [O sprawiedliwości w świecie], Rzym 1971. Dostępne na: <https://www.ekai.pl/> (18.01.2024).

6 *Dokument końcowy Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla regionów Pan-amazońskich* (6–27.10.2019), tłum. K.M. Kaproń OFM, C. Zawajska-Gontar. Dostępne na: <https://misyjne.pl/> (18.01.2024).

„urzędującego prałata”. W procesie słuchania wzięło udział około siedemdziesięciu tysięcy osób.

U podstaw doświadczenia eklezjalnego, którego przykładem było Zgromadzenie Kościelne, leży eklezjologia ludu Bożego opierająca się na sakramencie chrztu, przez który zostaliśmy ustanowieni dziećmi Bożymi⁷. Eklezjologia chrzcielna *Lumen gentium* znalazła szczególne rozwinięcie na konferencji w Aparecidzie w 2007 roku, gdzie podkreślono, że każdy chrześcijanin i chrześcijanka jest uczniem-misjonarzem lub uczennicą-misjonarką. Oznacza to, że każdy chrześcijański naśladowca Jezusa Chrystusa jest również konstytutywnie misjonarzem, który głosi dobre i sprawiedliwe życie. Eklezjologia Aparecidy uwypukla współodpowiedzialność każdego członka ludu Bożego za przemianę Kościoła w kierunku misji. Kościół jest zatem rozumiany jako wspólnota uczniów-misjonarzy w wymagającej rzeczywistości społecznej. Zgromadzenie Kościelne podejmuje soborową eklezjologię i jej latynoamerykańskie rozwinięcia, stając się doświadczeniem, w którym lud Boży Ameryki Łacińskiej uczestniczy w rozeznawaniu wyzwań i kierunków duszpasterskich kontynentu.

Zgromadzenie Kościelne zostawiło nam kilka nauk odnośnie do doświadczenia nowego sposobu życia i działania eklezjalnego. Te wskazówki zasługują na to, by uznać je za modelowe dla innych doświadczeń eklezjalnych w Kościele powszechnym. Zgromadzenie zaprezentowało również w formie instytucjonalnej sposób przeżywania synodalności w kluczu regionalnym. W swoim składzie starało się reprezentować różnorodność posług i powołań Kościoła kontynentalnego. Wzięło w nim udział 428 świeckich mężczyzn i kobiet (39%), 160 zakonników i zakonnic (15%), 264 kapłanów i diakonów (24%), 233 biskupów (21%) oraz 10 kardynałów (1%). Jednocześnie przygotowanie zgromadzenia przebiegało zgodnie z kanonicznymi ramami przygotowania synodu przewidzianymi przez konstytucję apostolską *Episcopalis communio*⁸.

Zgromadzenie wpisało się w początek procesu synodalnego Synodu o synodalności przypadającego na lata 2021–2024. W związku z tym zostało zaplanowane jako zgromadzenie w procesie obejmującym trzy fazy: etap konsultacji i słuchania, właściwe zgromadzenie oraz etap syntezy, opracowania i usystematyzowania rezultatów. Jak dobrze ujął to jeden z głosów procesu konsultacyjnego, samo zgromadzenie postrzegało ten regionalny proces synodalny jako drogę duchową: „Jeśli chcemy Kościoła kroczącego w synodalności, musimy nauczyć się słuchać siebie nawzajem. Słuchać siebie nawzajem, nawet jeśli boli nas to, co się do nas mówi. Ponieważ jeśli się nie otworzymy, Duch Święty nigdy do nas nie przyjdzie” (anonim, 2021)⁹.

7 Zob. *Lumen gentium*, 21.11.1964, nr 11. Dostępne na: <https://apologetyka.katolik.pl> (18.01.2024).

8 Franciszek, *Episcopalis communio*, 18.09.2018, nr 4. Dostępne na: <https://www.vatican.va> (18.01.2024).

9 *Hacia una Iglesia sinodal en salida a las periferias. Reflexiones y propuestas pastorales a partir de la Primera Asamblea Eclesial de América Latina y el Caribe* [W kie-

Budowanie Kościoła synodalnego: Synteza fazy kontynentalnej Synodu o synodalności w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach (2023)

Praktyka synodalności w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach została zebrana w *Syntezie fazy kontynentalnej Synodu o synodalności*. Dokument powstał w wyniku procesu czterech spotkań zorganizowanych w regionie Ameryki Środkowej i Meksyku, Karaibów, boliwariańskim i Stożka Południowego¹⁰. Proces przygotowań do kontynentalnej fazy synodu wzmocnił partycypacyjną i wspólnotową perspektywę Kościoła Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Zgodnie z kościelną tradycją kontynentu zachowano metodę „widzieć – osądzać – działać”, wzbogaconą o metodologię rozmowy w Duchu polegającą na „otwartości na słuchanie nowych głosów” (Synteza 16). Dokument zawiera wiele bogactw, które można pogrupować w sześć bloków. Każdy stanowi wkład kontynentu w proces synodalny Kościoła powszechnego.

Pierwszy to uznanie procesu synodalnego za duchową pielgrzymkę prowadzoną przez Ducha Świętego. Duchowość synodalna opiera się na duchowej rozmowie jako „duchowości, która polega na kochaniu i słuchaniu, w sposób odpowiedzialny, z zaangażowaniem i bez lęku” (Synteza 47). Duchowość rodzi się ze sprzyjającego czasu, kairosu, słuchania, dialogu i wspólnotowego rozeznawania, które wspierają osobiste, eklezjalne i strukturalne nawrócenie. Dzięki temu duchowość synodalna wyraża osobiste nawrócenie w spotkaniu z Panem i z innymi, nawrócenie eklezjalne, dzięki któremu Kościół uczy się słuchać Boga w rzeczywistości i w jej rozdarciach, oraz nawrócenie strukturalne, dzięki któremu Kościół jako całość uznaje, że aby głosić Pana w dzisiejszym świecie, musi się zreformować.

Drugi wkład jest zgodny z założeniami Pierwszego Zgromadzenia Kościelnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Synteza podejmuje eklezjologię Aparecidy, zgodnie z którą wszyscy członkowie ludu Bożego, w swoich różnorodnych powołaniach i posługach, są uczniami-misjonarzami, powołanymi do współodpowiedzialności i aktywnego uczestnictwa w Kościele. Powołanie do bycia uczniem-misjonarzem czy też uczennicą-misjonarką rodzi się z chrztu, przez który każdy chrześcijanin dzieli wspólną godność bycia synem i córką Boga oraz członkiem ludu Bożego. Dlatego, wychodząc od wspólnego wezwania do naśladowania i głoszenia Pana poprzez różne powołania i posługi Kościoła, konieczne staje się ponowne przemyślenie osobistych, eklezjalnych i strukturalnych relacji między różnymi członkami ludu Bożego. Należy pilnie zastanowić się nad nowymi sposobami budowania re-

runku Kościoła synodalnego wychodzącego na peryferie], CELAM, Bogota 2022, s. 15, nr 13. Dostępne na: <https://asambleaecclesial.lat/wp-content/uploads/2022/10/espanol.pdf> (5.12.2023).

10 Aby zapoznać się z historią dokumentu, zob. *Synteza fazy kontynentalnej Synodu o synodalności w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach*, kwiecień 2023, nr 2–16. Dalej w tekście jako Synteza. Wersja angielskojęzyczna dostępna na: <https://kongreskk.pl/wp-content/uploads/2023/04/Synteza-Ameryki-Lacinskiej-i-Karaibow.pdf> (18.01.2024).

lacji w Kościele, opartymi na duchowości braterstwa i eklezjologii współodpowiedzialności.

Trzeci wkład dotyczy implikacji wynikających z bycia i działania Kościoła jako synodalnego i misyjnego. W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach nowe sposoby bycia i działania Kościoła są rozumiane jako potrzeba przyjęcia stylu rozeznawania wspólnotowego, które polega na wznoszeniu się niejako po spirali od „ja” (pierwszy moment) poprzez pozwolenie, by dać się dotknąć przez „ty” (drugi moment), aż do „my” (trzeci moment), kiedy jest rozeznawana i podejmowana wola Boża dla dzisiejszego Kościoła (Synteza 46, 50). W tym procesie, dla autentycznego włączenia polifonii właściwej członkom ludu Bożego, kluczowe znaczenie ma słuchanie międzykulturowe. Tylko w ten sposób Kościoły lokalne mogą w pełni przyjąć różnorodność swoich członków w nowych formach i strukturach, które pozwolą na lepszą ewangelizację będącą w stanie dotrzeć do serc i umysłów. Jak stwierdzono w Syntezie w akapicie 55: „Misja polega na wcielaniu Ewangelii w kultury, przyczyniając się do formowania rdzennych Kościołów lokalnych mających oblicze ludów, które są ich częścią. Kościołowi wcielonemu musi towarzyszyć inkulturowana i inkulturująca ewangelizacja Kościoła jako instytucji w jego sposobach organizacji i strukturach”. Ta droga tłumaczenia i interpretacji Ewangelii, zawsze problematyczna, angażuje cały lud Boży w proces duchowego otwarcia się na rzeczywistość, aby w pluralizmie odnaleźć *consensus fidei* dla bycia i działania Kościoła dzisiaj.

Czwarty wkład polega na tym, że „synodalność motywuje Kościół do wyjścia poza siebie i ukierunkowania całej swojej misji na służbę społeczeństwu” (Synteza 63). Zaangażowanie społeczno-środowiskowe w podzielonym świecie opiera się na uznaniu wielkiej różnorodności społecznej, kulturowej i etnicznej kontynentu, która z kolei jest naznaczona rozdzierającą nierównością, marginalizacją, wykluczeniem oraz polaryzacją polityczno-ideologiczną. W obliczu tak trudnej rzeczywistości opcja preferencyjna na rzecz ubogich i społeczny wymiar ewangelizacji muszą być nieustannie odnawiane. Od tych dwóch wymiarów oraz od odwagi, by „poruszać i rozeznawać często zapomniane i zaniedbane ważne tematy” (Synteza 65)¹¹,

11 Kościół synodalny jest wezwany do „bycia Kościołem bardziej prorockim i samarytańskim. Kościołem proroczym i misyjnym, który naprawdę wychodzi na geograficzne i egzystencjalne peryferie i słucha krzyku ubogich i stworzenia” (region boliwariański). W procesie synodalnym ważne jest, aby mieć odwagę poruszać i rozeznawać wielkie tematy, często zapomniane lub zaniedbane, oraz spotykać się z innymi i wszystkimi, którzy są częścią rodziny ludzkiej, a którzy często są marginalizowani, także w naszym Kościele. Kilka apeli przypomina nam, że w duchu Jezusa musimy „włączać ubogich, wspólnoty LGBTQ+, pary z drugiego związku, księży, którzy chcą wrócić do Kościoła w nowej sytuacji, kobiety, które ze strachu dokonują aborcji, uwięzionych, chorych” (region Stożka Południowego). Chodzi o „chodzenie razem w Kościele synodalnym, który słucha wszystkich wskazówek wygnańców, aby czuli się jak w domu”, w Kościele, który jest „schronieniem dla zranionych i złamanych” (region Stożka Południowego). Wzywa to do dyspozycyjności, aby „wyjść na spotkanie, poświęcić naszą uwagę, zaangażować się. Ponieważ synodalność oznacza nie czekanie, aż ludzie przyjdą, ale wychodzenie im naprzeciw” (region Stożka Południowego).

zależy dziś wiarygodność Kościoła w świecie latynoamerykańskim. Dlatego Kościół synodalny jest Kościołem samarytańskim, który będąc znakiem Boga żywego w tak złożonej i wymagającej rzeczywistości, nieustannie staje się sakramentem dla świata (łac. *sacramentum mundi*). To zaangażowanie wzmacnia jeszcze dialog ekumeniczny i międzyreligijny (Synteza 68).

Piąty wkład potwierdza, że Kościół zawsze potrzebuje reformy (łac. *Ecclesia semper reformanda*). W dzisiejszym procesie eklezjalnym oznacza to wejście w dynamikę synodalnego nawrócenia i reformy struktur. W tradycji chrześcijańskiej każdy proces nawrócenia i reformy rozpoczyna się w wymiarze osobistym, aby następnie przejść do wymiaru wspólnotowego, kościelnego i strukturalnego¹². Nawrócenie i reforma rodzą się zatem zawsze ze spotkania z Panem, wobec którego człowiek konfrontuje się ze swoimi ograniczeniami i możliwościami. Duchowość rozumiana jako naśladowanie Pana, osobiste spotkanie z Nim i otwartość na spotkanie z innymi ma kluczowe znaczenie dla odejścia od stagnacyjnej i bojącej się świata praktyki wiary. Nawrócenie i reforma mobilizują lud Boży do twórczego poszukiwania nowych form instytucjonalnych, które pozwolą nam kontynuować budowanie synodalnego Kościoła uczniów-misjonarzy i uczennic-misjonarek w obecnym świecie i czasie.

Szósty wkład rodzi się z kościelnego doświadczenia na peryferyjnych obszarach kontynentu, gdzie w obliczu braku wyświęconych prezbiterów pojawiają się nowe formy służenia i nowe charyzmaty. Z tego powodu Synteza zaprasza nas do refleksji nad powołaniami, charyzmatami i posługami w perspektywie synodalnej. Oznacza to, że zachęca do myślenia o nowych strukturach ministerialnych w sposób, który w pełni uwzględnia wkład każdego członka Kościoła, a zwłaszcza kobiet, w życie Kościoła. Nie chodzi o ustanowienie nowych form posługi, ale o rozeznanie, które z nich należy powoływać i wspierać w świetle znaków czasu w każdym kontekście lokalnym (Synteza 85). W tym sensie potrzebujemy teologii posług w ujęciu synodalnym, która pozwoli nam stopniowo przewycięzać klerykalizm i macyzm jako kultury sprzeczne z życiem eklezjalnym i duchowym. Wreszcie, biorąc pod uwagę sytuację samego kontynentu, „wiele głosów uważa za pilne ustanowienie diakonatu kobiet jako uznanie tego, co już jest przeżywane w różnych wspólnotach” (Synteza 86).

Wnioski otwarte

W ramach otwartych i będących w trakcie realizacji wniosków przedstawiono: wkład praktyki synodalności latynoamerykańskiej w Kościół powszechny, wyzwania i ograniczenia procesu synodalnego w Ameryce Łacińskiej oraz dialog praktyki

12 Na temat idei reformy Kościoła zob. E. Campi, *Riformare la Chiesa. Storia di un'idea*, EDB, Bologna 2019.

synodalności w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach z Kościołem pielgrzymującym dziś w Polsce.

Praktyka synodalności w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach ma długą historię, ukształtowaną przez wymagający wybór Kościoła, by przeanalizować swój kontekst i odpowiedzieć na jego wyzwania poprzez służbę na rzecz osób zmarginalizowanych oraz zaangażowanie na egzystencjalnych i społecznych peryferiach kontynentu. Droga ta nie była wolna od napięć, konfliktów i różnic natury teologicznej, pastoralnej i eklezjalnej. Proces synodalny na kontynencie jest nadal nie do końca przetartym szlakiem, którym należy podążać, wiedząc, że można się pomylić, ale który zawsze można podjąć na nowo. Jak mówi papież Franciszek, „wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa”¹³.

Praktyka synodalności w Ameryce Łacińskiej buduje eklezjologię uczniów-misjonarzy, w której współodpowiedzialność w Kościele jest konstytutywnie związana ze społecznym wymiarem ewangelizacji. Konstytutywny wymiar ewangelizacji z poszukiwaniem sprawiedliwości przejawia się w preferencyjnej opcji na rzecz ubogich i w zaangażowaniu wierzących w poszukiwanie sprawiedliwości w Ameryce Łacińskiej. Wzorcowym tego przykładem są podstawowe wspólnoty kościelne, które z kościelnych peryferii obnażają i kwestionują obecne struktury i zobowiązania Kościoła instytucjonalnego.

W aktualnym kontekście kontynentu droga synodalna odbywa się w warunkach rosnącej pluralizacji społeczeństwa i potrzeby uczynienia widocznym różnorodnych twarzy Chrystusa w Ameryce Łacińskiej¹⁴. Dlatego *Ecclesia semper reformanda* przeżywa się w klimacie coraz większej różnorodności, która wymaga dziś bardziej niż kiedykolwiek zaangażowania wszystkich członków ludu Bożego w każdy proces transformacji eklezjalnej i strukturalnej. Oznacza to, że potrzeba zdolności do otwarcia się na specyficzne realia każdego kontekstu, z których wyłonią się nowe formy współpracy, posługi i nowe formy instytucjonalne. Cały ten proces nie może być przeżywany bez otwartości na Ducha Świętego, inspirującego nas do nieustannego poszukiwania harmonijnego konsensusu, którego pragnie sam Bóg. W tej konsensualnej harmonii Kościół odkryje swoją „wielościenną” jedność.

Praktyka synodalności w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach napotyka również wyzwania wynikające z kontekstu społeczno-kulturowego i kościelnego. Kościół jest zawsze wspólnotą zamieszkującą w społeczeństwie i kulturze, w której kształtują się doświadczenia i nawyki członków Kościołów lokalnych. Dlatego też wiele ograniczeń kościelnych ma korzenie w wyzwaniach społecznych kontekstu latynoame-

13 Franciszek, *Evangelii gaudium*, 24.11.2013, nr 49. Dostępne na: <https://www.vatican.va/> (18.01.2024).

14 Zob. *Dokument końcowy V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Aparecidzie*, 13–31.05.2007, nr 393, 402, 407–430. Dostępne na: <https://www.ltrr.arizona.edu/~katie/kt/misc/Apercida/Apercida-document-for-printing.pdf> (18.01.2024).

rykańskiego. Tak jest w przypadku klerykalizmu, który opiera się przede wszystkim na wadliwej teologii święceń oraz autorytarnej i zamkniętej formacji. W Ameryce Łacińskiej klerykalizm podzielany przez świeckich i księży wiąże się również z autorytarną i przemocową kulturą regionu, a także z brakiem odpowiedzialności na poziomie politycznym i społecznym.

Polaryzacja kościelna między progresistami a konserwatystami jest odzwierciedleniem napięć i polaryzacji w życiu politycznym społeczeństw latynoamerykańskich. Kryzys instytucjonalny latynoamerykańskich demokracji, nierówności, ubóstwo, korupcja oraz rosnąca przemoc polityczno-społeczna i przemoc ze względu na płeć podkopują współżycie społeczne i zwiększają wzajemną nieufność między obywatelami. Niestety, kultura kościelna często powiela te społeczne i polityczne schematy w życiu parafii, wspólnot i struktur kościelnych. Te eklezjalne i społeczno-kulturowe wyzwania muszą być mocno przepracowane w procesie synodalnym Kościoła latynoamerykańskiego. Metoda duchowej rozmowy i wspólnotowe rozeznawanie stanowią dwa sposoby rozwijania kultury synodalnej wewnątrz Kościoła i wzmacniania demokratycznej świadomości członków ludu Bożego w życiu publicznym.

Ponadto, aby wzmocnić proces synodalny, konieczna jest reforma formacji kapłańskiej, w tym poważne ponowne przemyślenie idei seminarium, która narodziła się na Soborze Trydenckim w XVI wieku w kontekście społecznym, kulturowym i religijnym całkowicie odmiennym od obecnego. Tak samo należy wzmocnić edukację teologiczną świeckich mężczyzn i kobiet, aby uczynić ich bardziej świadomymi ich współodpowiedzialności za życie i misję Kościoła.

Christoph Theobald w swojej najnowszej książce *Un nouveau concile qui ne dit pas son nom?* stwierdza, że synodalność „objawia się w historii chrześcijaństwa jako »konstytutywny wymiar Kościoła« właśnie w momencie, gdy lud Boży staje w obliczu coraz większej różnorodności charyzmatów, także na poziomie kulturowym w świecie, który stał się »wielościannem«”¹⁵. W obecnym kontekście zmiany epokowej droga synodalna ukazuje „wędrówny status Kościoła w historii”. Latynoamerykański proces synodalny, ze swoim wkładem i wyzwaniami, stanowi drogę otwartą na dialog z innymi doświadczeniami eklezjalnymi Kościoła powszechnego. W ten sposób synodalność latynoamerykańska pragnie wnieść swój wkład poprzez eklezjologię uczniów-misjonarzy, społeczny wymiar ewangelizacji, otwartość na peryferie egzystencjalne, zaangażowanie na rzecz ekologii integralnej i otwartość na znaki czasu.

Wkład Ameryki Łacińskiej w synodalną drogę Kościoła powszechnego odbija się echem w historycznym procesie samego polskiego Kościoła. W czasach sowieckich polski Kościół podjął wyzwania znaków czasu, a nawet ofiarował swoje życie

15 Ch. Theobald, *Un nouveau concile qui ne dit pas son nom? Le synode sur la synodalité, voie de pacification et de créativité* [Nowa rada, która nie wymienia swojego imienia? Synod o synodalności ścieżką pokoju i kreatywności], Éditions Salvator, Paris 2023, s. 46.

w wielu walkach, których przykładem może być chociażby męczeństwo księdza Jerzego Popiełuszki. Kościół chciał być po stronie walki o demokrację i wolność w Polsce. W ten sposób przeżywał swoją prorocką posługę, angażując się w znaki swoich czasów i identyfikując się z bolesnym wołaniem ówczesnego społeczeństwa. Jak w obecnym kontekście procesu synodalnego Kościół pielgrzymujący w Polsce chce odpowiedzieć na synodalność jako wezwanie Ducha Świętego do Kościoła dzisiaj? W jaki sposób Kościół w Polsce chce przyjąć i przewyciężyć nieporozumienia, zamieszanie i konflikty, które są nieuniknione w jego kontekście? Które relacje wymagają uzdrowienia, a od których należy się zdystansować, aby móc wyraźnie słuchać Ducha Bożego?

To właśnie dziś, we współczesnej historii Kościół zostaje wezwany, aby odpowiedzieć synodalnie, czyniąc uczestnikami i współodpowiedzialnymi wszystkich członków ludu Bożego. W obecnym kontekście zmiany epokowej z jednej strony i procesu synodalnego z drugiej Kościół pielgrzymujący w Polsce może być wierny swojemu powołaniu, słuchając Ducha, który woła synodalnie z wewnątrz aktualnej historii.

ŻYJĄC SYNODALNOŚCIĄ W KOŚCIELE KATOLICKIM W IRLANDII

W swojej książce *Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszemu przyszłości* papież Franciszek napisał, że „Nadszedł czas wielkich marzeń, czas na przewartościowanie naszych priorytetów – tego, co cenimy, czego chcemy, czego szukamy – i na zobowiązanie się do działania w naszym codziennym życiu na podstawie tego, o czym marzyliśmy”. I dalej: „To, co słyszę w tej chwili, jest podobne do tego, co Izajasz usłyszał, gdy Bóg mówił przez niego: *Chodź, porozmawiajmy o tym. Odważmy się marzyć*”². Napisana podczas lockdownu książka *Powróćmy do marzeń* uczy nas, że izolacja nie jest częścią naszej wiary. Nie zostaliśmy zbawieni pojedynczo. Chrześcijanin wie, że jest częścią ludu, który wyraża się poprzez różnorodne narody i kultury, jest częścią ludu Bożego. Papież Franciszek napisał: „Lud Boży to wspólnota w ramach szerszej wspólnoty narodu, służąca narodowi, pomagająca kształtować jego samorozumienie, przy jednoczesnym poszanowaniu roli odgrywanej przez inne instytucje religijne i kulturalne”³. Powiedział, że wiedza o tym wymaga nowej polityki integracji.

Niecały rok po opublikowaniu *Powróćmy do marzeń* znaleźliśmy się na synodzie poświęconym tematowi synodalności. Ojciec święty ogłosił ten synod wezwaniem do „patrzenia innym w oczy i słuchania tego, co mają do powiedzenia”⁴, ale wskazówka, że papież Franciszek zainauguruje proces synodalny na temat synodalności, pojawiła się już na samym początku jego pontyfikatu. Podczas pierwszego pozdrowienia skierowanego do świata po wyborze na papieża w 2013 roku, wraz z tym uroczym *buona sera*, papież Franciszek na zaledwie trzysta wypowiedzianych słów aż czterokrotnie użył słowa „podróż”. Już jego pierwsze słowa podkreślały, że wspólna podróż będzie kluczową koncepcją leżącą u podstaw jego pontyfikatu. Podkreślił również, że wspólna podróż, synodalność i braterstwo są w samym sercu jego eklezjalnej perspektywy.

Już w 2015 roku synodalność stanowiła dla ojca świętego tak istotny element Kościoła, że w pięćdziesiątą rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów powiedział: „dro-

- 1 Sekretarz generalny Drogi Synodalnej Kościoła Katolickiego w Irlandii, członkini grupy piszącej irlandzką syntezę narodową, która została wysłana do Rzymu po diecezjalnym etapie synodu.
- 2 Franciszek, *Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszemu przyszłości*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2020, s. 11.
- 3 Tamże, s. 115.
- 4 Franciszek wypowiedział te słowa podczas Mszy Świętej inaugurującej Synod o synodalności 10 października 2021 roku (przyp. red.).

ga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia”⁵. Następnie dodał, że to, o co prosi nas Pan, jest łatwe do ujęcia w słowach, ale nie tak łatwe do wprowadzenia w życie. Nie jestem do końca pewna, czy udało nam się ująć synodalność w słowa, ale chciałabym spojrzeć wstecz na drogę, którą przeszliśmy razem w Irlandii, aby móc powiedzieć coś o tym, jak staramy się wprowadzać ją w życie.

W Irlandii uczyliśmy się, że droga synodalna jest procesem prowadzonym przez wiarę, opartym na modlitwie, słuchaniu i głębokim rozeznawaniu. Wiem, że może to zabrzmieć dziwnie, ale zrozumienie, że jest to proces, a nie wydarzenie, jest w rzeczywistości dość znaczące. Wydarzenia kościelne są wspaniałymi momentami, które gromadzą wielu ludzi w celu wspólnego świętowania. W Irlandii mieliśmy godne uwagi wydarzenia, takie jak Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w 2012 roku czy Światowe Spotkanie Rodzin w 2018 roku, ale podczas gdy takie imprezy zachęcają do chwilowego uczestnictwa i aktywności, proces zachęca do trwałego zaangażowania i rozwoju. Zwykle mamy tendencję do wyolbrzymiania wydarzeń i niedoceniaania procesów. Wydarzenia z pewnością motywują ludzi, ale procesy sprawiają, że ludzie dojrzewają. Wydarzenia są związane z kalendarzem, natomiast procesy wiążą się z kulturą. Dlatego właśnie wydarzenia wydają się łatwiejsze do realizacji, a procesy sprawiają wrażenie trudniejszych.

Synody nie są nowością w naszym Kościele. W ostatnich latach byliśmy świadkami synodów na temat nowej ewangelizacji, małżeństwa i rodziny, młodzieży oraz poświęconego Amazonii. W ciągu wieków, w latach 697–1875, Kościół katolicki w Irlandii zwołał sześć synodów. Niemniej jednak synod dotyczący synodalności jest dla nas nowy. Jest to synod, który zaprasza wszystkich ochrzczonych do aktywnego zaangażowania się; do tego, by nie być jedynie obserwatorami z linii bocznej lub pasażerami z tylnego siedzenia, ale stać się pełnoprawnymi uczestnikami całego procesu. To wreszcie synod, który zaprasza wszystkich ochrzczonych – kapłanów, biskupów, świeckich, braci i siostry zakonne – do wspólnego uczenia się, jak stawać się Kościołem synodalnym.

Jeśli słowo „synod” dosłownie oznacza wspólne kroczenie drogą (łac. *syn-hodos*), to synodalność, przeżywanie bycia synodalnym, jest możliwe dzięki wspólnemu kroczeniu. Synodalność rodzi się, gdy się gromadzimy, słuchamy nawzajem, rozeznajemy i wspólnie podejmujemy decyzje na mocy naszego chrztu, nie zaś na podstawie naszego kościelnego stanowiska czy sprawowanej w Kościele posługi. W ramach takiego modelu Kościoła papież, magisterium, nasi biskupi, jako część ludu Bożego, uczestniczą w tym procesie, idąc z ochrzczonymi jako ci, którzy sami zostali ochrzczeni. Stanowi to całkiem odmienny styl i sposób sprawowania przywództwa w zakresie rozeznawania i podejmowania decyzji przez Kościół jako lud Boży. W tym stylu Kościoła cały lud Boży wspólnie rozeznaje bowiem wolę Bożą.

5 Franciszek, *Przemówienie Papieża Franciszka podczas uroczystości upamiętniającej 50. rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów*, 7.10.2015. Dostępne na: <https://opoka.org.pl> (18.01.2024).

W marcu 2021 roku, wraz z ogłoszeniem przez kardynała Grecha, że papież Franciszek zwołuje Synod o synodalności, biskupi irlandzcy ogłosili również pięcioletnią drogę synodalną, którą planowali od dłuższego czasu. Irlandzcy biskupi powołali Krajowy Komitet Sterujący oraz Grupę Zadaniową ds. Ścieżki Synodalnej Kościoła Katolickiego w Irlandii i rozpoczęli wstępny etap skupiający się na modlitwie, słuchaniu, konsultacjach online i rozeznawaniu. Kiedy w październiku 2021 roku papież Franciszek rozpoczął globalny proces, Kościół katolicki w Irlandii połączył ten proces słuchania i konsultacji z Irlandzką Drogą Synodalną.

W *Vademecum Synodu o synodalności*, oficjalnym podręczniku synodu, zostaliśmy zachęcani do rozpoczęcia lokalnego procesu, który zainspiruje ludzi, nikogo nie wykluczając, do stworzenia wizji przyszłości wypełnionej radością Ewangelii. Zostaliśmy zaproszeni do nowatorskiego spojrzenia. Do rozwijania nowych podejść z kreatywnością i pewną śmiałością. Do inkluzywności, objęcia wszystkich tych, o których często zapominamy lub których ignorujemy. Do słuchania wszystkich i każdego z osobna. Do doceniania i uwzględniania wyjątkowej roli i powołania każdego członka Ciała Chrystusa oraz do „wspólnego marzenia”.

Korzystanie z metody dialogu grupowego, znanej obecnie jako rozmowy w Duchu, ułatwiło dialog i rozeznanie w małych grupach w parafiach, diecezjach, ruchach, zakonach i organizacjach w całym kraju. Do 29 maja 2022 roku wszystkie dwadzieścia sześć diecezji i dwadzieścia dziewięć innych grup przedłożyło swoje syntezy Konferencji Biskupów Katolickich Irlandii. Nadesłane materiały zostały następnie przeanalizowane w duchu modlitwy i rozeznania w weekend Zesłania Ducha Świętego (w czerwcu 2022 roku) przez członków grupy redakcyjnej, do której należałam. Wyłaniające się tematy przedstawiliśmy na krajowym zgromadzeniu przedsynodalnym 18 czerwca 2022 roku. Zgromadzenie to zostało uznane za historyczny moment w Irlandii i zyskało duży rozgłos dzięki naszej krajowej telewizji i innym mediom. Po zakończeniu zgromadzenia irlandzka synteza narodo-⁶, przedstawiająca piętnaście najważniejszych zagadnień, została zatwierdzona i przesłana do biura synodu w Rzymie.

Tematy syntezy obejmowały zakres od nadużyć będących smutną częścią historii Kościoła do współodpowiedzialnego przywództwa; od poczucia przynależności, którego pragnęli ludzie, do roli kobiet w Kościele; od opieki i troski o duchownych do seksualności i związków; od pełnego włączenia osób LGBT+ do Kościoła po zaangażowanie młodzieży.

Synteza uwzględniała edukację, formację dorosłych, liturgię, kulturę, życie rodzinne i wpływ COVID-19 na nasze życie. Mając świadomość, że Duch Święty przemawia również przez ciszę i nieobecność, grupa redakcyjna rozważyła to, co Duch Święty chciał przekazać Kościołowi w Irlandii poprzez nieobecność pewnych osób lub grup. Dokument poruszał także inne istotne kwestie, takie jak szerszy kontekst

ekumeniczny i międzywyznaniowy w Irlandii, troska o stworzenie, sprawiedliwość społeczną, życie sakramentalne Kościoła i działalność misyjną. Wszystko to zostało włączone w przesłany do Rzymu raport podsumowujący konsultacje.

We wrześniu 2022 roku we Frascati we Włoszech zebrali się ponad dwudziestu ekspertów z siedemnastu krajów, aby podsumować i zsyntetyzować wszystkie sto dwanaście otrzymanych dokumentów krajowych. Powstała w ten sposób synteza syntez stała się dokumentem roboczym dla kontynentalnego etapu Synodu o synodalności, zatytułowanego *Rozszerz przestrzeń twego namiotu*⁷.

Dokument ten został opublikowany pod koniec października 2022 roku. Zachęcam do przeczytania, ponieważ jest to niezwykle tekst, który daje nam wgląd w odczucia wiernych początku trzeciego tysiąclecia na całym świecie. Dokument roboczy został odesłany do Kościołów lokalnych z zaproszeniem do refleksji, poszukiwania obszarów zbieżności i rozbieżności względem naszego lokalnego słuchania, a także do zaproponowania inicjatyw duszpasterskich lub propozycji działań, które Kościół powszechny mógłby wziąć pod rozwagę.

W Irlandii zaprosiliśmy wszystkie nasze diecezje i grupy, które przedłożyły swoje uwagi podczas diecezjalnego etapu Synodu o synodalności, do zebrania refleksji na temat dokumentu roboczego, tak aby delegacja krajowa mogła przekazać te spostrzeżenia, wyzwania i apele do działania na Europejskim Kontynentalnym Zgromadzeniu Synodalnym w Pradze. W tym samym czasie jednak obserwowaliśmy uważnie również naszą własną drogę synodalną i uczyliśmy się, że synodalność, jeśli ma być trwała i skuteczna, musi wcielić się w życie i wyrazić w misji Kościoła na poziomie lokalnym.

W związku z tym dostosowaliśmy pytania zadane w dokumencie kontynentalnym i zaprosiliśmy nasze diecezje i grupy do zaproponowania inicjatyw duszpasterskich lub działań dla Kościoła w Irlandii zarówno na poziomie diecezjalnym, jak i krajowym. Następnie przekształciliśmy te inicjatywy w zasoby wspierające Irlandzką Drogę Synodalną.

Ojciec Éamonn Fitzgibbon i ja przedstawiliśmy prezentację irlandzkiej delegacji na zgromadzeniu kontynentalnym w Pradze. Treść naszej prezentacji została opracowana w drodze konsensusu, ponownie przy użyciu metodologii rozmowy w Duchu, która była używana podczas całego procesu synodalnego w Irlandii. Irlandzka delegacja jednomyślnie uznała, że aby urzeczywistnić komunię, uczestnictwo i misję w Irlandii czy też globalnie, na całym świecie, należy kompleksowo zająć się zranieniami osób, które doświadczyły nadużyć seksualnych, psychologicznych, emocjonalnych, duchowych i fizycznych ze strony członków Kościoła katolickiego w Irlandii.

Motyw zranienia otworzył nam również bramę do włączenia zranień wielu innych ludzi, takich jak kobiety, społeczność LGBT+ czy osoby żyjące w związkach, które

7 Dostępne na: <https://synod.org.pl> (15.01.2024).

nie są zgodne z nauczaniem Kościoła. Uznaję za bardzo znaczący fakt, że głos Irlandczyków wybrzmiał głośno i wyraźnie w auli w Pradze, w szczególności nasz nacisk na to, że Kościół nosi w sobie rany przerażającego doświadczenia nadużyć i bolesny krzyk tych, którzy czują się opuszczeni. Irlandzka delegacja pilnie wezwała do uzdrowienia i nawrócenia – osobistego, wspólnotowego i eklezjalnego.

Proroczy obraz namiotu zamieszczony w dokumencie roboczym współbrzmiał z doświadczeniem tak wielu osób, które uczestniczyły w procesie w Irlandii! I jestem dumna z faktu, że postawiliśmy pytanie, czy namiot stanie się symbolem włączenia czy wykluczenia, symbolem domu czy wygnania, symbolem zranienia czy uzdrowienia.

Ze zgromadzenia w Pradze można było dużo wynieść – zdecydowanie będzie to dla nas pomoc w opracowaniu niektórych bardziej praktycznych elementów Irlandzkiej Drogi Synodalnej. Z pewnością nauczyliśmy się też sporo o tym, jak nie należy postępować, jednak właśnie w tym kryje się wartość popełniania błędów. Stają się one doświadczeniami, z których można wyciągać wnioski. Myślę, że oczywistym tego przykładem była pierwsza sesja, zaraz pierwszego dnia, kiedy weszłam do sali obrad plenarnych w ironicznie nazywanym się hotelu Piramida i zamiast okrągłych stołów zobaczyłam rzędy miejsc siedzących w stylu konferencyjnym oraz jeden dodatkowy, podwyższony stół z siedmioma wyświęconymi mężczyznami zajmującymi przy nim swoje miejsca.

Przez chwilę zmagalam się z faktem, że biskupi i kardynałowie usilnie wzywali nas do prawdziwego słuchania siebie nawzajem, podczas gdy jedyne, o czym tak naprawdę mogłam myśleć, to to, czy oni w ogóle kogokolwiek wcześniej słuchali, biorąc pod uwagę wygląd stołu, przy którym zasiadali tylko mężczyźni, i to wyłącznie wyświęceni. Moje serce ścisnęło się jeszcze bardziej, gdy ósma osoba, która zaczęła przemawiać, również była wyświęconym mężczyzną. Ale kiedy i dziewiąty mówca okazał się mężczyzną, wiedziałam, że ktoś musi zająć się tą sytuacją i uświadomić wszystkim, iż cesarz jest nagi. W związku z tym podniosłam rękę i poprosiłam o wprowadzenie w życie konkretnych znaków synodalności: zostaliśmy zaproszeni do bycia Kościołem słuchającym, ale musimy także używać naszych oczu i w związku z tym koniecznie trzeba się zająć optyką poranka, bez względu na to, jak wspinała jest nasza praca.

Spostrzeżenie papieża Franciszka, że wprowadzenie synodalności w życie nie jest tak łatwe, jak ujęcie jej w słowa, było bardziej niż oczywiste. Ten jeden przykład klerykalizmu, świadomego lub nieświadomego, zamierzonego lub nie, zaprzeczał wszystkiemu, czego wcześniej nauczyłam się o procesie synodalnym.

To, co najbardziej pozostało we mnie z doświadczenia zgromadzenia kontynentalnego, to różnorodność Kościoła katolickiego w Europie. Bardzo symboliczne znaczenie miał fakt, że zgromadzenie odbyło się w Pradze, mieście, które przez wieki służyło jako pomost między Wschodem a Zachodem. Różnice między Kościołami wschodnimi i zachodnimi były najbardziej widoczne w odniesieniu do kwestii skutków nadużyć, roli kobiet i integracji osób LGBT+.

Napięcia te były rozmaicie opisywane, czasami jako napięcia między prawdą a miłosierdziem, autentycznym nauczaniem a radykalną inkluzją czy też między tymi, którzy mają nadzieję na zmiany, a tymi, którzy się ich obawiają. Istniała jednak świadomość, że napięcia nie mogą stać się spolaryzowanymi stanowiskami oraz że jedność można utrzymać i osiągnąć bez konieczności ujednociania. Jak przypomniał nam profesor Tomáš Halík, nie możemy podchodzić do innych z dumą i arogancją, jakbyśmy byli właścicielami prawdy. Powiedział: „Prawda jest księgą, której nikt z nas jeszcze nie przeczytał do końca. Nie jesteśmy posiadaczami prawdy, ale miłującymi prawdę i kochającymi Jedyne, który może powiedzieć: Ja jestem Prawdą”⁸.

Po przeprowadzeniu siedmiu zgromadzeń kontynentalnych grupa redakcyjna w Rzymie zestawiła ich raporty, opracowując oficjalny dokument roboczy dla Synodu Powszechnego *Instrumentum laboris*⁹, który został opublikowany pod koniec czerwca 2023 roku. Wiemy, że po raz pierwszy w historii synodów członkami uprawnionymi do głosowania na zgromadzeniu synodalnym byli nie tylko biskupi wraz z ojcem świętym, ale również obecni świeccy mężczyźni i świeckie kobiety, kapłani, siostry zakonne, bracia i diakoni.

Delegacja Irlandii składała się z dwóch biskupów. Grupy świeckich w Irlandii były nieco zawiedzione faktem, że na jednego z dziesięciu niewyświęconych delegatów z Europy nie wybrano żadnej osoby świeckiej z naszego kraju. Liczono na to, zwłaszcza ze względu na fakt, że Irlandia, przechodząc własną drogę synodalną, może wiele zaoferować Kościołowi powszechnemu, szczególnie pod kątem swojego doświadczenia w radzeniu sobie z kryzysem nadużyć, w towarzystwie ofiarom i ocalałym, a także ze względu na to, jak znacząco prezentacja irlandzkiej delegacji w Pradze wpłynęła na końcowy raport z tamtego zgromadzenia.

Obecnie dysponujemy raportem podsumowującym Powszechne Zgromadzenie Synodalne, a ponieważ proces obrad i rozeznawania Synodu Powszechnego trwa nadal, Irlandzka Droga Synodalna również jest kontynuowana. Kolejne kroki w Irlandii zakładają dalsze zaangażowanie duchownych, zakonników i świeckich poprzez refleksję nad ich własnymi dotychczasowymi doświadczeniami w zakresie budowania i praktykowania synodalności. Ponadto zamierzamy cały czas promować nasze diecezjalne i krajowe syntezy jako narzędzia do ciągłego dialogu i dalszego docierania do odbiorców, zwłaszcza tych, do których trudno było dotrzeć na pierwszym etapie konsultacji.

Jedną z ważnych prac wykonanych w Irlandii w marcu 2023 roku było pozyskanie analityka i zorganizowanie grup fokusowych oraz ankiet z wolontariuszami, którzy przeprowadzili sesje słuchania. Obecnie opracowaliśmy program formacyjny i szkoleniowy dla liderów, który rozpocznie się w 2024 roku i pozwoli na zdobycie

8 Treść wystąpienia zob. T. Halík, *Nie jesteśmy posiadaczami prawdy, ale kochającymi Tego, który jest Prawdą*, „Więź”, 7.02.2023. Dostępne na: <https://m.katolik.pl> (23.01.2024).

9 Dostępne na: <https://synod.org.pl> (15.01.2024).

pewnych umiejętności i wiedzy, naszym zdaniem niezbędnych do kontynuowania dalszej drogi.

Program obejmuje pogłębienie teologii i duchowości synodalnej, umiejętności słuchania i rozeznawania, w tym dalsze szkolenie w zakresie metodologii rozmów w Duchu, umiejętności towarzyszenia, docierania do innych, zdolności komunikacyjnych i facylitacyjnych, zwłaszcza w zakresie zarządzania konfliktami. Mamy nadzieję, że ten próbny program wesprze, zwiększy i poprawi zaangażowanie w proces, a docelowo wzmocni trwałość Irlandzkiej Drogi Synodalnej. Synodalność – jeśli ma kształtować model Kościoła wyłaniający się z Ewangelii Jezusa Chrystusa – zawsze musi być bowiem rozwijana i pogłębiana.

Badania przeprowadzone w ramach ankiety i grup fokusowych zapewniły cenny wgląd w doświadczenia lokalnych liderów, którzy zorganizowali i przeprowadzili sesje słuchania w Irlandii w 2022 roku. Dowiedzieliśmy się od nich, że ludzie, którzy uczestniczyli w sesjach słuchania, wyrażali ogromną wdzięczność za możliwość zabrania głosu i bycia wysłuchanym, niektórzy po raz pierwszy w życiu. Sesje słuchania pozwoliły na zapoznanie się z szeroką gamą perspektyw, odzwierciedlającą różnorodność opinii w Kościele w Irlandii, a także zachęciły do rozwijania sztuki wytrwałego, pełnego szacunku słuchania, bez osądzania.

Niektórzy uczestnicy zauważyli, że sesje słuchania były traktowane jako doświadczenia sacrum, z częstymi odniesieniami do poczucia obecności Ducha Świętego. Nasi wolontariusze powiedzieli, że podczas sesji słuchania różnego rodzaju perspektyw największym wyzwaniem było wysłuchanie osób, które nie uczęszczały regularnie do kościoła, wysłuchanie ludzi młodych oraz księży, z których wielu nie uczestniczyło we wczesnym etapie synodu.

Jedni z księży biorących udział w grupach fokusowych twierdzili, że kiedy lokalny ksiądz ograniczał swoje zaangażowanie w proces synodalny, działało się tak przede wszystkim z powodu braku czasu i zbyt dużego obciążenia pracą. Inni uważali, że była to raczej okazja do wysłuchania świeckich, a nie księży, lub obawiali się, że proces synodalny będzie wymagał od nich ponownego rozważenia ich tradycyjnych ról i zmiany podejścia do przewodzenia w parafii. Jeszcze inni twierdzili, że było tak po prostu dlatego, iż wielu księży nie rozumiało w pełni, na czym ma polegać proces synodalny.

Pojawiło się wiele komentarzy na temat niepewności co do ram czasowych XVI Synodu Powszechnego i jego rzeczywistego wpływu na Kościół na poziomie parafialnym lub diecezjalnym. Wyrażano także wiele obaw związanych z zarządzaniem oczekiwaniami lub niemożnością spełnienia oczekiwań niektórych osób, które uczestniczyły w sesjach słuchania z nadzieją na daleko idące zmiany. Niemniej jednak synodalność była postrzegana jako szansa na zwiększenie zaangażowania świeckich. Najbardziej konkretne możliwości w tym zakresie zostały zidentyfikowane w ramach istniejących już struktur, takich jak parafialne lub diecezjalne rady duszpasterskie. Ponadto synodalność była również postrzegana jako sposób na dotarcie do nowych osób i usprawnienie kontaktu między ludźmi w parafiach.

Nie nadszedł jeszcze czas, aby sugerować odpowiedzi ani decydować, jakie mogą być działania duszpasterskie dla Kościoła katolickiego w Irlandii. Wyłonią się one, gdy będziemy razem kroczyć, słuchać siebie nawzajem i wspólnie rozeznawać dalszą drogę. Kościół katolicki w Irlandii będzie musiał również rozważyć, w jaki sposób wdroży owoce i rekomendacje Synodu Powszechnego, kontynuując jednocześnie swój własny proces. Krajowy Komitet Sterujący przedstawił irlandzkim biskupom kilka zaleceń dotyczących tematyki i struktury pozostałej części Irlandzkiej Drogi Synodalnej, które zostaną opublikowane w nadchodzących tygodniach. Jednak zawsze chętnie podkreślam, że nie musimy czekać na raporty i zalecenia. Już teraz możemy wdrażać synodalne procesy i rozmowy w naszych parafialnych radach duszpasterskich, radach diecezjalnych, w grupach parafialnych, w naszych szkołach i innych instytucjach – wszędzie tam, gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Jego imię. Musimy po prostu zacząć. Musimy gdzieś zacząć doświadczać Kościoła, w którym różnice znajdują przestrzeń do współistnienia, pozwalając jednocześnie na kontynuowanie wspólnej podróży. Musimy gdzieś zacząć doświadczać Kościoła, w którym podejmujemy dialog z mającymi inne poglądy niż my, lecz jednocześnie możliwe jest kontynuowanie wspólnej podróży. Musimy zacząć doświadczać Kościoła, w którym kwestie powodujące alienację lub polaryzację mogą być dyskutowane, jednak równocześnie możliwe jest kontynuowanie wspólnej podróży.

W rzeczywistości wiele diecezji w Irlandii przeprowadziło już dalsze lokalne spotkania w stylu synodalnym. Powrócono do refleksji nad własną syntezą diecezjalną, irlandzką syntezą narodową i dokumentem kontynentalnym, aby zobaczyć, które rzeczy mogą być przedmiotem działań w tych diecezjach. Rozeznano obszary, które powinny być traktowane priorytetowo, i zaangażowano się oddolnie w proces wdrażania synodalnej metody podejmowania decyzji.

Marzymy o Kościele synodalnym w Irlandii, pozostając jednocześnie tak realistyczni, jak to tylko możliwe. Nie staniemy się synodalni z dnia na dzień. Coraz bardziej zdajemy sobie sprawę z tego, że droga synodalna to długa podróż, która wymaga czasu. Tak, istnieje element „teraz” i są rzeczy, które musimy zrobić „już”, aby rozpalic ten styl bycia Kościołem. Lecz droga synodalna nie zakończy się wraz z zakończeniem Synodu Powszechnego w 2024 roku lub konkluzją Irlandzkiej Drogi Synodalnej. Będziemy podążać razem przez bardzo długi czas.

Procesy, w których uczestniczyliśmy i nadal będziemy uczestniczyć, również napotykają wiele trudności do przezwyciężenia: apatię, opór, lęk, ideologie, ego, autoreferencyjne plany i inne. Kiedy papież Franciszek ogłosił przedłużenie Synodu Powszechnego, pamiętam, że zaczęłam się martwić, jak bardzo wpłynie to na nasz proces w Irlandii, ile pochłonie „naszego” czasu, że tak powiem. Potem zaczęłam zdawać sobie sprawę, że być może jest odwrotnie i że otrzymaliśmy od ojca świętego dar czasu – czasu, którego nie należy marnować na stare schematy, stare programy, stare sposoby działania (lub brak działania). Być może papież Franciszek chciałby, abyśmy uznali, że nasze metody, nawiązane relacje i dzielone doświadczenia są równie ważne, jak konkretne tematy, które pojawiły się do tej pory.

Osobiście jestem bardzo entuzjastycznie nastawiona do Irlandzkiej Drogi Synodalnej. Cieszę się, że synodalność wyłania się jako styl, który włącza w życie Kościoła znacznie więcej osób, zwłaszcza kobiet, odgrywających coraz większą rolę w procesie podejmowania decyzji. Z niecierpliwością czekam, aż praktyki synodalne zakorzenią się na wszystkich poziomach życia i misji Kościoła w Irlandii i na całym świecie tak, abyśmy jako lud Boży mogli razem kroczyć i rozmawiać z odwagą, szczerością, ale i wzajemnym szacunkiem.

Synodalność staje się sposobem, aby uważnie słuchać siebie nawzajem, aby usłyszeć, co Duch Święty mówi w nas i przez nas. Staje się sposobem słuchania Boga, gdy wsłuchujemy się w Jego Słowo; sposobem, w jaki wspólnie się modlimy, rozważamy oraz podejmujemy decyzje. Staje się sposobem doświadczania Kościoła jako Ciała Chrystusa i sposobem kształtowania Jego przyszłości.

NIEMIECKA DROGA SYNODALNA. MOCNE I SŁABE STRONY

Geneza Niemieckiej Drogi Synodalnej i jej cele

W 2010 roku pojawiły się doniesienia o przypadkach nadużyć seksualnych wśród uczniów Canisius College, gimnazjum prowadzonego przez jezuitów. Skandale dotyczące podobnych nadużyć w Kościele katolickim wywołały szerokie społeczne reakcje i wciąż zwracają uwagę znacznej części społeczeństwa ze względu na alarmująco wysoką liczbę przypadków wykorzystania dotyczącego dzieci i młodzieży we wszystkich obszarach życia społecznego, szczególnie po pandemii. Jesienią 2018 roku przeprowadzono badanie naukowe dotyczące nadużyć seksualnych w Kościele katolickim, znane jako badanie MHG². Publikacja wyników tego badania ujawniła szokujące informacje o niemieckich diecezjach. Wstrząśnięci tymi wynikami niemieccy biskupi podjęli wiosną 2019 roku decyzję o rozpoczęciu drogi synodalnej. Centralny Komitet Katolików Niemieckich (ZdK) został zaproszony do udziału w tej inicjatywie.

Hierarchowie zaproponowali trzy tematy, które wynikały z badania. Ich celem było zidentyfikowanie oraz wyeliminowanie uwarunkowań sprzyjających występowaniu przypadków wykorzystywania seksualnego. W konsekwencji zaplanowano przeprowadzenie zorganizowanej debaty, która miała zapewnić przestrzeń do omówienia następujących zagadnień:

- 1 Zapobieganie nadużyciom władzy poprzez odpowiedni podział władzy.
- 2 Kwestie związane z kapłańskim stylem życia.
- 3 Kwestie moralności seksualnej (które nie są zgodne z aktualnym stanem wiedzy naukowej).

Powyższe zagadnienia zostały uzupełnione propozycją ZdK dotyczącą roli kobiet w Kościele.

- 1 Doktor, studiowała historię oraz język i literaturę niemiecką, kierownik Zespołu ds. polityki religijnej, integracyjnej i rodzinnej, od 2012 roku przedstawicielka archidiecezji berlińskiej w Centralnym Komitecie Katolików Niemieckich (ZdK), od 2020 roku przewodnicząca Diecezjalnej Rady Katolików w archidiecezji berlińskiej.
- 2 Badanie MHG – interdyscyplinarny projekt badawczy poświęcony wykorzystywaniu seksualnemu w Kościele katolickim. MHG oznacza pierwsze litery trzech miast: Mannheim, Heidelberg, Gießen, w których znajdują się instytuty uczestniczących w projekcie naukowców (przyp. tłum.).

W sprawie tego projektu papież Franciszek skierował list *Do pielgrzymującego ludu Bożego w Niemczech*, w którym podkreślał duchowy charakter takiego procesu. W konsekwencji niektórzy biskupi zinterpretowali powyższy list w taki sposób, że w zaplanowanej debacie należy również uwzględnić inne kwestie, takie jak ewangelizacja. Niemniej jednak większość duchownych opowiedziała się za priorytetowym potraktowaniem czterech proponowanych wcześniej tematów.

Cały proces odbywał się pod dużą presją czasu, szczególnie z powodu dalszych szczegółowych publikacji o nadużyciach w poszczególnych diecezjach oraz ze względu na wzrastającą świadomość niewłaściwego postępowania poszczególnych biskupów w trakcie dochodzenia. To właśnie powtarzające się raporty o tuszowaniu spraw, zwłaszcza tej poważnej natury, bardzo znacząco negatywnie wpływają na reputację Kościoła oraz podważają jego wiarygodność i zaufanie.

Rozpoczęcie drogi synodalnej jako procesu duchowego

Od samego początku, zgodnie z wytycznymi papieża, Niemiecka Droga Synodalna postrzegana była jako proces duchowy. Odzwierciedlały to przemówienia kardynała Reinharda Marxa z archidiecezji Monachium i Fryzycji, w których wielokrotnie podkreślał znaczenie aktywnego słuchania wypowiedzi zarówno wiernych, jak i osób spoza struktur Kościoła.

Duchowy aspekt procesu został również podkreślony w preambule drogi synodalnej. Stwierdza się w niej: „W centrum stawiamy pytanie o Boga i drogę, jaką On pragnie podążać z ludźmi w dzisiejszych czasach. Uznajemy również, że wielu ludziom to sam Kościół przesłania prawdziwy obraz Boga. Polegamy na mocy Ducha Świętego, aby odnowić Kościół tak, by mógł wiarygodnie świadczyć o Jezusie Chrystusie jako światłości świata”.

Oficjalna inauguracja miała miejsce podczas nabożeństwa w pierwszą niedzielę Adwentu 2019 roku poprzez zapalenie symbolicznej świecy synodalnej. Podobne świece zostały również zapalone w diecezjach.

Pierwsza sesja plenarna odbyła się we Frankfurcie nad Menem na przełomie stycznia i lutego 2020 roku. Proces, który początkowo był planowany na dwa lata, został przedłużony z powodu pandemii COVID-19. Jesienią 2020 roku mogły odbyć się tylko konferencje regionalne. Drugie zgromadzenie plenarne odbyło się jesienią 2021 roku, trzecie – wiosną 2022 roku, czwarte – jesienią 2022 roku, a ostatnie, jak dotąd, w marcu 2023 roku.

W trakcie każdej z pięciu sesji plenarnych obecne były dwie osoby, które towarzyszyły zebranym duchowo. W krótkich wezwaniach zachęcały uczestników do otwartego słuchania Ducha Świętego w celu pogłębienia i przemyślenia wszystkich omawianych zagadnień również na poziomie duchowym.

Skład Niemieckiej Drogi Synodalnej

Aby umożliwić przedstawienie na spotkaniach drogi synodalnej jak najszerszego zakresu różnorodnych perspektyw, wdrożono złożoną procedurę akceptacji uczestników. Powołano biskupów ordynariuszy i biskupów pomocniczych. Centralny Komitet Katolików Niemieckich wydelegował sześćdziesiąt dziewięć osób, zapewniając w ten sposób każdej diecezji jednoosobową reprezentację. Ponadto byli obecni członkowie zakonów, wikariusze generalni, doradcy pastoralni, diakoni i osoby wybrane przez rady kapłańskie.

Z uwagi na skoncentrowanie się na przyszłości Kościoła szczególny nacisk położono na zaangażowanie młodych osób poniżej trzydziestego roku życia. W tym przedziale wiekowym uwzględniono piętnastu uczestników, w tym dziesięć kobiet. Podsumowując, wśród dwustu dwudziestu siedmiu członków było stu sześćdziesięciu mężczyzn i sześćdziesiąt sześć kobiet, a jedna z osób nie zidentyfikowała się z żadną z tych kategorii.

Funkcję przewodniczącego Niemieckiej Drogi Synodalnej każdorazowo pełnił przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec: do 2020 roku był nim kardynał Reinhard Marx, a następnie Georg Bätzing, biskup Limburga. Centralny Komitet Katolików Niemieckich był początkowo reprezentowany przez profesora doktora Thomasa Sternberga, a jesienią 2022 roku zastąpiła go doktor Irme Stetter-Karp.

Wyniki pracy w ramach forów

Rzeczywista praca odbywa się na czterech forach.

Forum 1: „Władza i podział władzy w Kościele – wspólne uczestnictwo i dzielenie się misją”

Uczestnicy tego forum zastanawiali się nad udziałem wiernych w kluczowych decyzjach finansowych i duszpasterskich. Podjęta przez zgromadzenie rezolucja o wzmocnieniu synodalności w sposób trwały (niem. *Synodalität nachhaltig stärken*) przedstawiła inicjatywę ustanowienia Rady Synodalnej dla Kościoła katolickiego w Niemczech. Jej przyjęcie większością dwóch trzecich głosów wywołało silne reakcje. Czterech niemieckich biskupów złożyło w tej sprawie zapytanie do Rzymu, a gdy odpowiedź dotarła do Konferencji Episkopatu Niemiec, okazało się, że tekst zinterpretowano jako oznaczający, iż władza biskupów w decydowaniu o sprawach wiary zostanie ograniczona. Założenie Rzymu, że Rada Synodalna podważa autorytet biskupów, jest błędne. W każdym przypadku decyzje synodu zyskują moc prawną wyłącznie w momencie ich formalnej implementacji przez biskupów w ich poszczególnych diecezjach.

Rezolucja dotycząca Rady Synodalnej była niedawno, na początku listopada 2023 roku, podstawą powołania i spotkania się w Essen Komisji Synodalnej, która

ma za zadanie, do 2026 roku, przygotować podstawy funkcjonowania Rady, a także zająć się innymi zaległymi dokumentami.

Atmosfera na spotkaniu w Essen była konstruktywna, pozbawiona oznak formowania się obozów o przeciwnych poglądach, mimo że czasami pojawiały się kwestie, które wymagały dyskusji. Biskup Felix Genn z Münsteru, który będąc uczestnikiem światowego synodu, zdaje się wyczuwać ducha Rzymu, wyraził swoją pozytywną ocenę spotkania w jednym z konserwatywnych periodyków³.

Forum 2: „Kapłańska egzystencja dzisiaj”

To forum koncentrowało się na wysłuchaniu różnych perspektyw księży na temat ich własnego wizerunku duchowego stylu życia. Księża doświadczyli tego, że sami mogli skonfrontować się ze swoim sposobem życia.

Bazowy tekst forum *Kapłańska egzystencja dzisiaj* (niem. *Priesterliche Existenz heute*) przedstawia zróżnicowane perspektywy na temat uwarunkowań życia księży, identyfikując zarówno mocne strony, jak i potencjalne zagrożenia.

W tym kontekście sugeruje się przeprowadzenie „rewizji związku między udzielaniem święceń a zobowiązaniem do celibatu”. Ponieważ nawet częściowe otwarcie celibatu dotyka kompetencji Kościoła powszechnego, głosy w dokumencie *Celibat księży – wzmocnienie i otwarcie* (niem. *Der Zölibat der Priester – Bestärkung und Öffnung*) są dość ostrożne. Odzwierciedlają jednak niemieckie doświadczenia. Pozostałe proponowane zmiany mogą już zacząć być wdrażane na poziomie niemieckim, na przykład w kształceniu przyszłych kapłanów.

Forum 3: „Kobiety w posługach i urzędach Kościoła”

Po szoku wywołanym brakiem poparcia dla dokumentu o etyce seksualnej przyjęto podstawowy tekst *Kobiety w posługach i urzędach w Kościele* (niem. *Frauen in Diensten und Ämtern in der Kirche*). Opisuje on sytuację kobiet z różnych perspektyw teologicznych i podkreśla ważność włączenia tradycji kobiet do pracy duszpasterskiej. Treści te nabierają konkretnego kształtu w rezolucji *Kobiety w posługach sakramentalnych*, która celowo nosi podtytuł *Perspektywy dla globalnego dialogu kościelnego* (niem. *Frauen in sakramentalen Ämtern – Perspektiven für das weltkirchliche Gespräch*). Dokument ten szczególnie podkreśla znaczenie posługi diakonatu dla głoszenia Ewangelii, opowiada się za dopuszczeniem diakonatu kobiet we wszystkich Kościołach partykularnych, które pragną tego ze względu na sytuację duszpasterską, i promuje odnowioną szeroką dyskusję na temat wykluczenia kobiet po odrzuceniu święceń kobiet przez papieża Jana Pawła II.

3 *Bischof Genn: „Niemand will die Autorität der Bischöfe untergraben”* [Biskup Genn: „Nikt nie chce podważać autorytetu biskupów”], „Die Tagespost”, 18.11.2023. Dostępne na: <https://www.die-tagespost.de> (16.01.2024).

Kolejny przyjęty tekst – *Głoszenie Ewangelii przez upoważnionych ochrzczonych i bierzmowanych w Słowie i sakramencie* (niem. *Verkündigung des Evangeliums durch Lai*innen in Wort und Sakrament*) – zawiera wskazówki dotyczące dalszych praktyk w przyszłości. Odnosi się on do nadzwyczajnego udzielania chrztu, głoszenia kazań i prowadzenia parafii – posług, które obecnie są już częściowo świadczone przez świeckich z uwagi na brak wystarczającej liczby wyświęconych do tego duchownych.

Forum 4: „Życie w udanych związkach – życie miłością w seksualności i partnerstwie”

Pomimo braku większości dwóch trzecich głosów biskupów, niezbędnej do przyjęcia podstawowego dokumentu określającego punkty orientacyjne odnowionej etyki seksualnej, zatwierdzono kilka tekstów ze wskazówkami wykonawczymi dotyczącymi dalszego postępowania.

Szczególną uwagę poświęcono tekstowi *Błogosławieństwa dla kochających się par* (niem. *Segensfeiern für Paare, die sich lieben*). Jest on nieustannie przedmiotem kontrowersyjnej debaty.

Ze względu na obecną sytuację duszpasterską arcybiskup Berlina Heiner Koch opracował i wdrożył rozwiązanie duszpasterskie, które ma zastosowanie w jego diecezji. Zgodnie z nim sam arcybiskup nie udziela błogosławieństw, ale upoważnia do tego każdego duszpasterza.

Za udzielenie błogosławieństwa nikt nie jest karany, ale jednocześnie nikt nie ma obowiązku błogosławienia, jeśli jest to sprzeczne z jego sumieniem. W przypadku konfliktów w zespole duszpasterskim zaleca się skonsultowanie z samym biskupem.

Mocne i słabe strony Niemieckiej Drogi Synodalnej

Sesje plenarne, które miały miejsce we Frankfurcie, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem ze strony mediów. Wielu chrześcijan czytało dokumenty i oglądało debaty za pośrednictwem transmisji na żywo. Reakcje wywołane kolejnymi wydarzeniami są bardzo zróżnicowane – oscylują od niecierplivej aprobaty lub rozczarowania z powodu braku konkretnych rezultatów aż po całkowite odrzucenie proponowanych reform na rzecz skupienia się na ewangelizacji. Zauważa się znaczące zaostrzenie stanowisk.

Silna polaryzacja w niemieckim Kościele

Proces drogi synodalnej od samego początku charakteryzowały widoczne sprzeczności. Krytyków, a przynajmniej osoby wahające się, można znaleźć również wśród biskupów. Odrzucenie jest powszechne wśród niektórych grup świeckich, niejednokrotnie bardzo aktywnych w swoim sprzeciwie.

Szczególnie wyraźnie jest to widoczne wśród przedstawicieli grupy Maryja 1.0, która została założona jako ruch opozycyjny wobec ruchu Maryja 2.0. Podczas gdy Maryja 2.0 opowiada się za prawami kobiet w Kościele, w tym za ich wyświęcaniem na księży, ruch Maryja 1.0 odwołuje się do stanowiska Kościoła powszechnego i żąda pozostawienia tych kwestii bez zmian.

Sekretarz generalny Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich w tamtym czasie, Stefan Vesper, od samego początku mówił o postawie pokory i wyjaśniał, że nikt w Niemczech nie ma zamiaru opuścić Kościoła powszechnego – droga synodalna koncentrowała się na szukaniu rozwiązań dla specyficznych problemów niemieckich⁴. Vesper podkreślał wówczas, że wszelkie sugestie dotyczące odcinania się Niemców od Kościoła powszechnego lub próby odgrywania roli pionierskiej są nieuprawnionymi insynuacjami.

Jedną z mocnych stron Niemieckiej Drogi Synodalnej był sam fakt jej podjęcia oraz to, iż osiągnięto konkretne porozumienie. Niemniej jednak należy wspomnieć, że oczekiwania co do zakresu zmian mogły być zbyt wygórowane. A zbyt wysokie oczekiwania są również źródłem słabości. Podobnie słabością drogi synodalnej był właśnie jej wysoki potencjał polaryzacji i wzajemnych insynuacji, które utrudniały pokonanie sprzeczności i uczestnictwo w obiektywnej dyskusji.

Przyczynić się do tego mogła także zasada limitowania czasu wystąpień do dwóch minut na zgromadzeniach plenarnych, które choć miały charakter parlamentarny, nie stwarzały odpowiedniej przestrzeni do prezentowania argumentacji.

Wpływ Synodu o synodalności oraz głosów Kościoła z różnych stron świata

Chwilę później na lata 2021–2024 papież Franciszek zwołał światowy synod poświęcony tematyce synodalności. Na prośbę papieża rozpoczęła się ogólnosiwiatowa refleksja na temat synodalności, której zasadniczą cechą jest słuchanie tego, co jest ważne dla katolików na całym świecie.

Podobnie jak w innych miejscach na świecie, również w diecezjach niemieckich przeprowadzono konsultacje, a wnioski przesłano do Rzymu. Kolejnym etapem było Europejskie Kontynentalne Zgromadzenie Synodalne, które odbyło się w Pradze wiosną 2023 roku. Stało się tam jasne, że kwestie omawiane w Niemczech dotyczą nie tylko niemieckich katolików, ale są także przedmiotem dyskusji we wszystkich krajach europejskich, choć oczywiście z różnym naciskiem.

Dokument przygotowany przez Stolicę Apostolską w związku ze spotkaniem w Pradze wyraźnie pokazał, że problematyka praw kobiet, wartościowania seksualności i błogosławieństw dla kochających się par jest istotna we wszystkich krajach europejskich.

4 *„Wir sind nicht die Musterknaben der Weltkirche”. Ein Interview mit Stefan Vesper, Generalsekretär des ZdK* [„Nie jesteśmy wzorem dla Kościoła powszechnego”], domradio.de, 30.11.2019. Dostępne na: <https://www.domradio.de> (16.01.2024).

Jedną z mocnych stron drogi synodalnej było nie tylko wysłuchanie niemieckich głosów, lecz także fakt, że na wszystkich spotkaniach plenarnych byli obecni zagraniczni obserwatorzy, którzy mogli komentować dyskusje. Przykładowo do dokumentów Niemieckiej Drogi Synodalnej zostało włączone oświadczenie biskupa Johana Bonny'ego z Antwerpii dotyczące błogosławieństwa par tej samej płci.

W tym kontekście należy również interpretować krytykę arcybiskupa Stanisława Gądeckiego zawartą w jego liście otwartym z 22 lutego 2022 roku⁵. Rada, której udzielił, aby ukierunkować się bardziej na Pismo Święte, Tradycję i Magisterium Kościoła, powinna być traktowana z należytą powagą, zwłaszcza że została wyrażona w Watykanie.

Pod wpływem tych zagranicznych odniesień argumenty zawarte w dokumentach zostały ponownie wyostrzone. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec Georg Bätzing odpowiedział wprost, że oprócz teologicznych punktów odniesienia wymienionych przez arcybiskupa Gądeckiego należy również wziąć pod uwagę znaki czasu podkreślone przez II Sobór Watykański oraz wiarę wiernych. Podjęta przez zgromadzenie walka o znalezienie właściwej drogi dla Kościoła w Niemczech nie jest łatwa. Uczestnicy są świadomi, że Katechizm Kościoła Katolickiego nie jest nieodwołalny, ale podlega zmianom i stanowi świadectwo każdej epoki. Jeśli ludzie nie przestrzegają już norm, to muszą zostać wprowadzone zmiany odpowiadające czasom współczesnym, a nie duchowi czasów – jak głosi zarzut. Wprowadzanie zmian powinno odbywać się przy zaangażowaniu różnych dyscyplin naukowych.

Słabym punktem Niemieckiej Drogi Synodalnej, który coraz mocniej się uwidacznia, jest brak możliwości lepszego wyjaśnienia niemieckiego stanowiska i jego uzasadnienia w ramach Kościoła uniwersalnego. Teksty odnoszą się do sytuacji w Niemczech i mają na celu zapewnienie środków zaradczych, a nie aroganckie dyktowanie innym, jak mają żyć. Niemniej jednak istotnym aspektem jest pozyskanie sojuszników dla niemieckiego stanowiska. Obrady XVI Synodu Powszechnego mogą też pozwolić spojrzeć na sprawy niemieckie z innej perspektywy.

Dalszy rozwój w diecezjach

Obecnie ważnym zadaniem jest rozpowszechnianie propozycji drogi synodalnej wśród wiernych w poszczególnych diecezjach. W Niemczech można zaobserwować zróżnicowane poziomy intensywności, jeżeli chodzi o podejmowanie dyskusji w lokalnych wspólnotach oraz realizację zaakceptowanych dokumentów.

Zasadniczo biskupi są upoważnieni do ustanawiania norm prawnych wewnątrz swoich diecezji oraz do nauczania. Z tego względu zawsze będą istniały w Kościele różne regulacje prawne. Jest to rzeczywistość, którą obserwujemy i dzisiaj.

5 S. Gądecki, *List braterskiej troski Przewodniczącego Episkopatu ws. niemieckiej „drogi synodalnej”*. Dostępne na: <https://episkopat.pl> (16.01.2024).

W archidiecezji berlińskiej wierni z różnych wspólnot i parafii gromadzili się, by omawiać kwestie związane z drogą synodalną, zarówno podczas spotkań online, jak i na żywo. Duże zainteresowanie pokazuje, że droga synodalna nie jest jedynie projektem adresowanym do elit, jak niektórzy sugerują. Niemniej jednak warto wziąć pod uwagę, że dokumenty oraz przedstawiane w nich argumenty mogłyby być omawiane znacznie szerzej. Wsparcie w postaci wyjaśnienia oraz uproszczenia pewnych myśli teologicznych, które byłyby wówczas bardziej przyjazne i dostępne dla przeciętnego wierzącego, byłoby bardzo pożądane.

Wielokrotnie, w trakcie bardzo kontrowersyjnych dyskusji, przywoływane było zagrożenie schizmą. Należy jednak powstrzymać się od publicznego nagłaśniania tego rodzaju opinii. Dla wielu osób postęp w Kościele jest zbyt powolny i z tego powodu, zniecierpliwieni jego niezdolnością do przeprowadzenia reform, decydują się opuścić wspólnotę katolicką. Jednakże ci ludzie nie chcą przystąpić do Kościoła protestanckiego, lecz pragną pozostać katolikami. Po drugiej stronie znajdują się grupy, które – skoncentrowane na liturgii – nie akceptują żadnych zmian. Wyzwaniem jest więc jednoczesne współistnienie zróżnicowanych stanowisk oraz umożliwienie uznania ich wszystkich za katolickie.

Wniosek: bycie katolikiem oznacza przewycięzanie polaryzacji i tolerowanie sprzeczności

W minionym tygodniu, w wyniku szeregu podobnych analiz, zostało opublikowane kolejne badanie⁶, które wykazało niewielkie zaufanie społeczeństwa w Niemczech do Kościoła katolickiego oraz wskazało na utrzymywanie się niezwykle wysokiej liczby osób odchodzących. Równocześnie społeczeństwo oczekuje, że Kościół będzie oferował usługi socjalne i angażował się w życie społeczne. Przede wszystkim jednak ludzie pragną, aby w Kościele dokonały się reformy.

W kontekście drogi synodalnej wyniki te wskazują na trafność podjętych tematów i zajęcie się nimi w sposób pogłębiony z punktu widzenia teologii. Kolejnym aspektem, który przemawia na korzyść drogi synodalnej, jest globalna spójność w zakresie poruszanych tematów oraz interakcja z XVI Synodem Powszechnym.

W obu przypadkach, zarówno w Kościele powszechnym, jak i w kontekście niemieckim, można stwierdzić, że niektóre kwestie, pomimo wieloletnich dyskusji nad nimi, są niezwykle trudne do rozwiązania.

Nie tylko hierarchowie kościelni przejawiają brak jednomyślności odnośnie do kontynuowania działań. Podobnie wierni świeccy wyrażają zróżnicowane stanowiska. Dyskusje bywają czasami zdominowane przez polaryzujące hasła. Krytyka ze strony Rzymu jest bardzo silna. Krytycy Niemieckiej Drogi Synodalnej nie zawsze od-

6 Badanie statystyczne Kirchenmitgliedschaftsuntersuchung (KMU; członkostwa w Kościołach), przeprowadzane co dziesięć lat przez Kościół ewangelicki w Niemczech. Jego wyniki przedstawiono 14 listopada 2023 roku w Ulm (przyp. red.).

powiadają merytorycznie na przedstawiane argumenty, co jest przeciwieństwem metody pracy wynikającej z synodalności.

Mimo postępującej polaryzacji, występującej również w debatach społecznych, niewątpliwie istnieje dla Kościoła szansa przewyciężenia tego zjawiska przez pokazanie, jak można odnaleźć rozwiązania w trudnych sytuacjach poprzez uważne słuchanie oraz szukanie konsensusu, czyli prowadzenie rozmów aż do momentu, w którym nikt nie odczuwa już ani urazy, ani też nie czuje się lekceważony.

SYNODALNOŚĆ W KOŚCIELE W POLSCE. PERSPEKTYWY I KONSEKWENCJE SPOŁECZNE

Zebrani na II Forum „Obecni w Kościele” uczestniczyli w części poświęconej synodalności, której zwieńczeniem była dyskusja o możliwych scenariuszach rozwoju synodalności w Kościele w Polsce i społecznych tego konsekwencjach. Moderatorem rozmowy była siostra Barbara Radziwińska ze wspólnoty Sług Ewangelii Miłosierdzia Bożego i rzeczniczka Kongresu Katoliczek i Katolików, która wiele lat spędziła na misjach w Ameryce Południowej. Wspomagał ją redaktor Jan Wróbel, dziennikarz radia TOK FM, nauczyciel i historyk. W dyskusji wzięli udział: Marta Abramowicz (dziennikarka i autorka reportażu *Irlandia wstaje z kolan*), siostra Bożena Stencel (misjonarka, obecnie pracująca z polską młodzieżą), ksiądz profesor Adam Świeżyński (profesor w Instytucie Filozofii UKSW, publikujący w kwartalniku „Więź”) oraz Filip Flisowski (redaktor magazynu „Kontakt”, członek Rady Duszpasterskiej przy kardynale Kazimierzu Nyczu, metropolicie warszawskim).

Siostra Barbara Radziwińska rozpoczęła od przypomnienia, że każdą zmianę należy zacząć przede wszystkim od uświadomienia sobie, jaka jest otaczająca nas rzeczywistość w Kościele i co my sami możemy zrobić dla synodalności w Polsce. Fakt, że w naszym kraju proces synodalny jest tak niepozorny i słabo zorganizowany, stanowi także szansę dla jego zwolenników – jeszcze wszystko jest do zaprojektowania i do zrobienia.

Marta Abramowicz, przedstawiona przez moderatorkę jako „osoba z zewnątrz Kościoła”, rzuciła światło na polskie reformy od strony drogi, jaką przeszedł Kościół w Irlandii. Autorka wspomnianej publikacji dostrzega pewne analogie w podejściu obu społeczeństw do kwestii religijnych i uważa, że zmiany, które dokonały się na wyspie, czekają także wierzących nad Wisłą. Abramowicz podkreśliła, że swoistej rewolucji dokonały tam zwykłe osoby, normalne katoliczki i normalni katolicy, a nie politycy czy hierarchia kościelna. Zestawiając syntezę synodalną powstałą w Irlandii z jej polskim odpowiednikiem, zwróciła uwagę na bezpośredni i odważny przekaz, jaki płynie z treści dokumentu anglojęzycznego. Problemy nie są tam owijane w bawełnę. Mowa jest na przykład o równości kobiet i mężczyzn, a nie eufemistycznym „docenieniu roli kobiety”. Bo kobiety potrzebują nie miłego docenienia, ale równego prawa głosu. Redaktorka przytoczyła wypowiedź jednej z bohaterek swojej książki, która „zawsze mówi to, co ma do powiedzenia”. Zdaniem Marty Ab-

1 Ekonomista, absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, były samorządowiec, obecnie doktorant Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, felietonista i członek redakcji magazynu „Kontakt”, związany z warszawskim środowiskiem jezuitów.

ramowicz zmiana w Irlandii była możliwa, ponieważ ludzie powiedzieli wprost, co myślą i czego żądają od biskupów i władz państwowych.

Ksiądz profesor Adam Świeżyński rozpoczął swoją wypowiedź od przyznania się do ważnego odczucia, które towarzyszyło mu podczas słuchania relacji z przebiegu procesu synodalnego w innych krajach europejskich i w Ameryce Południowej. Otóż miał wrażenie, że jest jakby „ubogim krewnym na imieninach u cioci”. I kiedy inni goście przybyli tu z drogimi prezentami, on w zasadzie przyszedł z niczym. Gdyby nas bowiem dzisiaj zapytano na świecie, jak wyglądał proces synodalny w Polsce, to praktycznie nie mielibyśmy nic do powiedzenia poza przyznaniem, że została wysłana synteza. Powodem takiego stanu rzeczy jest, zdaniem księdza Świeżyńskiego, opór biskupów Kościoła w Polsce, także tych, którzy wypowiadali się przychylnie o samym procesie synodalnym i brali udział w obradach synodu na kilku szczeblach, w tym w Rzymie. Episkopat boi się prawdopodobnie wziąć odpowiedzialność za cały proces, wyjść przed szereg, powiedzieć, że można mieć inne zdanie niż wielu członków Kościoła i niejeden hierarcha. Symboliczna, zdaniem prelegenta, jest nieobecność przedstawicieli polskiego Episkopatu na obradach Kongresu Katoliczek i Katolików. Na Forum „Obecni w Kościele” nie przybył faktycznie, pomimo kierowanych zaproszeń, ani jeden biskup. Żaden też nie delegował swojego reprezentanta. Znamienne jest także brak jakiegokolwiek duchownego archidiecezji gdańskiej, na której terenie odbywała się konferencja. Ksiądz Świeżyński zgłosił postulat powołania „polskiej drogi synodalnej”, stwierdzając jednocześnie, że nie powinna ona być kopią podobnych przedsięwzięć na świecie, ale zostać dostosowana do polskiej specyfiki. Należy oczywiście czerpać z doświadczeń zagranicznych, aby „nie wyważać otwartych drzwi”. Niemniej jednak oczekiwanie na to, że z inicjatywą takiej polskiej drogi synodalnej wyjdą przedstawiciele Episkopatu, jest daremne – iskra powinna zatem wyjść „od dołu”, właśnie od takich środowisk jak Kongres Katoliczek i Katolików. Biskupi, jeżeli zechcą dołączyć, będą oczywiście mile widziani.

Nawiązując do tez księdza Świeżyńskiego i wskazując na opaczne rozumienie samej synodalności przez polskich biskupów, siostra Radziwińska podała za przykład jednego z rodzimych hierarchów. Biskup ten, odpowiadając na pewien gest otwartości papieża Franciszka wobec udzielania komunii świętej osobom rozwiedzionym, nakreślił procedurę, w której każdy taki przypadek ma być opisywany przez księdza proboszcza, a następnie przekazywany kurii i poddany tam „procesowi rozeznawania”. W ten sposób rozeznawanie, będące z założenia sposobem otwierania na głos Ducha Świętego i na indywidualną sytuację każdego wierzącego, stało się tutaj kolejną sztuczną procedurą i mieczem w ręku władzy administracyjnej Kościoła.

Siostra Bożena Stencel, która od czterech lat pracuje w Polsce, ale poprzednie dziewiętnaście spędziła w Amazonii, została poproszona o przywołanie swoich doświadczeń w kontekście budowania synodalności nad Wisłą. Już na początku swojej wypowiedzi stwierdziła, że Kościół, który spotkała w Ameryce Południowej,

działa na zasadzie synodalnej już od lat siedemdziesiątych, chociaż przez cały ten czas nie używano terminu „synodalny”. Na tamtym kontynencie wydarzyło się to na mocy decyzji episkopatów, które uruchomiły stosowne procesy. Na tym tle to, co dzieje się w Polsce, napawa uczestniczkę dyskusji „czarną rozpaczą”. Nie chciałaby jednak w ten sposób patrzeć na sytuację i koncentrować się na defetyzmie, ponieważ wyjątkowo istotne dla chrześcijanina jest przecież nieustanne posiadanie nadziei – działając w Polsce, stara się zmieniać codzienną, oddolną pracę rzeczywistość, którą tu zastała. Traktuje to jako posłanie misyjne. Nawiązując do wcześniejszego wystąpienia Julieann Moran (Kościół w Irlandii), potwierdza, że synodalność jest trwałym procesem i Kościół w Polsce znajduje się po prostu na innym, wcześniejszym etapie tej drogi. Siostra Stencel podkreśliła, że w dokumentach synodalnych, które teraz powstają, w sposób szczególny sygnalizowana jest odpowiedzialność wszystkich ludzi ochrzczonych za Kościół. Już z dokumentów II Soboru Watykańskiego wynika przecież jednoznacznie, że to chrzest daje nam w pierwszej kolejności równość praw w Kościele, a święcenia kapłańskie czy biskupie są dopiero kolejnym etapem. Jej zdaniem skuteczność wprowadzania zmian zależy przede wszystkim od tego, czy każdy z nas będzie robił to, co uważa za słuszne. Zdanie biskupów jest oczywiście istotne, ale nie możemy od niego uzależniać wzięcia odpowiedzialności za Kościół przez każdą i każdego z nas.

Dla siostry Bożeny Stencel istnieją dwa bardzo ważne zagadnienia życia chrześcijańskiego, które w Polsce zdają się odchodzić na dalszy plan: Słowo Boże i formacja. Jej zdaniem za dużą wagę przywiązujemy w naszym Kościele do sakramentów, obrzędów i innych pobożności, a samo Słowo pozostaje zdecydowanie niedocenione. Czy rozwijamy głębokie słuchanie Słowa Bożego? Z kolei formacja świeckich jest w Amazonii procesem długotrwałym. Przez ostatnie dwadzieścia lat nieobecności siostry w Polsce pomnożyły się nad Wisłą wielokrotnie różnego typu formy pobożności. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby towarzyszył temu proporcjonalny rozwój formacji. A to niestety nie nastąpiło. Potrzebujemy formacji, ponieważ w procesie rozeznawania człowiek nieustannie się uczy.

Filip Flisowski został poproszony przez moderatorkę dyskusji o podzielenie się swoim praktycznym doświadczeniem z prac synodalnych w archidiecezji warszawskiej. Uczestnik panelu obiecał, że to zrobi, ale chciałby jeszcze nawiązać do wypowiedzi poprzedników. Zainteresowało go poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego proces synodalny w Polsce jest tak różny od tego w innych krajach. I nie chodzi tu jedynie o rozbieżności w samych dokumentach końcowych, syntezach, ale także o organizację procesu oraz liczbę ludzi świeckich biorących w nim udział. Te różnice dostrzegalne były przecież i podczas kontynentalnego etapu synodu w Pradze, gdzie polska delegacja poruszała odmienne tematy niż przybysze z innych, także przecież europejskich krajów. Aby zrozumieć powody tego rozdźwięku, trzeba, zdaniem Flisowskiego, poprawnie zdiagnozować podział zarysowujący się w polskim Kościele. Dotychczas przyjmowaliśmy, że mamy tu do czynienia z Kościołem „otwartym” (zwanym też czasem błędnie liberalnym) i tradycjonalistycznym. Jednakże to pewnego rodzaju złudzenie, a główne i najsilniejsze grupy są zgoła inne.

Mamy oczywiście styczność z dwoma wspomnianymi stronnictwami, które można zdefiniować jako „otwarte” i „tradycjonalistyczne”, ale to niuanse dotyczące niewielkich środowisk osób bardzo zaangażowanych i mocno wierzących, którym zależy na Kościele i dlatego toczą merytoryczny spór o jego przyszłość. Tymczasem realna władza znajduje się w grupie, którą można nazwać „nomenklaturą”. Nie wiadomo, czy składa się ona z ludzi wierzących, ale na pewno bezideowych, dla których istotna jest przede wszystkim władza. Jest także liczebnie najsilniejsza grupa ludzi „letnich”, niezaangażowanych, przychodzących głównie po tak zwaną usługę kościelną, czyli właśnie po obrządek i sakrament, a nie po formację. To oczywiście nie jest ich wina, ponieważ byli przez dziesięciolecia kształtowani do tego modelu właśnie przez kościelną nomenklaturę. Nie można mieć pretensji do ludzi, którzy do kościoła przychodzą jedynie po chrzest czy ślub, jeżeli na tym koncentrowała swój przekaz kościelna hierarchia. A tej zależało przede wszystkim na utrzymaniu władzy. Filip Flisowski zachęcił zebranych do egzegezy wypowiedzi biskupów, publikowanych przykładowo w mediach społecznościowych, właśnie w kontekście relacji z władzą polityczną. Ciekawe jest na przykład skoncentrowanie się arcybiskupa Marka Jędraszewskiego na temacie neomarksizmu. Tak, ten prąd myślowy stanowi zagrożenie. Jednak nie dla Kościoła jako takiego, ale dla władzy krakowskiego biskupa. Jeżeli ludzie zaczną bowiem krytycznie myśleć, zorganizują się i stworzą punkty oporu, to ta jego władza pryśnie jako zbudowana na błędnych przesłankach i postawiona na glinianych nogach. Prelegent zarysował następnie możliwe sposoby działania, zmierzające do podniesienia świadomości i aktywności wiernych świeckich. Jego zdaniem powinno być to szczere i odważne zabieranie głosu przez każdego, komu na Kościele zależy, a następnie, na wzór teorii „multitudy” Antonia Negriego i Michaela Hardta, wiązanie tych odważnych głosów we wspólny front zmiany. Bo synodalność, podobnie jak demokracja, to proces. Nigdy nie zostanie w pełni osiągnięta, a nieuprawiana może zostać szybko utracona. Poprzez nacisk na nomenklaturę jesteśmy w stanie dojść do tego etapu, w którym synodalność już teraz znajduje się w krajach zachodnich czy południowoamerykańskich. I wiązanie tych małych buntów nie musi koniecznie tworzyć struktur, które do tej pory w Kościele nie istniały. Wystarczy wzmocnić znaczenie rad – parafialnych i diecezjalnych. One, złożone z ludzi aktywnych i dobrze uformowanych, nie tylko patrzyłyby władzy kościelnej na ręce, ale także przejęłyby ją w miejscach, do których święcenia nie są potrzebne, na przykład do administrowania parafią.

Przysłuchujący się dotychczasowym głosom redaktor Jan Wróbel zapytał, czy nie uważamy, że fakt wspierania tradycyjnego modelu Kościoła przez około 44% wiernych (według badań zaprezentowanych na poprzednich sesjach) jest jednak pewnym sygnałem i nie da się ukryć, że grupa ta stanowi dużą przeciwwagę dla zwolenników Kościoła synodalnego. Wskazał przy tym, że już w latach dziewięćdziesiątych były próby powoływania rad parafialnych, które miały stanowić antydotum na problemy polskiego katolicyzmu. Tymczasem one albo nie powstały, albo zostały zasilone przez osoby, którym obecny model Kościoła po prostu się podoba i nie chcą nic zmieniać. Odpowiadając na te wątpliwości, Filip Flisowski wska-

zał, że nie można obrażać się na demokrację, ale też zniechęcać się wówczas, gdy głos zabiera za mało osób. Bo nigdy nie wiadomo, kiedy wydarzy się coś takiego, że frekwencja z 40% wzrośnie do 70%. Wtórująca mu Marta Abramowicz podkreśliła, że w Irlandii kilkadziesiąt lat temu także nikt sobie nie wyobrażał rewolucyjnych zmian, które później zaszły. A jednak udało się, choć ten proces trwał dłuższy czas. Zakazy rozwodów, antykoncepcji czy aborcji w końcu zostały uchylone. Nie-ludzkie przepisy, wedle których kobiety nie miały wielu praw, a ich mężowie mogli bez dania racji sprzedawać domy i wyjeżdżać za granicę, zostawiając całe rodziny bez majątku i środków do życia, także zostały znowelizowane. Kiedyś pracodawca przed zatrudnieniem kandydata do pracy zasięgał opinii proboszcza na jego temat. Irlandczycy zaczęli tę rzeczywistość zmieniać, ale trwało to bardzo długo. Był to proces, w którym jednostki przeciwstawiały się całym grupom społecznym. Najpierw kilka osób musiało się odważyć i opowiedzieć o przemocy, która była wobec nich stosowana w szkołach czy ośrodkach wychowawczych. Wówczas spotkały się z niedowierzaniem i ostracyzmem. Księża i siostry zakonne byli wszak podporą państwa i obiektywnie to na nich opierały się systemy oświaty i opieki społecznej. Siłą rzeczy wiele osób miało zatem również pozytywne doświadczenia kontaktu z duchownymi i tym bardziej nie dawało wiary zeznaniom ofiar nadużyć. Dopiero później nakręcono stosowne filmy dokumentalne, a państwo powołało komisję śledczą do zbadania zbrodni. Marta Abramowicz przywołała przykład redemptorysty, który przez wiele lat zmagał się z władzą kościelną. W końcu w 2012 roku powołał stowarzyszenie, do którego zapisała się później jedna trzecia irlandzkich duchownych katolickich. A zatem upór i wytrwałość miały sens. Przeciwstawiali się później wspólnie biskupom, głosili szczerze i otwarcie swoje poglądy. Zmiany nie wydarzyły się same, były efektem wielu lat ciężkiej pracy.

W swojej drugiej wypowiedzi ksiądz Adam Świeżyński odwołał się do fragmentu książki o Harrym Potterze, w którym w chwili ataku lorda Voldemorta dobrzy bohaterowie zdają sobie sprawę, że jest ich niewielu. Dochodzą jednak szybko do przekonania, że to słuszność idei, a nie liczba wyznawców może ich doprowadzić do zwycięstwa. Ksiądz profesor uważa, że – stosując analogię – nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile tak naprawdę osób myśli podobnie jak my. Nawet we wskazanej przez redaktora Wróbla grupie 44% osób znajduje się, według badań, wiele takich, które widzą trudności i są świadome kryzysu. Problem polega na tym, że trudno jest ośmielić tych ludzi do wspólnych działań. Ludzie nie są skłonni wchodzić w pewne konflikty, jeżeli nie widzą w tym większego sensu albo chociaż realnej szansy powodzenia. W gruncie rzeczy trudna kościelna rzeczywistość stała się jednak czytelna dla dużej grupy ludzi w Polsce, a nie jedynie dla dwustu, które pojawiły się w tych dniach na Forum w Gdańsku. Ksiądz Świeżyński uważa także, że jedynie oddolne działanie, zarówno samodzielne, jak i zorganizowane, może doprowadzić do przełomu i sprawić, by Kościół w Polsce stał się prawdziwie synodalny.

Siostra Bożena Stencel uspokajała zebranych, że konsumenckie podejście do Kościoła i traktowanie go jako punktu usługowego nie jest jedynie polskim problemem, gdyż nawet w mocno „usynodalnionej” Amazonii to zagadnienie jest obec-

ne. Te wszystkie procesy były i są przerabiane także tam. Tak już po prostu jest w grupach ludzi, że nie będzie nigdy samych oddanych i uformowanych. Naszym zadaniem jest jednak nieustanne dążenie do poprawy poprzez misyjność. Zdaniem prelegentki niebezpiecznie w historii Kościoła robiło się wtedy, gdy wszyscy myśleli tak samo. Fakt, że jesteśmy różni, nie musi oznaczać, że jesteśmy przeciwko sobie. W kwestii grzechu i przestępstw (jak chociażby omawianej na porannej sesji Forum pedofilii) nie ma dyskusji, że musimy podjąć walkę i rugować złe zachowania. Ale co do różnic, nie musimy być wrogami – to może być nasza wspólna droga. Siostra podała przykład swojej wspólnoty, w której są różne zdania, a jednak nie dochodzi do rozpadu.

W ostatnim głosie panelistów Filip Flisowski nawiązał do skutków społecznych synodalności. Stwierdził, że w Polsce, która w ostatnich latach jest krajem wyjątkowo spolaryzowanym politycznie i społecznie podzielonym, synodalność może przynieść bardzo pozytywne zmiany. Dlatego warto, aby była ona praktykowana na każdym szczeblu kościelnej aktywności. Wówczas, wbrew powszechnemu przekonaniu o nieuchronnym kryzysie i laicyzacji, to właśnie z Kościoła może wyjść nowa nadzieja na pojednanie. Może wystarczy zacząć od drobnych spotkań: sejmików parafialnych, zebrań sąsiedzkich, nieformalnych narad na poziomie diecezjalnym. To musi przynieść pozytywne owoce.

Podsumowując debatę, siostra Barbara Radziwińska przypomniwała, że nie można bać się mówić szczerze tego, co uważamy na temat Kościoła i otaczającej nas rzeczywistości. Podkreśliła znaczenie formacji. Zachęciła, żeby nie patrzeć, ilu nas jest, ale postępować zgodnie z podpowiedziami serca. Oczywiście istnieją dalej wielkie wyzwania w postaci skutecznego dotarcia do ludzi. Księża na razie nie oddają nam ambon, więc pozostaje działanie poprzez takie konferencje jak ta. Siostra Radziwińska nawiązała też do swojego doświadczenia ze spotkania z kobietami w jednej z parafii pod Poznaniem. Okazało się, że słuchaczki jej katechez myślą bardzo podobnie jak ona, ale dotychczas nikomu nie udało się tych myśli w ich otoczeniu zwerbalizować. Taki „marketing szeptany” również bywa skuteczny.

Na zakończenie tej części Forum siostra Barbara Radziwińska, pełniąca też funkcję rzeczniczki Kongresu Katoliczek i Katolików, podzieliła się z zebranymi radosną informacją o nawiązaniu współpracy pomiędzy tą organizacją a Boston College. W najbliższym czasie powstanie ich wspólna platforma formacyjna dotycząca synodalności.

CZĘŚĆ II.
PEDOFILIA

TŁO KRYMINOLOGICZNE I PSYCHOLOGICZNE ZJAWISKA WYKORZYSTANIA SEKSUALNEGO

Na początku chciałabym zwrócić uwagę, że liczba ofiar, którą znamy z różnych statystyk, jest znacznie niższa niż liczba ofiar, które faktycznie istnieją. Przeprowadzone w pięciu krajach badanie obejmujące Stany Zjednoczone, Kanadę, Anglię, Walię i Australię wykazało, że odsetek ofiar, które faktycznie zgłosiły się do władz, wynosił od 6 do 32%. Różne badania pokazały różne liczby, ale 32% stanowiło wartość skrajnie wysoką. Średnia liczba ofiar, które złożyły doniesienie, wynosiła 14%. Oznacza to, że 86% ofiar nigdy nie zgłasza się do władz. Zostało to nazwane „luką w wymiarze sprawiedliwości”, czyli różnicą między rzeczywistą liczbą ofiar a liczbą osób, które te przestępstwa zgłaszają.

Zanim powiem więcej na ten temat, chciałabym nieco wyjaśnić różnicę między pedofilią a molestowaniem dzieci. Ludzie często mylą te dwa zjawiska, jak gdyby były tożsame, podczas gdy takie nie są, choć to prawda, że częściowo się na siebie nakładają.

Pedofilia oznacza, że dana osoba odczuwa pociąg seksualny do dzieci. Gdyby Angelina Jolie szła ulicą z trzyletnim dzieckiem, to spojrzenie pedofila skierowałoby się bezpośrednio na dziecko. Jeśli pociągają go tylko dzieci, nawet nie zauważyłby aktorki.

Molestowanie dziecka może mieć miejsce z jakiegokolwiek powodu: ponieważ pociąga mnie seksualnie, ponieważ jestem zły na matkę, ponieważ mam potrzebę władzy i kontroli, ponieważ moja dziewczyna mnie zostawiła, a jej jedenastoletnia córka to robi.

O ile wiadomo, nie wszyscy pedofile molestują dzieci. I nie wszyscy molestujący dzieci są pedofilami. Można myśleć, że są to pewnego rodzaju zjawiska, które nakładają się na siebie, choć nie znamy ich procentowych zależności. Prawdopodobnie istnieją ludzie, których pociągają dzieci, ale uważają, że to przerażające i po prostu tego nie robią. Istnieją również ludzie, którzy czują pociąg do dzieci i którzy je molestują, oraz tacy, którzy ogólnie tak naprawdę nie odczuwają pociągu do młodszej grupy wiekowej, ale nie przeszkadza im wykorzystywanie dzieci do własnych celów.

1 Doktor psychologii klinicznej i praktyki publicznej, autorka książek, wykładowca, konsultant i biegły sądowy w sprawach cywilnych i karnych dotyczących nadużyć seksualnych, pracuje z przestępcami seksualnymi i ofiarami od blisko czterdziestu lat.

Dlaczego zatem molestuje się dzieci? Jakie są tego motywacje? Wspomniałam już o jednej z największych motywacji: dewiacyjnym wzorcu podniecenia. Jest to napęd, który skłania wielu mężczyzn do molestowania dzieci w wieku przed dojrzewaniem i realna przyczyna istnienia milionów przypadków skrzywdzonych dzieci. Jest to rodzaj motywacji, którą można znaleźć szczególnie u dobrze wykształconych mężczyzn w Kościele, wśród lekarzy, prawników oraz innych ludzi, którzy ogólnie nie są antyspołeczni. Nie popełniają żadnych innych rodzajów przestępstw. Zazwyczaj przestrzegają prawa w innych aspektach, ale pociągają ich dzieci.

Przeprowadziłam badania około pięciuset czterdziestu przestępców seksualnych, organizując z nimi wywiady trwające od dwóch do czterech godzin. Robię to od 2014 roku. Oto kilka przykładów:

Kiedy się masturbowałem, próbowałem fantazjować o dziewczynach w moim wieku i z mojej klasy, ale to nie działało. Kiedy myślałem o dzieciach, czułem się winny, ale naprawdę się podniecałem.

Inny mężczyzna:

- Ile miałeś lat, kiedy zacząłeś fantazjować o dzieciach?
- Około trzynastu lub czternastu.
- Jak często podczas masturbacji miałeś fantazje seksualne z udziałem dzieci?
- Przez cały czas. Cały czas.

Kolejny człowiek:

- Jak często fantazjujesz o chłopcach?
- Powiedzmy, że około połowy dnia. Zawsze wtedy, kiedy nic nie robię.

Naprawdę zdumiewający jest fakt, że niektórzy pedofile mają obsesję na punkcie dzieci przez cały czas, kiedy nie są zajęci robieniem czegoś innego.

Jednemu chłopakowi zadałam pytanie:

- Czy twoja masturbacja wpędziła cię kiedyś w kłopoty lub spowodowała ból?

Odpowiedział:

- Miałem operację przepukliny. Myślę, że miało to związek z tym, że masturbowałem się trzy tysiące razy w miesiącu.

Jeśli to przeliczymy, okaże się, że w ciągu dnia masturbował się nieustannie.

Innym razem rozmawiałam z pastorem, który molestował swoje wnuki. Kiedy dzieci w końcu na niego doniosły, były w wieku przedszkolnym. Przyznał się. Nie wynajął adwokata. Stanął przed sędzią i powiedział:

– Powinniście wsadzić mnie do więzienia. Może w ten sposób uda mi się choć odrobinę zadośćuczynić za to, co zrobiłem.

Powiedziałam mu:

– Wiem, że poważnie traktujesz swoją religię. Jak to było możliwe, że molestowałeś swoje wnuki?

A on odpowiedział:

– Przypuszczam, że będąc pobożną i religijną osobą, nawet gdybym wierzył całym swoim umysłem i sercem, że ziemia się otworzy i pochłonie mnie piekło, to i tak bym to zrobił.

Pamiętam, jak przeszły mnie ciarki po plecach, ponieważ do tamtej chwili zupełnie nie rozumiałam siły kompulsji stojącej za molestowaniem dzieci.

Trzeba wiedzieć, że tych mężczyzn nigdy nie uda się wyodrębnić z tłumu. Badania pokazują, że nie udowodniono istnienia typowego profilu osobowościowego tego rodzaju przestępców. Przeciwnie, mężczyźni ci charakteryzują się raczej różnorodnością. Niektórzy są ekstrawertykami, inni introwertykami, niektórzy cierpią na depresję, inni są szczęśliwymi biwakowiczami. Bardzo, bardzo rzadko zdarza się sprawca psychotyczny. Niektórzy są psychopatami i nie mają żadnych wyrzutów sumienia. Innych torturuje poczucie winy za to, co zrobili. Ich osobowości są zupełnie różne. Nie można przeprowadzić testu osobowości i określić, kto molestuje dzieci, a kto nie. Sprawcy są przedstawicielami wszystkich zawodów. Podkreślam jeszcze raz, że chodzi o ten typ przestępców, którzy odczuwają pociąg seksualny do dzieci, ponieważ uważam, że to właśnie z nimi najczęściej mają do czynienia Kościoły.

Gwoli sprawiedliwości należy podkreślić, że jest to ten sam typ przestępcy, z którym zmagają się wszystkie inne organizacje pracujące z młodzieżą. Sprawcy mogą być lekarzami, prawnikami, księżmi, pastorami, robotnikami. Mogą wykonywać dowolny zawód. Mogą mieszkać pod mostem. Mogą mieszkać w rezydencji. I zazwyczaj nie są karani, chyba że za tego rodzaju przestępstwa.

To tylko jeden rodzaj sprawców. W tym tekście jedyny, który zdecydowałam się omówić, ponieważ nie sądzę, aby można było znaleźć inne rodzaje przestępców w środowiskach religijnych lub wśród ludzi, którzy nie popełniają innych rodzajów przestępstw i żyją we wspólnocie.

Oczywiście istnieją sprawcy, których motywacją jest to, że są po prostu antyspołeczni. Nie będę opisywać tych ludzi bardziej szczegółowo. Po prostu nie można ich zobaczyć w otoczeniu, o którym mówimy. Popełniają różnego rodzaju przestępstwa. Chcą seksu. Łamią czyjeś prawa. Włamują się do domu, w którym kobieta jest akurat sama. W rzeczywistości są tam w celu kradzieży, ale kradnąc telewizor, wykorzystują okazję i gwałcą kobietę. Ale to właśnie tego wszyscy oczekują od przestępców. Nikt nie oczekuje od sprawców, że będą sąsiadami lub biznesmena-

mi, którzy przekazują pieniądze na kampanie związane z wykorzystywaniem dzieci. Ale oni mogą nimi być.

Pochylmy się zatem nad wpływem wykorzystania seksualnego na dzieci i ofiary w ogóle oraz nad niektórymi zachowaniami osób pokrzywdzonych, które są później używane przeciwko nim, mimo że są to zupełnie normalne reakcje ofiar na napaść na tle seksualnym.

Pierwszym skutkiem wykorzystania seksualnego jest milczenie. Ludzie oczekują, że dzieci będą krzyczeć i uciekać z pokoju. Tak się nie dzieje. Jeśli przestraszysz czymś króliki na polu, zobaczysz, że skulą się w kłębek. Tak właśnie robią dzieci. Zamykają się. Nie wiedzą, co się stało. Nie wiedzą, jaki to ma sens, jak to rozumieć. Nie wiedzą, czy to ich wina. Typową reakcją jest nie mówić o tym nikomu, zwykle przez całe dzieciństwo.

W dziesięciu retrospektywnych badaniach zauważono, iż tylko jedna trzecia osób ujawniła komuś w dzieciństwie, że była molestowana, ale zazwyczaj był to najlepszy przyjaciel, który przysiągł dochować tajemnicy. Przypadki zgłoszone władzom wahały się w granicach od 10 do 18%. Podobnie jak pokazują dane dotyczące dorosłych, zdecydowana większość molestowanych dzieci nie zgłasza tego faktu, zwłaszcza w dzieciństwie.

Mimo to ludzie nadal wykorzystują opóźnione ujawnienie przeciwko dzieciom. Nauczyciel pyta, dlaczego uczeń czekał ponad miesiąc, aby ujawnić sprawę. Dodatkowo matka zgłasza, że relacje ucznia z ojczymem były przyjazne. Tymczasem z naukowego punktu widzenia zgłoszenie w ciągu miesiąca jest uważane za natychmiastowe, jako że bardzo rzadko zdarza się, by dzieci tak szybko informowały o zaistniałej sytuacji.

To nasza ignorancja na temat oddziaływania wykorzystania seksualnego i milczenia, które wywołuje ono u dzieci, powoduje, że kwestionujemy słowa dzieci nieujawniających się od razu, podczas gdy w rzeczywistości jest to zachowanie normatywne. Właśnie tak zwykle się dzieje.

Teraz chciałabym dotknąć innej sfery. Myślę, że większość ludzi już wie, iż wykorzystywanie seksualne może wywoływać u ofiar niepokój, depresję, różne problemy ze zdrowiem psychicznym, u niektórych nawet skłonności samobójcze i tym podobne. Wykorzystanie seksualne może mieć głęboki wpływ na zdrowie psychiczne. Ale to, o czym chciałabym teraz powiedzieć, to natychmiastowa reakcja ofiar i jej wykorzystywanie przeciwko nim. Ofiary często reagują w sposób, który nazywamy zachowaniem kontrintuicyjnym (sprzecznym z intuicją). To zachowanie, którego ludzie się nie spodziewają. Chodzi o zachowania ofiary w trakcie lub po napaści, które z pozoru nie mają sensu, są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem lub są nieoczekiwane.

Przyjrzyjmy się dla przykładu zamachowi podczas Maratonu Bostońskiego, choć ten fenomen jest obecny gdziekolwiek na świecie. Gdy doszło do ataku terrory-

stycznego, co zrobił Boston? Jak zareagowali ludzie? Ludzie najpierw biegli po ofiary, mimo że nie wiedzieli, ile jeszcze będzie bomb. A gdy tylko kryzys się skończył, wszyscy wrócili do pracy. Ranni wrócili do swojego życia. Miasto wróciło do normalnego rytmu. Następnego roku odbył się nawet kolejny maraton. To zjawisko zostało nazwane „Boston Strong” (ang. silny Boston). W innych częściach świata nazywało się to „Manchester Strong” lub inaczej, w zależności od miejsca wydarzenia. Chodzi mi o to, że kiedy ofiary ataku terrorystycznego wracają do normalnego życia, nazywamy to „Boston Strong”, „Manchester Strong” czy podobnie. Ale kiedy ofiary napaści seksualnej próbują żyć normalnie, mówimy, że to się nie wydarzyło. Nie mogło się wydarzyć, bo przecież widzimy, że wiodą normalne życie, chodzą do szkoły, uprawiają sport, angażują się w zajęcia pozalekcyjne. Tych argumentów wciąż jeszcze używa się na procesach, aby podważyć wiarygodność osoby wykorzystanej. W ten sposób traktujemy tylko ofiary napaści na tle seksualnym.

Zachowania sprzeczne z intuicją, o których mówię, często powodują, że ludzie nie wierzą ofiarom. Dlaczego nie walczyła? Dlaczego nie stawiała oporu podczas napaści? Ofiary często zastygają w bezruchu. Kiedy dzieci nie wiedzą, co się dzieje, kiedy się boją, zastygają w bezruchu. Nie zachowują się jak Bruce Lee. Zamykają się w sobie. Nie krzyczą. Ktoś nawet może być w pokoju obok, ale one nie krzyczą.

Pewien mężczyzna przyznał mi się, że molestował swojego siostrzeńca przez dziewięć lat i zawsze molestował go w domu, przy czym bardzo rzadko zdarzało się, że w domu nikogo nie było. Znałam sprawców, którzy mówili mi, że molestowali dzieci w swoich łóżkach, podczas gdy ich żony spały po drugiej stronie. Krzyczenie do innych po pomoc nie jest typową reakcją dziecka.

Przede wszystkim dzieci są zawstydzone. Nie zawsze próbują uciec, gdy mają taką możliwość. W kościele mogą nadal służyć jako ministranci lub w inny sposób. Mogą należeć do grupy młodzieżowej. Nastolatek może nadal wysyłać SMS-y do sprawcy, dzwonić do niego, a nawet się z nim umawiać. Wchodzą w tak zwaną udawaną normalność. Próbują zachowywać się normalnie. Chodzą do szkoły. Uprawiają sport. Robią zakupy. Imprezują. Chodzą do pracy. Niekoniecznie okazują jawnie niepokój, traumę lub agresję. Ukrywają napaści, nakładają makijaż na siniaki i zachowują się tak, jakby nic się nie stało.

Być może myślisz teraz, że to nie ma sensu, i mówisz sobie: cóż, gdybym to był ja, nie postąpiłbym w ten sposób. Ja bym walczył. Krzyczałbym. Zrobiłbym to lub tamto. Pozwól, że zapytam, jak zwykle reagujesz, gdy upadniesz w miejscu publicznym. Któregoś razu miałam niesprawne kolano i zanim jeszcze poddałam się operacji, szłam przez lotnisko i noga po prostu się pode mną ugięła. Upadłam, a książki i dokumenty, które trzymałam w rękach, rozsypały się na wszystkie strony. Ludzie podchodzili i oferowali mi pomoc. Byłam strasznie zakłopotana. „Och, nie, nie, nic mi nie jest. Nic mi nie jest. Wszystko w porządku”. Podniosłam się szybko, twierdząc, że nic mi nie jest. Naszą pierwszą myślą, gdy coś wydarzy się publicznie, jest to, że nie chcemy robić sceny, nie chcemy robić wokół siebie zamieszania. Dzieci i ofiary również mają taką pierwszą myśl. Starają się nie robić scen.

Problem polega na tym, że nie ma jednej właściwej reakcji na napaść seksualną. Istnieje wiele różnych reakcji. Niektóre z nich są sprzeczne z intuicją, jak udawanie normalności i kontynuowanie wieczornej imprezy lub powrót do grupy młodzieżowej w następnym tygodniu, ale są to typowe reakcje ofiar. Problemem nie jest zachowanie ofiary. Problemem jest to, że odbiorcy mają błędne oczekiwania co do reakcji osób wykorzystywanych seksualnie.

Nie wszystkie gwałty są brutalnymi gwałtami na nieznajomych, ale reakcje, których oczekujemy, występują właśnie w takich przypadkach, jednak już nie u osób, które zostały przykładowo uwiedzione. Później, jeśli dziecko jest wystarczająco dojrzałe, może dojść do wniosku, że była to napaść na tle seksualnym, ale w momencie wykorzystania nawet nastolatki zastanawiają się, gdzie została przekroczona granica. Czy w ogóle została przekroczona? Co się dzieje? Czy to w porządku? Dlaczego tak się dzieje? Czy to moja wina?

Inną kwestią jest to, że sprzeczne z intuicją zachowanie sprawcy powoduje również sprzeczne z intuicją zachowanie ofiary. Pewna studentka poszła odwiedzić chłopaka w jego mieszkaniu po tym, jak studiowała z nim przez ponad trzy tygodnie i uprzedziła go, że nie chce z nim związku seksualnego. Chłopak wydawał się zraniony takim postawieniem przez nią sprawy: „Jak możesz myśleć, że jestem taki... Nie mogę uwierzyć, że mi to powiedziałaś...”. Ale kiedy znalazła się w jego mieszkaniu, dokonał na niej brutalnego gwałtu. Dusił ją, aż prawie straciła przytomność. Bił ją, szarpał jej głowę do tyłu i uderzał wielokrotnie w twarz. To był naprawdę brutalny gwałt. Dziewczyna opowiadała, że w końcu, po kilku godzinach, gdy ją uwolnił, był naprawdę swobodny, pytał, jakie ma plany na ten dzień i kiedy może znowu ją zobaczyć. Odpowiedziała mu, że jest zajęta, że nie jest pewna, kiedy znów go zobaczy. Chłopak kontynuował rozmowę o sobie i rzeczach w swoim pokoju, podczas gdy dziewczyna się ubierała.

Tego rodzaju manipulację podważającą sposób postrzegania rzeczywistości przez drugą osobę nazywamy gaslightingiem. Spoliczkowanie kogoś w restauracji, a potem udawanie, że tak się nie stało. Zgwałcenie młodej kobiety i wysłanie jej następnego dnia SMS-a z informacją, że świetnie się bawili, i z prośbą o kolejny dzień... Kontynuowanie wieczoru, zachowywanie się tak, jak gdyby nic się nie wydarzyło: „To jak? Widzimy się w przyszłym tygodniu?”. Takie sprzeczne z intuicją zachowania ze strony sprawcy po aktach przemocy lub napaści na tle seksualnym prowadzą również do kontrintuicyjnych zachowań u ofiary.

Jeszcze jeden aspekt. Pewien pastor, którego badałam, powiedział ofierze, że Bóg znajdzie sposób, aby powstrzymać ją od mówienia. W tym przypadku mamy do czynienia z konfliktem między oczekiwaniami behawioralnymi dotyczącymi relacji społecznych a rzeczywistością napaści seksualnej. W relacjach społecznych zakładamy, że ludzie są godni zaufania. Istnieje ciągłość relacyjna: jesteś dla nich miły i oczekujesz, że oni będą mili dla ciebie. Spodziewasz się, że nie zrobią ci krzywdy, a już na pewno nie oczekujesz, że osoba siedząca obok ciebie zaatakuje cię seksualnie.

Napaść seksualna zdradza zaufanie, wykorzystuje trwającą relację. Sprawca jest miły przed napaścią i po niej. Polega na tych samych normach społecznych, aby uzyskać i utrzymać dostęp do ofiary. Będzie udawał, że cię nie krzywdzi. Będzie udawał normalnego. Będzie tobą manipulował. Ludzie właśnie wtedy są dezorientowani, gdy nawiązują relacje społeczne z kimś, kto następnie napastuje ich seksualnie. Nie wiedzą, czy próbować udawać normalność i wrócić do relacji społecznych, czy może krzyknąć, co potwierdziłoby rzeczywistość napaści seksualnej...

SPRAWCY WYKORZYSTANIA OSÓB MAŁOLETNICH W POLSKIM KOŚCIELE

Zgodnie z danymi zamieszczonymi w raporcie *Wykorzystywanie seksualne osób małoletnich przez duchownych katolickich w Polsce w latach 1950–2021* w latach 1990–2021 zgłoszono zarzuty wobec **838** osób, z czego zarzuty potwierdzone lub będące w trakcie badania w momencie kwerendy dotyczyły **685** obwinionych. W tej grupie znalazło się **647** księży diecezjalnych, co stanowi 77% łącznej liczby zarzutów wiarygodnych oraz 83% ogółu zarzutów wobec duchownych diecezjalnych, i **191** profesów wieczystych (kapłanów zakonnych), co stanowi 23% łącznej liczby zarzutów wiarygodnych oraz 91% ogółu zarzutów wobec zakonników. Wśród **395** wiarygodnie obwinionych sprawców było **383** prezbiterów, **12** braci zakonnych, **1** diakon, **1** biskup i **1** oblat².

Wiek sprawców i ich staż kapłański/zakonny

Blisko połowa obwinionych duchownych w roku rozpoczęcia wykorzystywania seksualnego małoletnich miała od trzydziestu do czterdziestu lat, a średni wiek, w jakim sprawca dopuścił się pierwszego czynu wykorzystania seksualnego, to około trzydziestu ośmiu lat. Czas od przyjęcia święceń lub złożenia profesji wieczystej do omawianych przestępstw seksualnych wyniósł średnio niecałe dwanaście lat. W piętnastu zgłoszeniach zarzucono osobie duchownej popełnienie czynu wykorzystania seksualnego osoby małoletniej w czasie przed przyjęciem święceń lub przed złożeniem profesji wieczystej. W przypadku siedmiu czynów miało się to zdarzyć rok przed święczeniami/profesją; w przypadku pięciu czynów – od dwóch do pięciu lat przed święczeniami/profesją; w przypadku kolejnych trzech czynów – ponad jedenaście lat przed święczeniami/profesją. 6% zgłoszonych przestępstw miało miejsce nawet trzydzieści lat i później od święceń/profesji³.

- 1 Jezuita, magister teologii (Collegium Bobolanum) i klinicznej pracy socjalnej (Boston College), doktor nauk społecznych w zakresie psychologii (Uniwersytet Jagielloński), dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie, psychoterapeuta, redaktor „Tygodnika Powszechnego”.
- 2 *Wykorzystywanie seksualne osób małoletnich przez duchownych katolickich w Polsce w latach 1950–2021. Wyniki trzech kwerend przypadków zgłoszonych diecezjom i jurysdykcjom zakonnym w latach 1990–2021*, oprac. S. Nowotny, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2023, s. 28, 29.
- 3 Tamże, s. 31.

Liczba i płeć ofiar

Ze zgłoszeń wiarygodnych z lat 1990–2021 wynika, że 547 duchownych (80%) obwinięto o skrzywdzenie pojedynczego małoletniego, zaś 138 (20%) – o skrzywdzenie większej liczby małoletnich, w tym sześćdziesięciu siedmiu duchownych skrzywdziło po dwie ofiary, trzydziestu duchownych – po trzy ofiary, osiemnastu duchownych – po cztery ofiary, dwudziestu trzech duchownych – po pięć i więcej ofiar. Najwyższa podana *explicite* liczba ofiar jednego sprawcy to dwadzieścia dwie osoby.

Połowa sprawców wykorzystujących więcej niż jedno dziecko dopuściła się tego czynu z ofiarami z obu grup wiekowych – poniżej i powyżej piętnastego roku życia, natomiast proporcje wykorzystujących tylko młodszych (31%) i tylko starszych (19%) okazały się odwrotne niż wśród sprawców, którzy wykorzystali jedno dziecko. W tej drugiej grupie częściej zdarza się wykorzystywanie piętnastolatków i starszych (57%) niż osób poniżej piętnastego roku życia (43%). Z analizy danych wynika, że jeśli sprawca wykorzystuje seksualnie więcej niż jedną dziewczynkę, to w sześciu przypadkach na dziesięć są to ofiary z obu grup wiekowych, co trzeci wykorzystuje dziewczynki w wieku poniżej piętnastu lat, a „jedynie” 7% wykorzystuje tylko starsze dziewczęta. Z kolei wśród sprawców wykorzystujących wyłącznie chłopców także dominują wybierający swe ofiary z obu grup wiekowych, choć jest to rzadsze (41%) niż w przypadku dziewcząt (60%). Grupy sprawców preferujących wyłącznie młodszych lub wyłącznie starszych chłopców okazały się równoliczne – każda stanowi 29% sprawców preferujących wyłącznie chłopców. Najmniej liczna jest grupa sprawców wykorzystujących obie płci, którą stanowiło czterech duchownych: dwóch wykorzystało po jednej dziewczynce i jednym chłopcu w wieku poniżej piętnastu lat, trzeci wykorzystał dwie dziewczynki i jednego chłopca także z grupy wiekowej poniżej piętnastu lat, ofiarami czwartego było aż osiem osób: jeden chłopiec i jedna dziewczynka w wieku od siedmiu do dziesięciu lat, cztery dziewczynki między jedenastym a czternastym rokiem życia oraz dwie w wieku od piętnastu do osiemnastu lat⁴.

Profile psychologiczne sprawców

Spośród 395 duchownych, wobec których zgłoszono wiarygodne zarzuty, opinię psychologiczną zawierają akta spraw dotyczących 72 sprawców. Z materiałów tych wynika, że liczba zarzutów wobec sprawców sytuacyjnych jest proporcjonalnie wyższa (blisko 1,5 zarzutu na sprawcę) niż wobec sprawców preferencyjnych (1,2 zarzutu na sprawcę). W przypadku sprawców preferencyjnych (czternaście osób) diagnozę kliniczną otrzymało 19%. Z grupy sprawców sytuacyjnych (czterdzieści dziewięć osób) ową diagnozę otrzymało 68%.

Najczęstsze rozpoznania dotyczące sprawców sytuacyjnych to: niedojrzałość (10,4%), zaburzenia osobowości (1,3%), uzależnienia (1,5%) od alkoholu (0,8%), seksu (0,5%) i inne uzależnienia (0,8%). Suma liczby duchownych z odpowiednimi diagnozami jest większa od liczby sprawców (siedemdziesięciu dwóch), gdyż w przypadku niektórych opinii dotyczących sprawcy sytuacyjnego miały miejsce tak zwane podwójne diagnozy (na przykład u czterech rozpoznano zarazem niedojrzałość i zaburzenia osobowości, u jednego – niedojrzałość i uzależnienie od alkoholu i seksu). Dane wskazują na to, że profil psychologiczny sprawców relatywnie częściej znajduje się w aktach duchownych obwinionych o wykorzystanie seksualne małoletnich z obu grup wiekowych, następnie w odniesieniu do sprawców wykorzystujących osoby w wieku od piętnastu do osiemnastu lat, najrzadziej zaś w aktach sprawców wykorzystujących najmłodsze osoby. Częstość opinii psychologicznych sprawców była uzależniona bardziej od liczby ofiar niż ich płci. Duchowni obwinieni o skrzywdzenie jednej osoby byli opisywani znacznie rzadziej (niecałe 16%) niż przestępcy „seryjni” (blisko 39%)⁵.

Podsumowanie

Już na pierwszy rzut oka widać dwie zasadnicze różnice wśród duchownych w roli sprawców. Po pierwsze, znacznie częściej sprawcami są księża diecezjalni niż zakonnicy – ta prawidłowość znalazła odzwierciedlenie także w innych krajach. Po drugie, wśród wszystkich sprawców przestępstw seksualnych w stosunku do osób małoletnich zdecydowanie największą grupę stanowią prezbiterzy. Inną prawidłowość dotyczy profilu sprawców – zdecydowanie częściej są to sprawcy sytuacyjni (okazjonalni) niż preferencyjni (pedofile w sensie klinicznym). Kolejna istotna kwestia, wyróżniająca duchownych w roli sprawców spośród innych przestępców, to zdecydowana przewaga (80%) jednorazowych sprawców. Wyzwalaczem pierwszego nadużycia (i kolejnych) w przypadku sprawców sytuacyjnych mogą być frustracja potrzeb seksualnych, samotność, stres i niedostatek, narcystyczne zranienie i błędy w formacji. Trzeba jednak pamiętać, że seksualne zainteresowanie dziećmi nie jest wyłącznym ani najsilniejszym czynnikiem ryzyka dla dokonania czynu przestępczego. Prym wiodą zniekształcenia poznawcze, które służą do usprawiedliwiania tego typu przestępstw; mają je zarówno preferencyjni, jak i okazjonalni sprawcy, a niektóre z tych zakłóceń są specyficzne dla duchownych w roli sprawców⁶.

5 Tamże, s. 35–37.

6 Zob. J. Prusak SJ, *Ksiądz jako sprawca wykorzystania seksualnego osoby małoletniej. Perspektywa psychologiczna*, w: *Wykorzystywanie seksualne osób małoletnich. Ujęcie interdyscyplinarne. Część I*, red. M. Cholewa, P. Studnicki, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2021, s. 91–114, a także: Z. Lew-Starowicz, *Duchowni w roli sprawców*, w: *Psychoseksuologia. Metody diagnostyczne i terapeutyczne*, red. Z. Lew-Starowicz, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2022, s. 283–287.

Jeśli chodzi o preferencje sprawców ze względu na płeć ofiar, to wśród 1131 porzywdzonych (okres 1990–2021) było więcej chłopców niż dziewcząt: odpowiednio 637 (56%) i 494 (44%). Podobne zjawisko odnotowano w innych krajach, ale w Polsce ta przewaga okazała się niższa⁷. Również średni wiek obu płci był bardziej wyrównany (do piętnastu lat)⁸.

Biorąc pod uwagę profil psychologiczny sprawców, rzuca się w oczy to, że diagnoza niedojrzałości dotyczy sprawców mających w momencie popełnienia przestępstwa średnio ponad trzydzieści cztery lata i od ponad ośmiu lat będących kapłanami.

Na koniec warto podkreślić, że określenie „ksiądz-pedofil” przy wskazywaniu sprawcy wśród duchownych jest nie tylko mylące, ale i szkodliwe. Pedofilia jako zaburzenie preferencji seksualnych nie wyjaśnia zadowalająco wieku ofiar, a celibat i orientacja sprawców – preferencji płci ofiar. Na poziomie indywidualnym należy brać pod uwagę różne trajektorie, które mogą prowadzić do takich zachowań przestępczych, ale nie stoi za nimi tylko jeden profil psychologiczny sprawcy. Trzeba pamiętać, że owe czyny nie wynikają jedynie z osobistej niedojrzałości lub psychopatologii duchownych w roli sprawców, lecz zawsze zakładają nadużycie władzy i zaufania i mają dwa powiązane ze sobą wymiary: pierwszym jest wykorzystanie seksualne (sprawca–ofiara), drugim zaś odpowiedź (reakcja) hierarchii kościelnej na skargi ofiary.

7 Zob. *Wykorzystywanie seksualne osób małoletnich przez duchownych katolickich w Polsce...*, dz. cyt., s. 20.

8 Tamże, s. 21.

DOŚWIADCZENIA FRANCUSKIE W KWESTII ROZLICZENIA PRZYPADKÓW PEDOFILII W KOŚCIELE. HISTORIA UTWORZENIA NIEZALEŻNEJ KOMISJI DS. NADUŻYĆ SEKSUALNYCH W KOŚCIELE KATOLICKIM (CIASE)

Na początku bardzo dziękuję za zaproszenie. Odpowiedziałem na nie pozytywnie z trzech powodów. Po pierwsze, z uwagi na miejsce, jakie zajmuje Polska w Europie, i rolę, jaką w niej odgrywa. Po drugie, ze względu na znaczenie Kościoła katolickiego w Polsce i problemy, z którymi się boryka w kwestiach transparentności, oddzielenia od władzy politycznej, miejsca świeckich oraz traktowania nadużyć seksualnych. Wreszcie – przyjechałem przez wzgląd na zaangażowanie was wszystkich, całego Kongresu Katołiczek i Katołików, w służbę przekazywania wiary w całej jej istocie, w służbę uczestniczenia w przemianach dokonujących się w Kościele, aby pozostał wierny niesieniu orędzia zbawienia i miłosierdzia, których jest powiernikiem.

Tematem mojego wystąpienia jest historia utworzenia Niezależnej Komisji ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim we Francji. Powstała ona z inicjatywy ofiar wielu afer związanych z przemocą seksualną ujawnionych we Francji. Jedna z nich, tak zwana lyońska, odbiła się szerokim echem. Chodzi o skandal sięgający lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, którego ofiary utworzyły stowarzyszenie pod nazwą „La Parole Libérée” (fr. uwolniony głos).

Drugim powodem powołania komisji był nakaz milczenia nałożony na ofiary przez Kościół katolicki i tuszowanie przezeń czynów pedofilskich. Pośrednim powodem była również odrzucona w ostatniej chwili propozycja przeprowadzenia w październiku 2018 roku w parlamencie ankiety z inicjatywy partii socjalistycznej. W konsekwencji Kościół musiał podjąć ten temat i wykazać, że potrafi sam badać swoją historię. Francuski Kościół katolicki zdecydował się więc na utworzenie w 2018 roku niezależnej komisji. Decyzja ta zbiegła się w czasie z Konferencją Episkopatu Francji oraz Konferencją Zakonników i Zakonnicek Francji. Zaproponowano mi przewodniczenie powstającej komisji. Po pokonaniu wielu oporów zaakceptowałem powierzoną funkcję. Kompetencje mi nadane były bardzo szerokie. Chodziło o rzucenie

1 Przewodniczył Niezależnej Komisji ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim (CIASE), utworzonej przez Kościół katolicki we Francji, obecnie przewodniczy komisjom etyki Igrzysk Olimpijskich w Paryżu oraz katolickiej fundacji „Apprentis d’Auteuil”.

światła na czyny wykorzystywania seksualnego popełnione na nieletnich i osobach szczególnie podatnych na zranienie od lat pięćdziesiątych aż do 2018–2019 roku. Należało też przeanalizować sposób, w jaki Kościół potraktował te sprawy. Konieczna była również ocena działań podjętych przez Kościół katolicki od początku dwudziestego pierwszego wieku. I wreszcie, w mandacie, który otrzymałem, była także prośba o przedstawienie wszelkich użytecznych zaleceń. Mieliśmy od osiemnastu do dwudziestu czterech miesięcy na ukończenie naszej pracy. Ostatecznie, z powodu pandemii COVID-19, pracowaliśmy przez trzydzieści miesięcy.

Jakie środki i gwarancje Kościół dał komisji? Przede wszystkim otrzymaliśmy nieograniczone środki finansowe. To jedyny raz w moim życiu, kiedy mogłem pracować bez limitu budżetowego. Ostatecznie wydaliśmy 2,6 miliona euro, co jest kwotą porównywalną z wydatkami na niemiecką komisję pracującą nad archiwami lub holenderską komisję zwaną Komisją Deetmana, która pracowała w latach 2010–2011. I jest to 1%, zaledwie 1% środków australijskiej komisji, która wydała ponad 200 milionów euro i miała przedstawić swój raport w 2018 roku. Ponadto mieliśmy zagwarantowany dostęp do archiwów Kościoła katolickiego, który otrzymaliśmy po pisemnej zgodzie papieża Franciszka w grudniu 2019 roku. Napotkaliśmy jednak trudności z jednym biskupem, który powoływał się na rozporządzenie Unii Europejskiej o ochronie danych. Ostatecznie biskup ten jako jedyny odmówił współpracy.

Mieliśmy również możliwość przeprowadzenia wszystkich niezbędnych przesłuchań. Co ważne, miałem całkowitą swobodę w ustaleniu składu komisji, a następnie komisja mogła opracować własny program pracy.

Chciałbym teraz bardziej szczegółowo omówić skład komisji, za który odpowiadałem wyłącznie ja. Muszę powiedzieć, że stroma droga, którą przebyłem, ustalając ten skład, była trudnym pierwszym krokiem. Bo chociaż jestem prawnikiem, znam się na tej dziedzinie, nie opanowałem wielu umiejętności, które były potrzebne do wykonania zaplanowanej pracy. Musiałem więc pozyskać ekspertów z zakresu psychiatrii, psychoanalizy, psychologii klinicznej, medycyny i zdrowia publicznego, pracy socjalnej, a także mających wiedzę na temat nadużyć i leczenia. Potrzebowałem ludzi kompetentnych w dziedzinie ochrony dzieci. Potrzebowałem również historyków, badaczy społecznych i antropologów. Niezbędni byli ludzie biegli w teologii, a także w prawie: prawie karnym, odpowiedzialności cywilnej, prawach nieletnich, ale i prawie kanonicznym, prawie Kościoła katolickiego i innych wyznań.

Moim drugim celem przy tworzeniu komisji było uniknięcie sytuacji, w której katolicy pracowaliby jedynie ze sobą. Chodziło więc o otwarcie komisji na różnorodność przekonań religijnych. W związku z tym wybrałem po połowie: katolików o różnej wrażliwości i praktykach oraz grupę przedstawicieli innych wyznań: protestantów, żydów, muzułmanów, a także agnostyków i ateistów. Co więcej, spośród agnostyków i ateistów połowa miała religijne wychowanie, a połowa nie. Wtedy po raz pierwszy w życiu pytałem ludzi o ich religię, ponieważ chciałem stworzyć komisję, która byłaby zrównoważona również pod tym względem.

Moim trzecim celem, z uwagi na obiektywną bezstronność, było nierekrutowanie księży, zakonnic ani ofiar nadużyć seksualnych w Kościele katolickim. Jednak kiedy skład komisji został upubliczniony, ofiary skrytykowały go, mówiąc, że komisja utworzona przez Kościół katolicki, w której nie ma ofiar, nie będzie w stanie nic zrobić. Obawiano się, że po raz kolejny będzie to jedynie *cover-up* i wszystko zostanie zatuszowane. Myślę jednak, że ofiary zmieniły zdanie od tamtego czasu.

Było nas dwadzieścioro jeden, wszyscy wolontariusze. Przepracowaliśmy łącznie dwadzieścia sześć tysięcy godzin. Plan pracy komisji oparliśmy na dwóch filarach: po pierwsze, na wysłuchaniu ofiar, co stanowiło fundament. Kontakt z ofiarami przybrał kilka form. Zaproszenie do składania zeznań, którym zajęło się stowarzyszenie specjalizujące się w pomocy ofiarom, umożliwiło nam nawiązanie 6500 kontaktów i zidentyfikowanie 2750 różnych ofiar w ciągu siedemnastu miesięcy. Następnie odwiedziliśmy wszystkie regiony Francji, aby spotkać się z osobami zainteresowanymi naszą działalnością. Poza tym zdecydowaliśmy się wysłuchać każdej ofiary, która o to poprosiła. Rozmowy odbywały się w obecności dwóch członków komisji, mężczyzny i kobiety. W ten sposób przeprowadziliśmy sto siedemdziesiąt cztery przesłuchania. Oprócz tego wysłuchaliśmy stu dwudziestu jeden osób lub grup spośród przywódców Kościoła katolickiego, takich jak biskupi, przełożeni zgromadzeń zakonnych, liderzy stowarzyszeń ofiar, badacze nauk społecznych, lekarze, psychiatry, teolodzy, prawnicy, przedstawiciele innych wyznań: protestantów, muzułmanów, żydów i buddystów. Przy kilku okazjach wysłuchaliśmy również naszych mocodawców, czyli Konferencji Episkopatu Francji oraz Konferencji Zakonników i Zakonnic Francji.

Drugim filarem, na którym oparła się działalność komisji, były prace badawcze prowadzone na podstawie umów z laboratoriami i wyspecjalizowanymi zespołami badawczymi. Przeprowadziliśmy badanie wiktymologiczne, opierając się na 1628 kwestionariuszach wypełnionych przez ofiary oraz 69 wywiadach badawczych z ofiarami. Przeprowadziliśmy również ankietę na temat przemocy seksualnej w dzieciństwie we wszystkich środowiskach, oczywiście w Kościele, ale także w rodzinach, szkołach państwowych, organizacjach sportowych, grupach chroniących dzieci i tym podobnych. Próba liczyła dwadzieścia osiem tysięcy osób. Była ona reprezentatywna dla populacji francuskiej w wieku powyżej osiemnastu lat. Przeprowadziliśmy ponadto badania archiwalne oparte na kwestionariuszu wysłanym do wszystkich diecezji oraz zgromadzeń męskich i żeńskich. Badaliśmy centralne archiwa Kościoła katolickiego we Francji, a także archiwa trzydziestu jeden diecezji i piętnastu kongregacji. Za każdym razem udawaliśmy się do konkretnych miejsc osobiście. Znaczący to, że archiwa trzydziestu jeden diecezji, w tym paryskiej i wszystkich ważnych diecezji francuskich, dały nam dostęp do archiwalnych materiałów dotyczących ponad 75% księży. Dodatkowo przeanalizowaliśmy archiwa sądów, policji i żandarmerii, aby uzupełnić nasze informacje i zobaczyć, jak państwowy wymiar sprawiedliwości radził sobie z aktami przemocy seksualnej popełnianymi przez księży i zakonników. Zorganizowaliśmy także wywiady z jeszcze żyjącymi księżmi, którzy dopuścili się nadużyć seksualnych i zostali skazani, oraz

przeanalizowaliśmy raporty psychiatryczne skazanych księży, w większości już nieżyjących. Chcieliśmy uzyskać spojrzenie na przemoc seksualną nie tylko z punktu widzenia ofiar, nie tylko z punktu widzenia Kościoła, badań społecznych, ale także z punktu widzenia sprawców agresji seksualnych.

Przeprowadziliśmy też badanie kwestionariuszowe dotyczące celibatu księży i zakonników. Ostatni element badań obejmował wywiady z księżmi z różnych pokoleń na temat tego, jak doświadczają kryzysu nadużyć seksualnych.

Komisja określiła program prac na pierwsze trzy miesiące. Zdefiniowaliśmy cele i metodę pracy, co pozwoliło nam nauczyć się współpracować, gdyż rekrutowałem członków komisji indywidualnie i nie wszyscy się znali. Dzięki mojej karierze zawodowej znałem osobiście jedną trzecią członków komisji, natomiast dwie trzecie to były osoby, których nie znałem, a które musiałem wybrać. Pomógł w tym Sekretariat Generalny komisji, kierowany przez niezwykle wolontariuszkę, której pomagały trzy pełnoetatowe pracownice. Poprzednią pracą tej osoby było stanowisko sekretarza generalnego Aéroports de Paris. Jak widać, będąc sekretarzem generalnym Aéroports de Paris, można być jeszcze sekretarzem generalnym Niezależnej Komisji ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim.

Organizowaliśmy comiesięczne spotkania plenarne, odbyły się dwa dwudniowe seminaria robocze i utworzyliśmy cztery grupy robocze zajmujące się konkretnymi kwestiami. Pierwszym tematem była ocena sposobu radzenia sobie z nadużyciami, nie tylko przez Kościół katolicki, ale także przez inne instytucje społeczne, które ich doświadczyły, na przykład szkoły czy federacje sportowe. Pracowaliśmy również nad relacjami między prawem kanonicznym a prawem państwowym i rozważaliśmy sposoby reformy prawa kanonicznego, które w ogóle nie jest dostosowane do radzenia sobie z przemocą seksualną. Mieliśmy także grupę, która badała kwestie teologii, eklezjologii i zarządzania Kościołem katolickim w kontekście nadużyć. Ta grupa skupiła się ponadto na sytuacji ofiar, a w szczególności rozważyła zagadnienie uznania krzywdy doznanej przez ofiary i zadośćuczynienia. Kwestia uznania i zadośćuczynienia jest tym ważniejsza, że ponad jedna trzecia sprawców już nie żyje, a ponad jedna trzecia popełnionych przestępstw już się przedawniła.

Co więc ujawniliśmy? Po pierwsze, samą skalę przemocy seksualnej w społeczeństwie francuskim, a szczególnie w Kościele katolickim. We Francji to ogromny problem, co zostało potwierdzone przez rządową Niezależną Komisję ds. Kazirodstwa i Przemocy Seksualnej wobec Dzieci (CIIVISE) publikacją raportu 17 listopada 2023 roku. Mianowicie prawie cztery i pół miliona osób we Francji, czyli 10,7% populacji w wieku osiemnastu lat i starszej, padło ofiarą przemocy seksualnej przed osiemnastym rokiem życia. Dotyczy to 6,4% mężczyzn i 14,5% kobiet. Połowa wszystkich nadużyć seksualnych została popełniona w rodzinie lub przez osoby zaprzyjaźnione. Każdego roku przybywa sto sześćdziesiąt tysięcy ofiar. W Kościele katolickim – i to właśnie ta liczba wywołała prawdziwy szok we Francji i poza jej granicami – liczbę ofiar księży i zakonnic oszacowano na dwieście szesnaście tysięcy, plus lub minus pięćdziesiąt tysięcy. A jeśli uwzględnimy ofiary świeckie w mi-

sjach kościelnych, liczba ta wzrosła do trzystu trzydziestu tysięcy, plus lub minus siedemdziesiąt tysięcy.

Liczby te były mocno kwestionowane przez konserwatywne kręgi w Kościele katolickim, zwłaszcza przez Académie Catholique de France, której jestem członkiem. Jednak są one niższe, nawet znacznie niższe niż te ustalone dla Holandii w 2011 roku przez Komisję Deetmana i dla Hiszpanii w 2023 roku przez dochodzenie Rzecznika Praw Obywatelskich. Ujawnione liczby zostały potwierdzone przez dwa zewnętrzne raporty ekspertów zlecone przez moją komisję, a także przez wspomnianą francuską komisję rządową, która właśnie przedstawiła swój raport. Chociaż jest to bardzo smutne, nadużycia w Kościele katolickim stanowią zaledwie 6% wszystkich nadużyć, a te popełnione przez księży i zakonników stanowią mniej niż 4% wszystkich nadużyć. Chcę również powiedzieć, że pod względem liczbowym najwięcej nadużyć popełniono na początku badanego przez nas okresu, w latach 1950–1970, znacznie więcej w tych dwóch dekadach niż w kolejnych.

Komisja oszacowała także, że mniej niż 3% księży i zakonników we Francji dopuściło się nadużyć po 1945 roku. Ten wynik jest znacznie niższy niż w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, gdzie wynosi od 4 do 5%, a nawet niższy niż odsetek nadużyć w Irlandii i Australii, ponieważ w tych dwóch krajach przekracza 7%. Natomiast zgodnie z obecną wiedzą o przemocy w Kościele chłopcy stanowią 80% ofiar, podczas gdy w pozostałej części społeczeństwa to dziewczęta stanowią 75% ofiar. Nawet w rodzinach dziewczęta stanowią ponad 80% ofiar. Istnieje więc bardzo głęboka różnica między nadużyciami popełnianymi w Kościele katolickim, których ofiarami są głównie chłopcy, a nadużyciami popełnianymi przez resztę społeczeństwa, w przeważającej mierze dotyczącymi dziewcząt.

W Kościele katolickim jest jedna grupa wiekowa, która została najbardziej dotknięta przemocą seksualną – to chłopcy w okresie wczesnego dojrzewania, w wieku od dziesięciu do trzynastu lat. Jest to bardzo znaczące. Przemoc w Kościele była procentowo nieco niższa niż w pozostałej części społeczeństwa, ale odsetek aktów, które można określić jako gwałt, wynosi 32%, co jest wysokim wynikiem.

Przemoc seksualna w Kościele jest również często rozłożona w czasie. Innymi słowy, nie były to jednorazowe lub odosobnione akty; nierzadko miały miejsce w ciągu kilku tygodni lub miesięcy, czasem w ciągu roku szkolnego, a czasem nadużycia trwały dłużej niż rok. Następstwa przemocy seksualnej były bardzo poważne. Połowa ofiar uważa dziś, że ich stan dziesiątki lat po zdarzeniu nadal jest zły lub bardzo zły. Konsekwencje nadużyć były i są poważniejsze w życiu emocjonalnym, rodzinnym i seksualnym ofiar niż zawodowym i społecznym.

Kiedy zostałem mianowany przewodniczącym komisji, wielu wysokich rangą urzędników państwowych, sędziów, polityków i liderów biznesu poprosiło mnie o spotkanie. Nie wiedziałem, dlaczego osoby, które czasami odgrywają wybitne i ważne role w naszym społeczeństwie, chcą się ze mną widzieć. Po dwóch minutach już rozumiałem dlaczego. Mówiły: „To właśnie przydarzyło mi się, gdy miałem

jedenaście, dwanaście, trzynaście lat i od tego czasu moje życie stało się porażką. Nic mi się nie udawało, jestem w trzecim małżeństwie...” i tak dalej. Odkryłem, że ci ludzie, mimo że pozornie odnieśli znaczne sukcesy, byli w rzeczywistości głęboko zranieni, złamani i prawie zniszczeni.

Na koniec jeszcze kilka słów o postawie Kościoła katolickiego wobec nadużyć, których się w nim dopuszczono. Kościół był świadomy tylko niewielkiej liczby przypadków. Słyszał jedynie o bardzo małej liczbie ofiar, mniej niż 5%, ponieważ dzieci nie mówiły o tym głośno lub rodzice im nie wierzyli i nie podejmowali żadnych działań. Ale Kościół miał wystarczająco dużo informacji, aby zidentyfikować sporą liczbę sprawców. Przez długi czas wykazywał jednak całkowitą obojętność wobec ofiar. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych starano się radzić sobie z księżmi, którzy zawadzili pod tym względem, podobnie jak z osobami homoseksualnymi, alkoholikami lub księżmi w depresji, byle ochronić instytucję i utrzymać księży w kapłaństwie. Poważna zmiana polityki nastąpiła w 2000 roku, kiedy to ogłoszono zasadę zerowej tolerancji dla czynów pedofilskich. Jednak nowe zasady były stosowane powoli ze względu na poczucie solidarności między księżmi, a także z powodu nieumiejętności okazywania przez Kościół miłosierdzia, łaski i stosowania prawa cywilnego. Przepiętstwo jest przestępstwem, należy to podkreślić, i musi zostać potępione. W latach 2015–2016, po aferze lyońskiej, Kościół w końcu poważnie zmienił kurs. Utworzył w diecezjach jednostki, które przyjmowały skargi. Specjalna komisja wysłuchała ofiar w Lourdes za pośrednictwem Konferencji Episkopatu, a wobec winnych księży podjęto odpowiednie działania.

Biorąc pod uwagę zalecenia naszej komisji dotyczące przeszłości, poprosiliśmy Kościół o uznanie swojej odpowiedzialności i zrobienie wszystkiego, co możliwe, aby naprawić wyrządzone krzywdy i nie zasłaniać się przy tym śmiercią sprawców ani przedawnieniem cywilnym i karnym. Jak już ustaliliśmy, zadośćuczynienie nie może być pełne, ale nie może być tylko formalne. Musi opierać się w każdym przypadku na ocenie konsekwencji nadużyć dla ofiar. Musi być częścią podejścia opartego na sprawiedliwości naprawczej, to znaczy musi pomagać ofiarom w odbudowie ich życia, zwłaszcza poprzez opiekę, a nie tylko zadośćuczynienie pieniężne.

Na przyszłość zidentyfikowaliśmy pięć obszarów wymagających uwagi i reformy w zarządzaniu Kościołem katolickim. Zwróciliśmy uwagę na rozeznawanie powołania oraz kształcenie i wsparcie księży. Podkreśliliśmy również konieczność walki z nadużywaniem autorytetu i władzy, które było ważną przyczyną przestępstw i łamania sumień. Oznacza to walkę z nadużywaniem kapłaństwa, sakramentów, wymogu posłuszeństwa duchowego i autorytetu Pisma Świętego. Przykładowo utożsamianie księży z Chrystusem ułatwiło niektórym księżom realizację pedofilskich decyzji. Podkreśliliśmy również potrzebę przeformułowania moralności seksualnej Kościoła poprzez wprowadzenie prawdziwej hierarchii w randze czynów sprzecznych z czystością i uznanie napaści seksualnej za naruszenie nie tylko szóstego, ale także piątego przykazania. To propozycja głębokiej reformy kanonicznego wymiaru sprawiedliwości.

W kolejnym kroku Kościół zdecydował się szybko wdrożyć system uznawania nadużyć i wypłaty zadośćuczynienia za nie; ten mechanizm działa. Złożono ponad dwa tysiące wniosków, z których połowa została rozpatrzona. Koszt dla Kościoła wyniósł kilkadziesiąt milionów euro. Konferencja Episkopatu utworzyła dziewięć grup roboczych mających pochylić się nad fundamentalnymi zaleceniami komisji. Grupy te pracowały do początku 2023 roku. Przedłożyły niezwykle raporty, bardzo spójne z zaleceniami opracowanymi wcześniej przez komisję. Konferencja Episkopatu spotkała się w marcu 2023 roku, ale przyjęła ogólne stanowisko odesłania do biskupów niektórych zaleceń w celu ich wdrożenia. Ponadto większością dwóch trzecich głosów nie przyjęła żadnych istotnych zaleceń. W szczególności nie zwróciła się do Watykanu z prośbą o reformę prawa kanonicznego.

CIASE

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim



Jean-Marc Sauvé

Prezes Niezależnej Komisji ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim we Francji (2019–2021)

CIASE

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim

I. Dlaczego i jak?

Dlaczego ta komisja?

1. Ujawnienie, z inicjatywy ofiar, szeregu przypadków przemocy seksualnej, w tym głośnej sprawy w Lyonie z lat 70. i 80. XX w. (Stowarzyszenie „La Parole Libérée”, fr. uwolniony głos).
2. Ofiary donoszą o milczeniu i tuszowaniu spraw przez Kościół katolicki.
3. Propozycja powołania parlamentarnej komisji śledczej, która została odrzucona niewielką liczbą głosów w październiku 2018 r.
4. Dla Kościoła katolickiego koniecznością staje się przejęcie inicjatywy w tej kwestii i pokazanie, że bada i analizuje swoją przeszłość.

Co postanawia Kościół katolicki?

1. Tworzy niezależną komisję (decyzja Konferencji Episkopatu Francji i Konferencji Zakonników i Zakonnicek Francji z listopada 2018 r.).
2. Wybiera mnie na przewodniczącego.
3. Przyznaje komisji bardzo szeroki mandat:
 - wydobyc na światło dzienne seksualne wykorzystywanie nieletnich i osób szczególnie wrażliwych od lat 50. XX w. do dnia dzisiejszego,
 - zbadać, w jaki sposób te sprawy były traktowane przez Kościół,
 - ocenić działania podejmowane przez Kościół katolicki od 2000 r.,
 - formułować wszelkie niezbędne zalecenia.
4. Wyznacza termin od 18 do 24 miesięcy na złożenie raportu (ostatecznie 30 miesięcy z powodu kryzysu COVID-19).

4

Środki i gwarancje przyznane komisji przez Kościół

1. Nieograniczone zasoby finansowe (wydano 2,6 mln euro).
2. Pomieszczenia.
3. Dostęp do archiwów Kościoła katolickiego (możliwy po reskrypcie papieża Franciszka z 6 grudnia 2019 r.).
4. Możliwość prowadzenia wszystkich stosownych przesłuchań.
5. Pełna swoboda w zakresie składu komisji i ustalania jej programu prac.

5

Skład komisji był moją wyłączną odpowiedzialnością

Cel I: Zebrać osoby mające wszystkie niezbędne kompetencje, aby dogłębnie zająć się tematem:

- psychiatria, psychoanaliza i psychologia kliniczna,
- medycyna i zdrowie publiczne,
- praca społeczna i edukacyjna, wiedza na temat przemocy,
- historia,
- nauki społeczne i antropologia,
- teologia,
- prawo (prawo karne, odpowiedzialność cywilna, prawo nieletnich, prawo kanoniczne, prawo wyznaniowe).

Cel II: Uniknąć postawy „zamknięcia w sobie” wśród katolików i otwarcie się na różnorodność przekonań religijnych (połowa to katolicy wszystkich opcji, ale są też protestanci, żydzi, muzułmanie, agnostycy i ateści).

Cel III: Ze względu na obiektywną bezstronność nie wybierać księdza, zakonnika, zakonnicy lub ofiary napastowania seksualnego w Kościele (ten punkt został skrytykowany, gdy w lutym 2019 r. ujawniono skład komisji).

Łącznie **21 członków (11 mężczyzn, 10 kobiet)** – wszyscy uznawani w swojej dziedzinie i wszyscy wolontariusze – przepracowało **26 tysięcy godzin**.

6

Program prac komisji

Jeden główny priorytet: wysłuchanie ofiar.

- Wezwanie do składania zeznań zostało przygotowane przez stowarzyszenie specjalizujące się we wspieraniu ofiar. W ciągu **17 miesięcy** umożliwiło nawiązanie **6500 kontaktów** i zidentyfikowanie około **2750 ofiar**.
- Objazd komisji po wszystkich regionach Francji w celu spotkania się z osobami zainteresowanymi jej pracą, a przede wszystkim z ofiarami, co umożliwiło nagłośnienie działalności komisji w prasie lokalnej.
- Każda ofiara, która wyraziła takie życzenie, była wysłuchiwana przez dwóch członków komisji; przeprowadzono **174 przesłuchania**.
- Liczne przesłuchania (**121**) przywódców Kościoła katolickiego (biskupów itd.), przedstawicieli stowarzyszeń ofiar i wykwalifikowanych osób: naukowców, lekarzy, psychiatrów, teologów, prawników, przedstawicieli wszystkich wyznań. Ponadto kilka konsultacji z naszymi zleceniodawcami: Konferencją Episkopatu i Konferencją Zakonników i Zakonnice Francji, które powierzyły nam tę misję.

Program prac komisji – ciąg dalszy

Prace badawcze były prowadzone na podstawie umów z wyspecjalizowanymi zespołami:

- badanie z zakresu wiktymologii, oparte na **1628 kwestionariuszach** wypełnionych przez ofiary i **69 wywiadach badawczych**;
- badanie przeprowadzone na próbie **28 tysięcy** osób reprezentatywnych dla populacji francuskiej w wieku powyżej 18 lat na temat przemocy seksualnej we wszystkich środowiskach (Kościół katolicki, rodziny, szkoły, sport itp.) doświadczanej w dzieciństwie;
- badania archiwalne przeprowadzone na podstawie kwestionariusza rozesłanego do wszystkich diecezji i kongregacji, z wykorzystaniem centralnych archiwów Kościoła we Francji oraz archiwów **31 diecezji i 15 kongregacji**, z dodatkowymi badaniami w archiwach wymiaru sprawiedliwości, policji i żandarmerii;
- wywiady badawcze z księżmi, którzy dopuścili się napaści na tle seksualnym oraz analiza raportów psychiatrycznych dotyczących skazanych księży;
- badanie kwestionariuszowe dotyczące szkolenia w zakresie czystości wśród księży i osób konsekrowanych;
- wywiady z księżmi na temat tego, jak doświadczali oni „kryzysu nadużyć” w Kościele.

Organizacja komisji

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim

1. Określiła swój program prac w ciągu trzech miesięcy.
2. Oparła swoją działalność na Sekretariacie Generalnym prowadzonym przez wolontariuszkę wspieraną przez trzech pełnoetatowych pracowników.
3. Działała w ramach sesji plenarnych z comiesięcznymi spotkaniami i dwóch dwudniowych seminariów w październiku 2020 r. i marcu 2021 r.
4. Powołała też **cztery grupy robocze** do prac nad następującymi kwestiami:
 - ocena sposobu, w jaki Kościół katolicki, a także inne instytucje społeczne radzą sobie z nadużyciami;
 - relacja między prawem państwowym a prawem kanonicznym oraz możliwości reformy prawa kanonicznego;
 - badanie zagadnień teologii, eklezjologii i zarządzania Kościołem w odniesieniu do nadużyć;
 - sytuacja ofiar, a w szczególności refleksja nad uznaniem krzywd doznanych przez ofiary i sposobami zadośćuczynienia za nie (w czasie, gdy ponad jedna trzecia sprawców przemocy zmarła, a ponad jedna trzecia przestępstw uległa przedawnieniu). Ta grupa robocza współpracowała z grupą ofiar.

CIASE

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim

II. Co takiego ujawniliśmy?

Skala ilościowa przemocy seksualnej w naszym społeczeństwie i w Kościele katolickim

1. Prawie **4,5 miliona dorosłych**, czyli **10,7% populacji w wieku powyżej 18 lat**, padło ofiarą napaści na tle seksualnym w okresie niepełnoletności; dotyczy to **6,4% mężczyzn i 14,5% kobiet**. Połowa napaści na tle seksualnym została popełniona w rodzinie lub w gronie przyjaciół. Każdego roku odnotowuje się **160 tysięcy** dodatkowych ofiar.
2. W Kościele katolickim liczbę ofiar księży i sióstr zakonnych szacuje się na **216 tysięcy (+ lub - 50 tysięcy)**, a jeśli uwzględnimy ofiary wśród osób świeckich pełniących misję na rzecz Kościoła, liczba ofiar wzrosnąć do **330 tysięcy (+ lub - 70 tysięcy)**.
3. Liczby te były gorąco kwestionowane przez konserwatywne kręgi w Kościele katolickim, ale są one znacznie niższe niż te ustalone w Holandii (w 2011 r.) i Hiszpanii (2023 r.).
4. Powyższe dane zostały potwierdzone przez dwa raporty niezależnych ekspertów. W rzeczywistości nadużycia w Kościele katolickim stanowią „tylko” **6%** nadużyć w społeczeństwie francuskim, a nadużycia ze strony księży i zakonników stanowią mniej niż **4%**.
5. Komisja szacuje, że mniej niż **3%** księży i zakonników we Francji dopuściło się nadużyć od 1945 r., co stanowi znacznie niższy odsetek niż w Niemczech i Stanach Zjednoczonych (**między 4 a 5%**) lub Irlandii i Australii (**ponad 7%**).

11

Charakterystyka przemocy seksualnej w Kościele

1. Chłopcy stanowią **80%** ofiar, podczas gdy w pozostałej części społeczeństwa dziewczęta stanowią **75%** ofiar i ponad **80%** w rodzinach; grupą wiekową najbardziej dotkniętą nadużyciami w Kościele jest grupa wiekowa **10–13 lat**.
2. Akty przemocy w Kościele są nieco mniej poważne niż w pozostałej części społeczeństwa, ale odsetek gwałtów jest nadal bardzo wysoki (**32%**).
3. Przemoc seksualna wobec każdej z ofiar była często rozłożona w czasie.
4. Jej konsekwencje są poważne: połowa ofiar uważa, że ich stan jest zły lub bardzo zły dziesiątki lat po zdarzeniu. Konsekwencje te są poważniejsze w życiu emocjonalnym, rodzinnym i seksualnym ofiar niż w zawodowym i społecznym.

12

Kościół katolicki w obliczu popełnianych w nim nadużyć

1. Wiedział tylko o niewielkiej liczbie ofiar (**mniej niż 5%**), ponieważ dzieci nie mówiły o tym lub nie wierzyli im rodzice (bądź też rodzice nie zrobili nic skutecznego), ale zidentyfikował dużą liczbę drapieżców seksualnych.
2. Przez długi czas wykazywał całkowitą obojętność wobec ofiar.
3. W latach 50. i 60. XX w. starał się objąć ochroną zepsutych księży (a także homoseksualistów, alkoholików lub księży cierpiących na depresję), aby chronić instytucję i utrzymać ich w kapłaństwie.
4. Zainicjował zmianę polityki w 2000 r., ogłaszając zasadę zerowej tolerancji dla przestępstw pedofilskich popełnianych przez księży.
5. Nowe zasady były stosowane zbyt wolno ze względu na więzi braterskie i trudności w połączeniu porządku miłosierdzia z porządkiem prawa cywilnego.
6. Począwszy od lat 2015–2016 Kościół poważnie zmienia kurs w następstwie afery lyońskiej: w diecezjach tworzone są jednostki zajmujące się wysłuchiowaniem ofiar, Konferencja Episkopatu wysłuchuje ofiar w Lourdes, dba się o przeniesienie księży, którzy zostali skazani.

13

CIASE

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim

III. Rekomendacje komisji

Za przeszłość: odpowiedzialność i odszkodowanie

1. Kościół musi uznać swoją odpowiedzialność:
 - a) Cywilne i karne wykroczenia sprawców napaści seksualnych nie mogą przesłonić odpowiedzialności instytucji kościelnej, która nie wychwyciła słabych sygnałów ofiar, zlekceważyła otrzymane zgłoszenia lub zatuszowała bardzo poważne czyny. Kościół, gdy wiedział lub mógł wiedzieć, nie podjął środków zapobiegawczych i nie chronił dzieci.
 - b) Zaniedbania i uchybienia Kościoła nie były odosobnione, ale systemowe.
2. Kościół musi, w miarę możliwości, naprawić wyrządzoną krzywdę, nie zasłaniając się śmiercią sprawców ani przedawnieniem cywilnym lub karnym.
3. Odszkodowanie może nie być całościowe, ale nie może też być ryczałtowe: musi opierać się w każdym przypadku na ocenie konsekwencji nadużyć dla ofiar. Musi ono spełniać zasadę „sprawiedliwości naprawczej”, tj. przyczyniać się do odbudowy pokrzywdzonego, a nie tylko wypłacać określoną kwotę.

15

Na przyszłość: pięć punktów wymagających uwagi i reformy

1. Zarządzanie Kościołem katolickim:
 - badanie historyczne komisji i przesłuchania ujawniły godny ubolewania sposób, w jaki radzono sobie z nadużyciami. Kościół musi dokonać wyraźniejszego rozróżnienia między władzą porządkową a władzą rządzenia i bardziej zaangażować świeckich w tę władzę;
 - potrzeba kolegialności lub synodalności jest oczywista.
2. Dbalność o rozeznawanie powołań, formację i wspieranie kapłanów.
3. Walka z nadużywaniem autorytetu i władzy, które były potężnym narzędziem nadużyć, co oznacza walkę z niewłaściwym wykorzystywaniem kapłaństwa, sakramentów, kierownictwa duchowego i Pisma Świętego.
4. Przeformułowanie moralności seksualnej w celu wprowadzenia jasnej hierarchii powagi czynów sprzecznych z czystością i uczynienia napaści seksualnych naruszeniami piątego przykazania („Nie zabijaj”), a nie tylko szóstego („Nie cudzołóż”).
5. Reforma wymiaru sprawiedliwości kanonicznej, tak aby był on w stanie karać sprawców agresji, chronić ofiary i naprawiać szkody:
 - procedura kanoniczna musi dawać prawa ofiarom, które ich nie mają;
 - konieczne jest również zagwarantowanie sprawiedliwości, tj. bezstronności procesów kanonicznych, której pod tym względem poważnie brakuje.

16

CIASE

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim

IV. Działania podjęte w następstwie zaleceń komisji

Skandal wywołany złożeniem raportu 5 października 2021 r.

1. Kościół został należycie poinformowany z miesięcznym wyprzedzeniem o liczbach zawartych w raporcie i zaleceniach komisji. Nie było chęci postawienia go w trudnej sytuacji, wręcz przeciwnie.
2. Ceremonia wręczenia raportu została zorganizowana wspólnie przez Niezależną Komisję ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim, Konferencję Episkopatu oraz Konferencję Zakonników i Zakonnice Francji.
3. Nie spodziewano się bardzo agresywnego przemówienia wygłoszonego przez rzecznika ofiar.



18

Pierwsze decyzje w sprawie zasad rozliczalności i odszkodowań

1. Decyzje te zostały podjęte już w listopadzie 2021 r., miesiąc po przedłożeniu raportu.
2. Dwa niezależne organy zostały szybko utworzone przez Konferencję Episkopatu i Konferencję Zakonników i Zakonnice. Ich metody pracy i skale odszkodowań są zgodne z zaleceniami komisji.
3. Powołane organy otrzymały łącznie nieco ponad **dwa tysiące wniosków o odszkodowania** i rozpatrzyły połowę z nich.
4. Chociaż niektóre ofiary są nastawione krytycznie, praca wykonywana przez te organy co do uznawania krzywd i wypłat odszkodowań jest ogólnie chwalona.
5. Koszt dla Kościoła katolickiego wyniesie kilkadziesiąt milionów euro.

19

W kwestii bardziej strukturalnych zaleceń komisji na przyszłość

1. Konferencja Episkopatu powołała **dziewięć grup roboczych**, w skład których weszli biskupi, księża, zakonnicy i świeccy.
2. Grupy te pracowały nad:
 - dzieleniem się dobrymi praktykami w rozwiązywaniu zgłoszonych przypadków,
 - spowiedzią i kierownictwem duchowym,
 - asystowaniem księżom, którzy zostali oskarżeni,
 - rozeznawaniem powołaniowym i kształceniem przyszłych kapłanów,
 - asystowaniem (wsparciem) przy posłudze biskupów,
 - asystowaniem (wsparciem) przy posłudze księży;
 - analizą przyczyn przemocy seksualnej,
 - włączaniem wiernych świeckich w prace Konferencji Episkopatu,
 - środkami kontroli stowarzyszeń wiernych prowadzących wspólne życie.

20

W kwestii bardziej strukturalnych zaleceń komisji na przyszłość – ciąg dalszy

1. Dziewięć grup pracowało od 2022 r. do początku 2023 r. i przedstawiło imponujące raporty, bardzo spójne z zaleceniami naszej komisji, a często bardziej precyzyjne i szczegółowe.
2. Konferencja Episkopatu, która zebrała się w marcu 2023 r., przyjęła ogólne stanowisko odesłania najmniej restrykcyjnych zaleceń z powrotem do biskupów w celu ich wdrożenia. Większością dwóch trzecich głosów nie przyjęła żadnej znaczącej rekomendacji.
3. Watykan nie był konsultowany w sprawie żadnych propozycji reform, które wchodzą w zakres kompetencji Stolicy Apostolskiej, takich jak reforma prawa kanonicznego; co do jej konieczności wszyscy zdawali się zgadzać.

21

Audiencja, której papież miał udzielić komisji 9 grudnia 2021 r.

1. Audiencja została przełożona dwa tygodnie przed planowanym terminem w wyniku manewrów przeciwników komisji.
2. Od tamtej pory nie została ponownie zaplanowana.

22

CIASE

Niezależna Komisja ds. Nadużyć Seksualnych w Kościele Katolickim

V. Wpływ komisji na życie i wiarę jej członków

Poczucie bezsilności i potrzeba pomocy

1. Poczucie bezsilności w obliczu udowodnionego cierpienia.

Członkowie komisji stanęli w obliczu szoku wywołanego cierpieniem ofiar, nie będąc w stanie udzielić pomocy, jakiej może udzielić pracownik służby zdrowia lub wymiaru sprawiedliwości.

2. Potrzeba wsparcia psychologicznego dla osób zawodowo niezwiązanych z opieką psychiatryczną/psychologiczną.

Członkowie komisji otrzymali nadzór psychologiczny, niektórzy nadal przechodzą psychoterapię.

Wpływ udziału w komisji na życie jej członków był i nadal jest ogromny.

24

Próba wiary dla wierzących

1. Nadużycia w Kościele były istnym diabolicznym karnawalem, w którym drapieżcy przebierali się w szaty życia i zbawienia, aby dokonać dzieła śmierci.
2. Katolicy odkryli ciemną stronę swojego „jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego” Kościoła, która jest absolutnym zaprzeczeniem obietnicy, jaką niesie.
3. Trzy zarysy odpowiedzi:
 - a) Gdzie był Bóg w tym absolutnym złu? Był właśnie tam, obecny i bezczeszczony, w tych bezczeszczonych dzieciach.
 - b) „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20).
 - c) Nadzieja rodzi się, gdy Bóg wydaje się milczeć i odwraca twarz.

25

Tymczasowa konkluzja

1. Dość niewielką większością głosów Kościół katolicki podjął odważne decyzje, tworząc niezależną komisję, przyznając jej środki i stosując się do jej zaleceń dotyczących zadośćuczynienia.
2. Mniejszość blokująca została jednakże osiągnięta, gdy przyszło do przyjęcia bardziej strukturalnych środków (rola świeckich w asystencji biskupa itp.).
3. Pomimo szeregu niedawnych skandali z udziałem kardynałów i biskupów temat nadużyć seksualnych wydaje się opuszczać porządek obrad Kościoła katolickiego.

26

CZEŚĆ III.
RZECZNIK PRAW
OSÓB ŚWIECKICH

INSTRUMENTY OCHRONY PRAW JEDNOSTKI W KONTEKŚCIE IDEI POWOŁANIA RZECZNIKA PRAW OSÓB ŚWIECKICH W KOŚCIELE

Cel

Celem tego opracowania jest syntetyczny przegląd różnych instrumentów ochrony praw jednostki na podstawie funkcjonujących w prawie międzynarodowym i konstytucyjnym systemów ochrony praw człowieka. Ich znajomość może pomóc w modelowaniu procedur (na przykład opartych na kompetencjach urzędu rzecznika praw) służących ochronie praw jednostki w środowisku kościelnym.

Założenia

- 1 *Gratia non tollit naturam, sed perficit* (Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 1, a. 8, ad 2). W relacjach Kościoła instytucjonalnego z wiernymi zachodzą relacje społeczne (w tym relacje oparte na władzy) mające swoją naturalną dynamikę, która pozostaje obecna także w perspektywie działania nadprzyrodzonej łaski zmierzającej do wydobycia z natury tego, co najlepsze. Miejsce na łaskę może być tam, gdzie wykorzystane są oparte na wiedzy i doświadczeniu mechanizmy ochrony praw.
- 2 Ilekroć to, co „z natury”, jest ignorowane ze względu na łaskę, trzeba zadawać sobie pytanie, czy nie jest się konfrontowanym z pierwszą, najbardziej podstawową namiętnością (pokusą) – pychą (łac. *hybris*), przed którą przestrzega zarówno tradycja religijna („Będziecie jako bogowie”, Rdz 3, 5²), jak i świecka (na przykład Sofokles ukazujący w *Antygonie*³ króla Kreona niedostrzegającego granic swej władzy).

1 Profesor nauk prawnych i doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie filozofii, kierownik Katedry Prawa Publicznego i Teorii Prawa na Uniwersytecie SWPS (Warszawa–Poznań).

2 *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 roku*, oprac. J. Frankowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1999.

3 Sofokles, *Antyгона*, tłum. N. Chadzinikolau, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1991.

Prawa jednostki - prawa człowieka - ochrona praw człowieka

Prawa człowieka bywają zwykle określane jako prawa przynależne jednostkom lub wspólnotom jedynie dlatego, że mamy do czynienia z człowiekiem. W takim określeniu chodzi przede wszystkim o to, że prawa te przysługują niezależnie od woli państwa czy woli innych ludzi. Prawa człowieka mogą się w szczególny sposób realizować w różnych okolicznościach – są na przykład prawa dziecka, prawa osób niepełnosprawnych czy też prawa migrantów. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby mówić o prawach człowieka realizowanych w ramach wspólnot religijnych, zwłaszcza gdy w grę wchodzi relacja jednostek czy wspólnot do instytucji – pewnych struktur nadrzędnych dysponujących jakiegoś typu władzą w określaniu praw i obowiązków jednostek i wspólnot.

Podkreślić trzeba, że za źródło wszystkich praw człowieka uważana jest przyrodzona, niezbywalna i równa godność każdego człowieka. Są jednak prawa, i do nich należy na przykład wolność religijna, z których w pełni korzystać można jedynie we wspólnocie. Stąd można mówić o prawach wspólnot czy społeczności jako prawach człowieka. Ich źródłem jest jednak zawsze na pierwszym miejscu godność jednostki. W kontekście porządku wartości to jednostka zachowuje pierwszeństwo wobec wspólnot w takim sensie, że to ona jest „nośnikiem” godności będącej źródłem wszystkich praw, także tych wykonywanych zbiorowo, których podmiotem mogą być wspólnoty lub społeczności. Zatem dobro jednostki pozostaje racją realizacji także praw wykonywanych zbiorowo. Owo wykonywanie zbiorowe dotyczy zwykle pewnych elementów praw. Wolność religijna jest tu bardzo dobrym przykładem – obejmuje między innymi na wskroś indywidualne prawo przyjmowania jakiejś religii lub nieprzyjmowania żadnej, a także elementy typowo zbiorowe, jak uprawianie niektórych form kultu, posiadanie miejsc kultu czy nauczanie.

Warto odróżnić same prawa człowieka, które do swego istnienia nie potrzebują prawa pozytywnego (krajowego, międzynarodowego czy kanonicznego), od prawa pozytywnego chroniącego prawa człowieka (krajowego, międzynarodowego czy kanonicznego).

Dla porządku terminologicznego należy zauważyć, że termin „prawa człowieka” może być stosowany w sensie szerszym lub węższym. W szerszym obejmuje zarówno prawa (w sensie węższym), jak i wolności człowieka; w takim znaczeniu występuje na przykład w tytule fundamentalnego dla ochrony praw człowieka dokumentu, którym jest uchwalona 10 grudnia 1948 roku *Powszechna deklaracja praw człowieka*⁴ dotycząca ochrony zarówno praw (w sensie węższym), jak i wolności. W tym opracowaniu termin „prawa człowieka” używany jest w sensie szerszym obejmującym prawa i wolności.

4 Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 10 grudnia 1948 roku, A/RES/217 (III).

Kiedy i dlaczego potrzebna jest ochrona

Prawna ochrona praw człowieka ma charakter reaktywny – prawo tworzy się w odpowiedzi na pojawiające się naruszenia praw czy zagrożenia dla nich.

Ochrona praw jednostki (zwłaszcza praw człowieka) okazuje się potrzebna zwłaszcza w relacji jednostek (wspólnot) do struktur (w szczególności struktur zinstytucjonalizowanych) wyższego rzędu (na przykład państwa) mających władztwo polegające na możliwości jednostronnego decydowania o sytuacji prawnej (o prawach i obowiązkach) jednostek (wspólnot).

Im większa jest dysproporcja siły między strukturą nadrzędną a jednostką, tym zwykle większe jest zagrożenie dla praw człowieka. Ta dysproporcja wynikać może z jednej strony z wyjątkowej siły, którą dysponuje struktura nadrzędna, a z drugiej ze szczególnej słabości jednostek lub wspólnot wynikającej na przykład z niedostatku materialnego, niskiego kapitału kulturowego, stanu zdrowia i innych przyczyn ograniczających możliwości działania.

Wśród relacji, które zachodzą między Kościołem instytucjonalnym a osobami świeckimi (i nie tylko), istnieją oparte na władzy, niesymetryczne, pozwalające jednostronnie określać prawa i obowiązki jednostek, zarówno w sposób ogólny – generalny i abstrakcyjny, jak i konkretnie i indywidualnie. Niepodporządkowanie się niektórym rozstrzygnięciom jest obwarowane najsurowszymi do wyobrażenia karami; za podporządkowanie się są najwspanialsze, niewyobrażalne nagrody.

Zazwyczaj im większe władztwo, tym większe zagrożenie praw.

Ze względu na różne typy praw ochrona praw jednostki ma na celu:

- a ochronę przed zagrożeniami dla podstawowych dóbr i dla sfery wolnego kształtowania swojego życia;
- b tworzenie warunków do zapewnienia niezbędnych dóbr;
- c tworzenie warunków partycypacji jednostek w kształtowaniu struktur nadrzędnych.

Ochrona przed arbitralnym działaniem władz

Ze względu na charakter zagrożeń ze strony struktur nadrzędnych ochrona praw jednostki ma na celu zabezpieczenie przed arbitralnością działania władzy w dwóch podstawowych aspektach:

- a przestrzegania prawa (czy władza stosuje prawo arbitralnie wobec jednostek lub wspólnot bądź wobec siebie samej?);
- b stanowienia prawa (czy władza ustanawia prawa dla innych lub dla siebie w sposób arbitralny?).

Zazwyczaj im mniej kontroli, tym większe zagrożenie praw.

Ograniczanie arbitralności władzy

Zasadniczym fundamentem ochrony przed arbitralnością jest prawo, któremu władza podlega. Skuteczność prawa, któremu podlega dana władza, w ograniczaniu jej arbitralności zależy w dużej mierze od mechanizmów kontroli przestrzegania tego prawa. Na temat naturalnej dynamiki niekontrolowanej władzy Lord Acton pisał w liście do biskupa Mandella Creightona (3 kwietnia 1887 roku): „Władza deprawuje; władza absolutna deprawuje w sposób absolutny”⁵.

Podstawowy strukturalny (ustrojowy) mechanizm ochrony przed arbitralnością oparty jest na trójpodziale władz (władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowej), które kontrolują się wzajemnie i są w (często chwiejnej) równowadze. Trójpodział władzy ogranicza jej arbitralność w dwojaki sposób. Po pierwsze, władze kontrolują wzajemnie przestrzeganie wiążącego je prawa; po drugie, trójpodział władzy kształtuje to prawo, zmierzając do tego, aby odpowiednio regulowało i ograniczało działanie poszczególnych władz. U podstaw takiego ograniczania władzy leży **zasada legalizmu**. Poszczególne władze (instytucje, organy) muszą działać nie tylko **w granicach** prawa, ale zawsze także **na podstawie prawa**⁶. Władza, podejmując legalnie jakiegokolwiek działanie, musi mieć po temu podstawę w obowiązujących przepisach – „nie ma odpowiedniego przepisu, nie powinno być działania”.

Ochrona praw jednostki (praw człowieka) ma dwa zasadnicze wymiary:

- a) związany z uwyrażnianiem praw i podejmowaniem zobowiązań ich ochrony⁷;
- b) związany z implementacją (urzeczywistnianiem) praw.

Uwyrażnianie praw i podejmowanie zobowiązań ich ochrony

Walory ochronne mają deklaracje (manifesty) uwyrażniające prawa. Zazwyczaj im wyższy autorytet deklarującego, tym mocniejsze oddziaływanie deklaracji. Walory „miękkiego” prawa zyskują **deklaracje** przyjmowane przez struktury (instytucje)

5 Ang. *Power tends to corrupt, absolute power corrupts absolutely*, J.E.E. Dalberg-Acton (1834–1902), Acton-Creighton Correspondence. Dostępne na: <https://oll.libertyfund.org> (12.12.2023).

6 W polskim porządku konstytucyjnym. Konstytucja RP, art. 7: „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku, Dz.U. nr 78, poz. 483.

7 Choć aspekty prawnokanoniczne wykraczają poza zakres tego opracowania, wypada tu odnotować, że w obowiązującym *Kodeksie prawa kanonicznego* z 25 stycznia 1983 roku („Acta Apostolicae Sedis” 1983, vol. 75, pars 2, s. III–XXX; 1–317) kwestii praw podmiotowych wiernych poświęcone są dwa tytuły Księgi II – *Lud Boży*; tytuł I – *Obowiązki i prawa wszystkich wiernych* (kan. 208–223) oraz tytuł II – *Obowiązki i prawa wiernych świeckich* (kan. 224–231). Zob. *Obowiązki i prawa wiernych świeckich w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego*, red. M. Saj, Wydawnictwo Scriptum, Warszawa 2018; *Obowiązki i prawa wiernych w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego*, red. M. Saj, Wydawnictwo Scriptum, Warszawa 2017.

mające władztwo nad jednostkami (na przykład przez państwa). Walory ochronne ma podejmowanie w sposób wyraźny zobowiązań prawnych (na przykład traktatowych), także wówczas, gdy te zobowiązania nie są zabezpieczone sankcją.

Implementacja praw

Środki urzeczywistniania (implementacji) praw jednostki (praw człowieka) mogą być nakierowane na:

- a konkretne naruszenia praw (domena stosowania prawa; taki charakter ma skarga do Komitetu Praw Człowieka ONZ czy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka);
- b prawo, którego stosowanie narusza prawa (domena stanowienia prawa; w Polsce taki charakter ma skarga konstytucyjna z art. 79 Konstytucji RP).

Zdecydowana większość instrumentów (mechanizmów) ochrony praw jednostki w prawie międzynarodowym realizowana jest za pomocą środków o charakterze „miękkim”; obowiązki ochrony praw często nie są zabezpieczone sankcją prawną. Nierzadko mechanizmy ochrony są oparte na kontroli wykonywania zobowiązań zapewniania praw, a niekiedy wręcz są do niej sprowadzane.

Fundamentalne znaczenie ma określenie procedur zabezpieczających (w tym kontrolujących) przestrzeganie praw.

Rzeczą istotną jest uwyrażnienie samego prawa dochodzenia przysługujących praw⁸, niemniej jednak, aby prawo takie nie pozostało jedynie w sferze deklaracji, fundamentalne znaczenie ma dokładne określenie w przepisach prawa:

8 W kwestii obowiązku zapewnienia praw i prawa ich dochodzenia za wzorcowy można uznać art. 2 *Międzynarodowego paktu praw osobistych i politycznych* z 1966 roku (Dz.U. 1977 nr 38, poz. 167). Precyzja idzie, niestety, w parze ze szczegółowością i objętością przepisu: „2. Państwa-Strony niniejszego Paktu zobowiązują się podjąć, zgodnie z własnym trybem konstytucyjnym i postanowieniami niniejszego Paktu, odpowiednie kroki mające na celu przyjęcie tego rodzaju środków ustawodawczych lub innych, jakie okażą się konieczne w celu realizacji praw uznanych w niniejszym Pakcie, jeżeli nie jest to już przewidziane w obowiązujących przepisach prawnych lub w inny sposób. 3. Każde z Państw-Stron niniejszego Paktu zobowiązuje się: a) zapewnić każdej osobie, której prawa lub wolności uznane w niniejszym Pakcie zostały naruszone, skuteczny środek ochrony prawnej, nawet gdy naruszenie to zostało dokonane przez osoby działające w charakterze urzędowym; b) zapewnić, aby prawo każdego człowieka do takiego środka ochrony prawnej było określone przez właściwe władze sądowe, administracyjne lub ustawodawcze albo przez jakąkolwiek inną właściwą władzę, przewidzianą w systemie prawnym danego Państwa, oraz rozwijać możliwości ochrony praw na drodze sądowej; c) zapewnić realizowanie przez właściwe władze środków ochrony prawnej, gdy zostały one przyznane”. Analogiczna regulacja konstytucyjna znalazła się w art. 77 ust. 2 Konstytucji RP: „Ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności lub praw”. Przepis ten nie tyle gwarantuje możliwość dochodzenia wolności i praw, ile zakazuje zamykania drogi sądowej ich dochodzenia. Por. *Kodeks prawa ka-*

- a **kto** (także jaka instytucja, jaki organ) może lub powinien inicjować postępowania służące kontroli przestrzegania praw – czy jedynie sama władza, czy jakieś instytucje niezależne od władzy (na przykład uznany przez władze rzecznik praw), czy sama zainteresowana jednostka lub jednostki bądź stowarzyszenia działające w dobrej wierze;
- b **do kogo** może lub powinien się on zwracać;
- c oraz do **jakiego typu reakcji** i **w jakim terminie** zobowiązany jest podmiot będący adresatem interwencji. Zwykle procedura taka jest rozbudowana i nie opiera się jedynie na jednorazowym zastosowaniu schematu „pytanie – odpowiedź”. Doświadczenie pokazuje, że dobrze dookreślone procedury mogą być skuteczne nawet wówczas, gdy oparte są na tak „miękkich” środkach jak obowiązek składania sprawozdań, bez dookreślonych sankcji. Siła tkwi już w ewentualnym upublicznieniu tego, kto i w jakim zakresie nie wywiązał się z obowiązków typu proceduralnego.

Funkcje ochronne pełni również samo upowszechnianie wiedzy o istniejących procedurach lub o instytucjach, które mogą pomóc w korzystaniu z tych procedur.

Chociaż mechanizmy mające charakter sankcji „miękkich” oparte są przede wszystkim na jawności lub na samej groźbie upublicznienia negatywnych zjawisk, trzeba podkreślić, że w procedurach służących ochronie praw człowieka ceniona jest skuteczność także działań mających charakter poufny. Poufność musi być jednak oparta na dających się kontrolować procedurach, które mogą prowadzić do przeniesienia sporu czy dyskusji na forum o charakterze publicznym (jawnym).

Często kluczowe znaczenie dla zapobiegania naruszeniom praw człowieka mają procedury, których centrum jest **zbieranie i opracowywanie informacji**, między innymi pomagających zrozumieć systemowe przyczyny naruszeń.

Typowe procedury **skargowe** nie są w prawie międzynarodowym powszechne; wiele państw, z różnych powodów, nie chce się im poddać (na przykład Polska nie zgodziła się na stosowanie wobec niej procedury skargi indywidualnej na naruszenia praw określonych w *Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych* z 13 grudnia 2006 roku⁹, choć zobowiązała się – z pewnymi zastrzeżeniami – do ich przestrzegania i zgodziła się na kontrolę opartą na okresowym składaniu sprawozdań

nonicznego, kan. 221 § 1: „Wiernym przysługuje legalne dochodzenie i obrona przysługujących im w Kościele uprawnień na właściwym forum kościelnym według przepisów prawa”. Przepis ten – w literalnym jego sensie – poprzez wprowadzenie formuły „według przepisów prawa” ogranicza możliwość dochodzenia praw do procedur już określonych przepisami prawa i nie zawiera wprost obowiązku tworzenia procedur adekwatnych do naruszeń czy zagrożeń.

9 Dz.U. 2012 poz. 1169; Rzeczpospolita Polska nie ratyfikowała (ani nie podpisała) *Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych* z 13 grudnia 2003 roku („United Nations Treaty Series”, vol. 2518, s. 283; doc. A/61/611), który przewiduje możliwość składania skarg indywidualnych do Komitetu ds. Praw Osób Niepełnosprawnych.

do ustanowionego tą konwencją Komitetu ds. Praw Osób Niepełnosprawnych. Za-uważyc przy tej okazji można, że niekiedy kontrola wykonywania zobowiązań na jednym forum może skutkować powstaniem zobowiązań na innych forach. W tym przypadku zobowiązania prawnomiędzynarodowe (na mocy Konstytucji RP, art. 91) stają się zobowiązaniami także w prawie krajowym i ich wykonywanie – mimo braku możliwości złożenia skargi indywidualnej na forum międzynarodowym – może być kontrolowane w prawie krajowym.

Generalnie rzecz ujmując, brak procedur kontrolnych pewnego typu nie powinien zasadniczo prowadzić do lekceważenia doniosłości samego podejmowania zobowiązań.

Przegląd typowych procedur służących ochronie praw człowieka

- 1 **Obowiązek składania sprawozdań**, przez samego zobowiązanego (państwo reprezentowane przez rząd), ze sposobu realizacji podjętych zobowiązań. Metaforycznie można tę procedurę porównać do okresowej „spowiedzi” ze sposobu wywiązywania się ze zobowiązań. Obowiązek składania sprawozdań powiązany jest z publicznym ich omówieniem, poprzedzonym rodzajem dialogu między państwem składającym sprawozdanie a organem, któremu jest ono przedkładane; procedura obejmuje przedstawienie rekomendacji dla państwa, jednak za ich niewypełnienie nie są przewidziane sankcje prawne. Niezbędne jest określenie, kiedy i komu sprawozdanie jest składane i w jakim trybie jest rozpatrywane. Jest to najpowszechniej występujący w prawie międzynarodowym mechanizm kontrolny.
- 2 **Badanie zagrożeń lub domniemanych naruszeń praw** przez niezależnego eksperta lub zespół ekspercki, oparte na zbieraniu informacji i ich weryfikacji (jeśli jest możliwa; im więcej kompetencji do uzyskiwania informacji ma organ przeprowadzający badanie, tym lepiej). Niezbędne jest określenie, kto i pod jakimi warunkami inicjuje takie badanie oraz kompetencji tego, komu jest ono powierzane. W przypadku stwierdzenia naruszeń procedura może (powinna) przewidywać podjęcie kolejnych kroków, takich jak:
 - a komunikowanie ustaleń samym odpowiedzialnym za naruszenia (niekiedy umożliwia poufne rozwiązanie problemów);
 - b przeniesienie prób rozwiązania problemów na forum publiczne, jeśli nie osiągnięto porozumienia. Możliwe są różne regulacje tego, kto i pod jakimi warunkami decyduje o przeniesieniu sprawy na forum publiczne poprzez na przykład:
 - publiczne wystąpienia do właściwych władz określające problem i wskazujące kierunki rozwiązania,
 - publiczne przedstawienie raportu (wraz z rekomendacjami).
- 3 **Procedury skargowe** oparte na możliwości składania skarg przez:

- samego zainteresowanego,
- działające w dobrej wierze podmioty prywatne, „oddolne” stowarzyszenia i temu podobne,
- jakiś podmiot zinstytucjonalizowany (na przykład rzecznika),
- w prawie międzynarodowym także państwa – jedno państwo może niekiedy składać skargę na naruszanie praw człowieka przez inne państwo (tak zwana skarga międzypaństwowa).

Niezbędne jest określenie, do kogo kieruje się skargę i jakie są obowiązki przyjmującego skargę (na przykład zawiadomienie o jej przyjęciu).

W prawie międzynarodowym możliwe są bardzo różne konfiguracje wyliczonych tu procedur. Procedura sprawozdań może, ale nie musi iść w parze z procedurami skargowymi; skardze indywidualnej może, ale nie musi towarzyszyć skarga międzypaństwowa. To państwo – choć nie zawsze – może samo zdecydować, którym procedurom kontrolnym się poddaje (zwykle obligatoryjna jest procedura najslabsza, bazująca na sprawozdaniach samych zobowiązanych).

Rzecznik praw i inne instytucje

Z uwagi na kontekst przygotowania tego opracowania zamykające je uwagi będą się koncentrować na urzędzie rzecznika. Rzecznik jest jedną z pierwszych nowoczesnych instytucji służących ochronie praw człowieka i praw obywatelskich. Pierwszy tego typu urząd został powołany w Szwecji w 1809 roku (niekiedy uważa się, że już w 1709 lub 1713), dlatego bywa dziś określany słowem *ombudsman* pochodzącym z języka szwedzkiego. Fakt, że jest to jedna z pierwszych instytucji służących ochronie praw jednostki, wprowadzona w stosunkowo prosty sposób, pokazuje, że można taki urząd ustanowić bez szerszego zaplecza w postaci uregulowań traktatowych lub większych zmian w systemie prawa. Wspomniany urząd pełni funkcje kontrolne i zwykle także interwencyjne – służy pomocą jednostkom czy wspólnotom w zmaganiu się z instytucjami, wobec których jednostki i wspólnoty występują na słabszej pozycji. Siła tego urzędu tkwi często w autorytecie, jakim cieszy się sam urząd i/lub pełniące go osoby. Jednak niezwykle istotne jest jego prawne umocowanie, które niejako wymusza poważne traktowanie działań rzecznika przez jakąś potężną instytucję (na przykład państwo). Dzięki silnemu umocowaniu w prawie (możliwie w aktach wysokiej rangi – najlepiej tych o charakterze konstytucyjnym) rzecznicy mogą pełnić funkcje, w których nie zastąpią ich budowane całkowicie „od dołu” organizacje pozarządowe. Prawo dające rzecznikom umocowanie wskazuje ich kompetencje, a jednocześnie określa obowiązki adresatów działań podejmowanych przez rzecznika, jak choćby obowiązki udzielania (w określonym terminie) informacji, umożliwienia dostępu do dokumentów czy podjęcia przez adresata pewnych działań. Siła rzecznika może przewyższać siłę stowarzyszeń między innymi dzięki temu, że adresaci jego działań – na podstawie regulacji prawnych dotyczących rzecznika – mają większy zakres obowiązków, na przykład informacyjnych, niż adresaci działań stowarzyszeń.

Urząd rzecznika praw pełni także funkcję filtrującą zgłaszane sprawy. Zdarza się bowiem, że skargi w swej istocie nie dotyczą praw i mogą się opierać na niewiedzy zgłaszającego w kwestii, co należy do jego praw, a co nie.

Rzecznik może uzyskać kompetencje związane z procedurami bardzo różnego rodzaju, praktycznie z całego wyżej wskazanego wachlarza, począwszy od zbierania informacji, sprawozdawania czy przyjmowania sprawozdań, a skończywszy na uczestniczeniu w procedurach skargowych. Praktyka wprowadzania urzędu rzecznika praw pokazuje, że urząd może zacząć działać ze skromnymi kompetencjami i w miarę upływu czasu uzyskiwać nowe (metaforycznie: „początkowo bezzębnyemu rzecznikowi zęby mogą wyrastać”). Rzecznik, który nie ma szerszych kompetencji, może nawiązać – i to formalnie w prosty sposób – współpracę z instytucjami mającymi większe kompetencje (spoglądając w historię: zaraz po utworzeniu urzędu Rzecznik Praw Dziecka niemający rozległych kompetencji nawiązał współpracę z mającym szersze kompetencje Rzecznikiem Praw Obywatelskich).

Umocowanie prawne rzecznika powinno obejmować kwestię zapewnienia niezależnego od koniunkturalnych zmian finansowania – to sposób finansowania często decyduje o stopniu niezależności i faktycznych możliwościach działania.

Obok rzecznika praw istnieje obecnie cały szereg innych instytucji (organów) służących ochronie praw. Ich działanie wymaga jednak głębszego niż ma to miejsce w przypadku rzecznika osadzenia w systemie czy nawet systemach prawnych. W porządku krajowym do takich instytucji należą przykładowo trybunały konstytucyjne, których funkcjonowanie opiera się na znacznie bardziej złożonych mechanizmach prawnych, także tych regulujących ich skład i wybór członków. Organy międzynarodowe służące ochronie praw są powiązane z organizacjami międzynarodowymi, na przykład z Organizacją Narodów Zjednoczonych czy Radą Europy; często powoływane są do życia i funkcjonują na podstawie wielostronnych umów międzynarodowych.

Kilka uwag zamykających

Ochrona praw człowieka budowana zarówno w prawie międzynarodowym, jak i konstytucyjnym pokazuje, że szereg procedur mających charakter „miękkki”, nieobejmujących sankcji, czasami opartych także na „miękkkich” zobowiązaniach (na przykład zawartych w deklaracjach) przyczynia się do ochrony praw i nie należy ich lekceważyć, zwłaszcza gdy inne środki są niedostępne, a ich ustanowienie jest mało realne.

Rzecznik powinien być umocowany prawnie możliwie „wysoko”. Owo umocowanie decyduje zwykle o sile urzędu (nawet wówczas, gdy dysponuje jedynie „miękkkimi” środkami oddziaływania). Umocowanie prawne rzecznika decyduje zwykle i o tym, że nie daje się jego działania zastąpić działaniami oddolnych stowarzyszeń. Powołując urząd rzecznika, nie można zapomnieć, że sposób finansowania może

być decydujący zarówno dla niezależności tego urzędu, jak i faktycznych możliwości jego działania.

Urząd rzecznika praw jest urzędem, w kontekście kompetencji, bardzo elastycznym – może ich mieć niewiele i o słabej sile oddziaływania, a może mieć ich wiele o dużej sile. Z biegiem czasu może w kompetencje „obrastać”, może także rozwi-
jać współpracę z innymi instytucjami. Choć możliwie wysokie jego umocowanie jest ze wszech miar pożądane, to i w tym zakresie jest elastyczność, podobnie jak w kwestii finansowania. Warto zacząć od tego, co możliwe.

Publikacja sfinansowana ze środków Aktion Renovabis e.V.
Projekt nr PL 25123



**Kongres
Katoliczek
i Katolików**

Kongres Katoliczek i Katolików
ul. Szczęsna 26, 02-454 Warszawa
biuro@kongreskk.pl
www.kongreskk.pl